Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
„OPINIA", Łódź, Al. 1-go Maja 13.

OPINIA

PISMO SYJONISTYCZNO-DEMOKRATYCZNE

ROK IV. NR 49 (62) ŁÓDŹ – WARSZAWA – 20 STYCZNIA 1949 R. CENA zł. 25

PRAWO DO NEGEWU MAJĄ CI, KTÓRZY ZALUDNIAJĄ PUSTYNIĘ ŻYCIEM...



Foto: „Keren Hajesod".

Ministra zawodzą nerwy...

Torysowska opozycja rumieni się ze wstydu za partacką robotę ministra spraw zagranicznych. Dodajmy od siebie: robota to ordynarnie grubymi nićmi szyta i jak zwykle bevinowsko - niedźwiedziowata.

Cele polityki brytyjskiej są od wieków niezmienne. Bez względu na to, kto rządzi w Foreign Office. To polityka brutalnego, zachłannego i agresywnego imperializmu.

Co znamienitsi jednak włodarze Downing - Street usiłowali zwykle zaborczą swą politykę przybierać w niewinny ornat misyjnej działalności cywilizacyjnej. Stary to i wypróbowany patent brytyjski. Blednie wobec niego nawet sława wielkiego Florentczyka, Niccollo Machiavelli'ego, którego, zresztą bardzo szybko prześcignęli jego brytyjscy koledzy, zdobywając dla spowitej we mgle wyspy zaszczytny tytuł „perfidnego Albionu".

Bevin, socjalista, objąwszy władzę, odgrodzić postanowił się od metod konserwy. Na polityce brytyjskiej wycisnąć zapragnął piętno swej silnej indywidualności. Indywidualności „człowieka z ludu". Cóż sprawił? Że indywidualność ta znalazła szybko właściwą ocenę, nie tylko zresztą wśród opozycjonistów, a świat ujrzał wreszcie politykę brytyjską bez retuszu i kinkietów.

Zaborczy i agresywny imperializm przeziera z każdego kąta władztwa Bevina. Szczególnie tępą zaciętość przejawia on w walce z narodem żydowskim. Bevin ma do Palestyny specjalnie nieszczęśliwą rękę. Psychologicznie staje się więc zrozumiałym, że po szeregu potknięć i wręcz kompromitacji polityki brytyjskiej w tym kraju, wkłada w walkę z Izraelem tyle serca. Nie może strawić myśli, że istnieć może naród, nieszczęśliwy i rozproszony, który walczyć się odważa z Imperium Brytyjskim, z jego doświadczeniami i zasobami. Co więcej, walczyć i odnosić zwycięstwa! Walczyć i zmuszać do kapitulacji starych, rutynowanych kolonizatorów i pacyfikatorów. Walczyć o prawdziwą niepodległość bez „protektorów" i „doradców". Walczyć i zdobywać podziw świata arabskiego, siedzącego przez lata pod butem brytyjskim, a wychowywanego w kulcie dla wszechpotęgi brytyjskiej i nienaruszalności porządku na Bliskim Wschodzie.

Żydzi odważyli się wywrócić ten porządek i swego dopięli. Wielka Brytania poniosła szereg klęsk. Nic więc dziwnego, że pieni się minister brytyjski. Spodziewać się nawet należy, że da się jeszcze bardziej ponieść nadwyrężonym nerwom. Chciał dobrze, a wyszło źle. Okazuje się, że polityka to jednak nie matematyka. Za wiele w niej mimo wszystko niewiadomych.

Chciał zrobić gest i zwrócić Narodom Zjednoczonym mandat, będąc pewnym, że go natychmiast z powrotem otrzyma w innej, wzmacniającej jego nadwątloną pozycję, formie. Źle jednak obliczył. Narody Zjednoczone postanowiły być wielkoduszne. Udając, że nie widzą właściwych zamysłów Wielkiej Brytanii, przejęły od niej mandat, dając Izraelowi wolność. Po tej porażce zaczął Bevin montować natychmiast nowy plan. Plan wytworzenia w kraju żydowskim takiej sytuacji, któraby praktycznie uniemożliwiła Żydom sięgnięcie po niepodległość. Podsycał nienawiść, zachęcał do rozlewu krwi, pogrążyć usiłował kraj w chaosie i dezorganizacji.

Znów źle obliczył. Państwo żydowskie powstało w majestacie prawa i z miejsca okazało się zdolne do życia.

Minister brytyjski z trudem hamując zdenerwowanie wyrzucił następną kartę. Kart, jak wiadomo, mają doświadczeni gracze brytyjscy, bez liku. Sytuacja wyglądać zaczęła groźnie. Rozpoczął się najazd państw arabskich, uzbrojonych w broń brytyjską, dowodzonych przez brytyjskich oficerów, wedle planu strategicznego brytyjskiej kwatery na Bliskim Wschodzie.

Płomień walki ogarnął młode państwo żydowskie. Płomień bohaterstwa, odwagi, poświęcenia buchnął z serc żydowskich.

A karta Bevinowi znów nie wyszła. Znów źle obliczył minister brytyjski. Państwa arabskie poniosły sromotną klęskę. Co więcej, zawiódł plan angielski przeciągania w nieskończoność stanu „nie wojna, nie pokój", mającego wedle recepty angielskiej rzucić w końcu młode państwo izraelskie na kolana.

Żydzi postanowili nie czekać dłużej. Działając w dobrze pojętym

(Dokończenie na stronie następnej)

(Dokończenie ze str. 1-ej)

własnym interesie i kierując się elementarną zasadą strategii wojskowej przepędzili najeźdźcę egipskiego z własnego obszaru, wkraczając w pościgu, aż na terytorium wroga. Po tej wspaniałej operacji wojskowej nastąpił sukces polityczny. Egipt wyraził gotowość rozpoczęcia negocjacji pokojowych. A Izraelowi o to przede wszystkim chodziło.

Czyż można się dziwić, że minister brytyjski stracił brytyjską flegme? Przeraziła go groźba pokoju na Bliskim Wschodzie. W wym własnym kraju stał się przedmiotem ostrej krytyki. Minister z trudem hamuje już wściekłość. Jego polityka, nigdy nie odznaczająca się zresztą finezją, staje się coraz bardziej nerwowa, nieskoordynowana, nieprzebierająca w środkach. Ruchy wojsk brytyjskich, odbywające się w basenie Morza Śródziemnego, mają wszelkie cechy groźby i zastraszenia. Jeżeli zważymy, że odbywają się one przy akompaniamencie ostrej propagandy antyizraelskiej, ale również i antysowieckiej w całej Anglii, z całą znaną nam dobrze z czasów Goebbelsa, frazeologią o „zachodniej cywilizacji“ i „zachodniej wolności“ niesionej ludom — dojść musimy do wniosku, że trzeszczący w posadach imperializm brytyjski stanowi wciąż jeszcze największe zagrożenie pokoju na świecie, a więc i suwerenności Izraela. Przyszłość młodego państwa naszego związana jest ściśle ze zwycięstwem sił pokoju i postępu na świecie. Tylko one zdolne są ujarzmić wojujący, zachłanny imperializm, pchający ludzkość w odmęty wciąż nowych, straszliwych rzezi. Tylko one stworza warunki dla pokojowego, nieskrępowanego rozwoju wszystkich narodów, a więc i narodu naszego.

MAKSYMILIAN TAUCHNER

Expose sejmowe Premiera

WARSZAWA (ŻAP).

W dniu 10 stycznia 1949 r. na 52 sesji Sejmu Ustawodawczego Premier Cyrankiewicz wygłosił obszerne expose.

W przemówieniu swoim szef Rządu omówił osiągnięcia Polski Ludowej w przeciągu ostatnich dwóch lat oraz wskazał na zadania, stojące przed krajem w roku 1949 w trzecim roku planu trzyletniego. Mówca scharakteryzował niezwykle poważne osiągnięcia w dziedzinie wzrostu produkcji przemysłowej, która już w listopadzie 1948 r. była o 50 proc. wyższa niż produkcja w listopadzie 1947 r.

Wielką część swego przemówienia Premier poświęcił zagadnieniom wsi. Obok niewątpliwych osiągnięć w dziedzinie likwidacji odłogów oraz wzrostu produkcji zbożowej wciąż jeszcze — stwierdził mówca — stoją przed nami wielkie zadania w dziedzinie hodowli. Premier wiąże tę sprawę z narastającą walką z wyzyskiem na wsi.

Wspaniałe wyniki osiągnięto również w dziedzinie usprawnienia komunikacji i wzmożenia zdolności przeładunkowych portów. Po zobrazowaniu olbrzymich wysiłków inwestycyjnych, omówieniu zagadnień handlu i wymiany towarowej, Premier zatrzymał się dłużej na zagadnieniu oświaty. Stwierdził on znaczny wzrost ilości szkół, które w coraz to większej mierze zapełnia młodzież robotniczo-chłopska. Uzasadniając konieczność kształtowania nowego ideologicznego oblicza przyszłej inteligencji ludowej, Premier stwierdził, że zniknąć muszą z wyższych uczelni narowy korporancko - faszystowskie i różne objawy zdziczenia, przeszczepione na część młodzieży przez oddziaływanie środowiska mieszczańsk.ego.

„Przed wojną — ciągnął dalej Premier — studiowało np. medycynę 6.500 studentów, (przy czym w niemałej mierze część z nich była zaabsorbowana wybrykami antysemickimi i innymi faszystowskimi wytczynami) obecnie — 16.200 studentów uczy się w znacznie zdrowszej społecznie atmosferze.

Przechodząc do zagadnień polityki zagranicznej, Premier oświadczył m. in.: „Wychodzimy z założenia możliwości pokojowej współpracy państw o różnych ustrojach społecznych, daliśmy praktyczny wyraz zasadzie współpracy międzynarodowej przez zwiększenie naszego udziału w międzynarodowej wymianie gospodarczej.

Po stwierdzeniu, że „polityka sojuszu ze Związkiem Radzieckim posiada i będzie posiadać pełne i serdeczne poparcie społeczeństwa polskiego“ Premier powiedział m. in.: „Witamy sukcesy wszystkich narodów, broniących swojej wolności i suwerenności przeciwko zakusom imperializmu“.

Cieszymy się ze zwycięstw ludowej armii chińskiej.. witamy wolną Koreę., bohaterską wytrwałość greckiej armii ludowej:.. Witamy w gronie wolnych narodów państwo Izrael. Sympatie nasze są po stronie antyfaszystowskich bojowników w Hiszpanii. Poważny jest nasz wkład do dyskusji nad zagadnieniem Deklaracji Praw Człowieka, nad konwencją o ludobójstwie, zagadnieniami terytoriów niesamodzielnych i powierniczych.“

Kończąc przemówienie Premier Cyrankiewicz oświadczył: „Możemy z satysfakcją stwierdzić słuszność założeń naszej polityki zagranicznej, która realizuje nasz wkład do potężnego i rosnącego w siłę i spoistość obozu demokracji i pokoju“.

Życzenia noworoczne
dla Prezydenta Rzeczypospolitej

WARSZAWA. — Z okazji Nowego Roku, w dniu 1 stycznia delegacja Centralnego Komitetu Żydów w Polsce w osobach przewodniczącego dr. A. BERMANA i generalnego sekretarza J. ŁAZEBNIKA złożyła życzenia Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Bolesławowi Bierutowi.

Delegacja wpisała się do Księgi Pamiątkowej wyłożonej w salonach Belwederu.

W imieniu Komitetu Organizacyjnego Żydowskich Kongregacji Wyznaniowych w Polsce życzenia noworoczne Prezydentowi Bierutowi złożyła trzyosobowa delegacja w składzie: dr. płk. Kahane, rabina Trajstmana oraz ob. Tuchfelda.

Życzenia dalszego rozkwitu i rozbudowy Polski Ludowej oraz osobistej pomyślności Obywatelowi Prezydentowi złożyli również przedstawiciele poszczególnych żydowskich partii politycznych, organizacji społecznych, kulturalnych i gospodarczych.

W imieniu C. K. Syjonistów - Demokratów „Ichud“ w Polsce życzenia noworoczne Prezydentowi Rzeczypospolitej złożyli tow. tow dr MANDEL i dr. PARNAS.

Z okazji Nowego Roku przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego w Polsce przesłali szereg okolicznościowych depesz z życzeniami do Premiera Cyrankiewicza i Prezydenta m. st. Warszawy.

Dzieci żydowskie w Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA (ŻAP). — Dorocznym zwyczajem 31 grudnia 1948 r. Premier Cyrankiewicz oraz podsekretarz Stanu ob. min. Jakub Berman gościli w salonach Prezydium Rady Ministrów dzieci.

Wśród zaproszonych znalazła się również grupa dzieci z Domów Dziecka CKŻwP w Otwocku i Śródborowie, w imieniu których jeden z wychowanków podziękował ob. Premierowi za troskę i opiekę. Po występach artystów i ogólnej zabawie dzieci zostały obdarowane paczkami.

Szczegóły tragicznej śmierci E. Gożańskiego

PRAGA (ŻAP). Nasz korespondent w Pradze, E. Terner donosi o szczegółach tragicznej śmierci delegata na Kongres Zjednoczeniowy polskiej klasy robotniczej, członka Sekretariatu KC Komunistycznej Partii Izraela, Eliohu Gożańskiego.

21 grudnia ub. r. w okolicy południowego Peleponezu, w Grecii, uległ katastrofie samolot typu Dakota, należący do Czechosłowackich Linii Lotniczych. Wśród ofiar katastrofy — 19 pasażerów i 5 członków załogi — znalazł się powracający z Warszawy do Tel-Awiwu E. Gożański.

Szczegóły katastrofy przedstawiają się następująco:

Samolot wystartował z Pragi 21 grudnia ub. r. o godz. 7-ej rano. Po wylądowaniu w Rzymie nadszedł meldunek meteorologiczny z Aten o niesprzyjających warunkach do dalszego lotu. Zgodnie z przepisami, kapitan statku zapytał pasażerów, czy pragną natychmiastowego kontynuowania dalszego lotu. Wszyscy pasażerowie wyrazili życzenie kontynuowania dalszej podróży, po czym samolot wystartował w drogę do Aten. (Warto zaznaczyć, że w tym samym czasie samolot należący do Brytyiskich Linii Lotniczych zatrzymał się w Rzymie, nie ryzykując dalszego lotu wobec niesprzyjającego stanu pogody).

Po dotarciu do południowego krańca półwyspu samolot wpadł w silną mgłę, a skrzydła pokryte zostały warstwą lodu, co dodatkowo obciążyło statek, który na wysokości 1000 m zaczął błądzić.

Na początku stacja goniometryczna w Atenach utrzymywała łączność radiową z samolotem. Później jednak łączność została przerwana, co tłumaczyć należy jedynie niedbalstwem stacji w Atenach.

W ten sposób samolot stracił wszelką orientację. W pobliżu miasta Kalamata samolot krążył około 1 godziny, spodziewając się otrzymania sygnałów do lądowania. Dalszego lotu nie można było podjąć z powodu niemożności osiągnięcia odpowiedniej wysokości.

W czasie błądzenia samolot stracił cały zapas benzyny. Około 17 km od Kalamaty doszło do katastrofy. Na skutek zderzenia i wybuchu samolot rozleciał się, a szczątki pasażerów znalezione zostały w odległości około 200 m. od statku.

Zwłoki ofiar katastrofy sprowadzone zostały do Kalamaty. Dochodzenie prowadzą władze greckie oraz dwie komisje czechosłowackie.

W Pradze lansowana jest myśl sprowadzenia wszystkich zwłok do Izraela i pochowania ich we wspólnym grobie.

Oczekiwany jest również protest rządu CSR przeciwko niedbalstwu greckiej stacji goniometrycznej.

Ponieważ zwłoki katastrofy znalezione zostały bez ubrań, należy przypuszczać, że zostały one obrabowane. Spodziewane jest przybycie do Kalamaty małżonki E. Gożańskiego w celu zidentyfikowania zwłok tragicznie zmarłego męża.

Podziękowanie rządu Izraela

WARSZAWA (ŻAP). — Do Centralnego Komitetu Żydów w Polsce nadeszło pismo od Rządu Tymczasowego państwa Izrael, w którym minister skarbu wyraża podziękowanie CKŻwP za dar w postaci 200 ton zboża, zakupionych za pieniądze zebrane w ramach akcji pomocy walczącej Palestynie i przesłanych społeczeństwu żydowskiemu w Palestynie statkiem „Toruń“.

W liście czytamy m. in.:

„Wasz dar wzruszył nas do głębi i odbił się właściwym echem wśród społeczeństwa żydowskiego w Izraelu. Wasz wspaniały dar dowodzi o możliwości skupiska żydowskiego w Polsce które ma tak wydatny udział w powstaniu państwa Izrael“.

Przed rozszerzeniem bazy społecznej Komitetów Żydowskich

WARSZAWA (ŻAP.). W wyniku międzypartyjnej konferencji, na której omówiona została konieczność rozszerzenia społecznej bazy Centralnego Komitetu Żydów w Polsce i komitetów terenowych oraz wciągnięcia do nich przedstawicieli wszystkich żydowskich organizacji gospodarczych, kulturalnych i oświatowo - wychowawczych, które przyczyniły się do odbudowy i rozwoju skupiska żydowskiego w Polsce i wniosły swój wkład do gospodarczej odbudowy kraju — uchwalono:

1. Rozszerzyć społeczną bazę Centralnego Komitetu, do którego wejdą przedstawiciele partii politycznych i organizacji oraz przedstawiciele następujących zrzeszeń i instytucji: a) Zarządu Gł. CSW„ Solidarność“ i Rad Okręgowych oddziałów „Solidarności“ we Wrocławiu, Łodzi, Katowicach, Szczecinie, Warszawie; b) Żydowskiego Towarzystwa Kultury; c) Żydowskiego Instytutu Historycznego przy CKŻP; d) Towarzystwa ORT; e) Tow. TOZ; f) Zw. Literatów i Dziennikarzy Żydowskich; g) Zw. Artystów Scen Żydowskich; h) szkolnictwa żydowskiego; i) Woj. Komitetów Żydowskich Dolnego Śląska, Łodzi, Katowic, Szczecina, Krakowa i Warszawy.

2. Prezydium Centralnego Komitetu Żydów w Polsce zwoła w najbliższym czasie krajowy zjazd delegatów wszystkich Komitetów Żydowskich, organizacji i instytucji żydowskich, który dokona oceny dotychczasowej pracy CKŻP, nakreśli wytyczne dalszej działalności i wyłoni nowy Centralny Komitet Żydów w Polsce.

Sytuacja na Cyprze

KYRENIA. — Lekarze amerykańskiego „Jointu“ oświadczyli władzom brytyjskim, że zrzekają się odpowiedzialności za zdrowie dzieci w obozach na Cyprze.

Lekarze skarżą się na niesłychane warunki antysanitarne w obozach, które uniemożliwiają walkę z plagą wszelkiego rodzaju insektów oraz z coraz wzrastającą ilością zachorzeń skórnych; obawiają się oni epidemii, której nie będzie można opanować.

W obozach znajduje się obecnie 772 dzieci w wieku poniżej 6-ciu miesięcy. Liczba narodzin wynosi więcej, niż 100 na miesiąc.

W obozach na Cyprze przyszło na świat 1.500-tne dziecko.

Subwencje Rad Narodowych dla instytucji żydowskich

WROCŁAW (ŻAP). — Wojewódzka Rada Narodowa we Wrocławiu postanowiła udzielić ORTowi subwencję w wysokości 200 tys. zł. na cele szkolenia zawodowego młodzieży żydowskiej.

Rada Narodowa w Wałbrzychu uchwaliła przeznaczyć dla miejscowej szkoły muzycznej 120.000 zł. i dla biblioteki 20.000 zł.

Obie instytucje należą do Żydowskiego Towarzystwa Kultury.

Odsłonięcie nagrobka d-ra Leona Fajnera

WARSZAWA (ŻAP.). Dnia 9 stycznia br. odbyło się na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej uroczyste odsłonięcie nagrobka d-ra Leona Fajnera (Mikołaja), byłego przewodniczącego CK „Bundu“ w Polsce w okresie okupacji hitlerowskiej.

Katedra literatury hebrajskiej w Brnie

PRAGA Ministerstwo Oświaty Republiki Czechosłowackiej powzięło uchwałę uruchomienia katedry języka i literatury hebrajskiej na Uniwersytecie im. Masaryka w Brnie.

Surowa kara za wydawanie Żydów w ręce oprawców

WAŁBRZYCH (ŻAP). — Przed Sądem Okręgowym w Wałbrzychu, rozpatrywana była ponownie sprawa Józefy Moskalskiej, skazanej dnia 23 czerwca br. na karę śmierci.

Akt oskarżenia zarzucał Moskalskiej, że podczas pogromu Żydów w roku 1941 w Schodnicy obok Drohobycza wskazała bandom ukraińskim ukrytych w ubikacji, znajdującej się w obrębie jej zabudowań — małżonków Auberów.

Moskalska wniosła apelację do Sądu Najwyższego, który wyrok uchylił. Podczas ponownego rozpatrywania sprawy przez Sąd w zmienionym składzie zeznawał między innymi mąż Moskalskiej, doprowadzony z więzienia wałbrzyskiego, gdzie odsiaduje karę 6 lat za współudział we wspomnianej sprawie. Zeznania Moskalskiego wybitnie obciążyły oskarżoną.

Sąd skazał Moskalską na karę śmierci.

Zamieszki w Jemenie

LONDYN, — A. L. Easterman, sekretarz polityczny Światowego Kongresu Żydowskiego zwrócił się do brytyjskieggo Foreign Office w sprawie otrzymanych ostatnio sprawozdań, według których rabini oraz najpoważniejsi członkowie społeczeństwa miejscowości Sanan w Jemenie aresztowani zostali w związku z odkryciem trupów dwóch dziewcząt arabskich w jednej ze studzien w bliskości miejscowej synagogi. W sprawozdaniach, otrzymanych przez Światowy Kongres Żydowski wyrażona jest obawa, że wypadek ten wykorzystany być może dla lansowania pogłoski o rzekomym mordzie rytualnym i doprowadzić do ekscesów przeciwko społeczeństwu żydowskiemu.

Światowy Kongres Żydowski został powiadomiony, że Fereign Office zajęło się badaniem wszystkich danych odnośnie powyższej sprawy, celem ustalenia faktów przed powzięciem dalszych kroków.

Wieści z Erec

JEROZOLIMA. — W ciągu najbliższych kilku miesięcy otwarty zostanie Fakultet Medyczny Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Ciało profesorskie składać się będzie z poważnych sił, zaangażowanych częściowo z Izraela, a częściowo z zagranicy. Amerykańska „Hadassa“ podjęła się zebrać 100.000 dolarów na pokrycie bieżących potrzeb Fakultetu oraz dalszych 1.500.000 na cele budowy odpowiednich budynków.

* * *

TEL AWIW — 17 nowych szkół arabskich otworzonych zostanie w najbliższym czasie w różnych wioskach arabskich powiększając w ten sposób ogólną liczbę szkół arabskich na terytorium państwa Izrael do liczby 32.

* * *

Specjalnym rozporządzeniem min. spraw wewnętrznych I. Grynbauma, osiedle Natania uzyskało statut miasta.

* * *

Pani A. Winogradow została mianowana sędzią pokoju. Jest to pierwsza kobieta pracująca w sądownictwie Izraela.

* * *

W Akko, przy udziale ludności żydowskiej i arabskiej, został uruchomiony nowy urząd pocztowy.

* * *

Organizacja „OSE“ przeznaczyła 150.000 funtów szterlingów na cele zdrowotne dla nowoprzybyłych do Izraela imigrantów.

* * *

Przedstawiciele Druzów w Izraelu odwiedzili ministra dla spraw wyznaniowych, rabina Fiszmana, którego prosili o uznani ich sądu religijnego.

* * *

Rząd Izraela rozpocznie emisję nowych banknotów. Najmniejszym banknotem będzie „pruta“ (grosz).

* * *

Jeden z oddziałów organizacji „Bnej Brit“ w U. S. A. wysłał w formie podarku dla Izraela 600 ton ryżu, wartości 115.000 funtów szterlingów.

* * *

TEL AWIW. — Dwa tysiące dwieście pięćdziesiąt cztery osoby wniosły w miesiącu styczniu podania do Komitetu Nazwisk Hebrajskich, z prośbą o zmianę swych nazwisk na nazwiska o hebrajskim brzmieniu.

* * *

Słynny skrzypek, Josef Szigetti podarował dla konserwatorium w Izraelu szereg cennych ksiąg z dziedziny muzycznej.

* * *

Izrael został podzielony na 14 okręgów wyborczych. Jak wiadomo wybory do Konstytuanty mają się odbyć w styczniu 1949 roku.

* * *

W Ramalla zorganizowano żydowski posterunek policyjny.

Mieczysław Kon

Bilans palestyński Generalnego Zgromadzenia ONZ

Jak w poprzednim numerze „Opinii“ przewidywaliśmy, Ogólne Zgromadzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych, zajmujące się po raz czwarty problemem palestyńskim, definitywnie go nie rozwiązało, mimo, że sesja trwała wyjątkowo długo, gdyż blisko trzy miesiące. Zadowoliło się ono wyborem trzyosobowej Komisji Mediacyjnej, składającej się z przedstawicieli USA, Francji oraz Turcji. Komisja ta ma przejąć czynności dotych czasowego mediatora, którym był początkowo hr. Bernadotte a po jego tragicznym zgonie dr Ralf Bunche.

Debata polityczna, toczona w Komisji Politycznej, w Radzie Bezpieczeństwa oraz na Ogólnym Zgromadzeniu, zakończyła się przyjęciem rezolucji wiążącej, stanowiącej bilans sukcesów i niepowodzeń naszych młodych przedstawicieli dyplomatycznych na forum międzynarodowym. Postaramy się główne po zycje tego bilansu przedstawić naszym Czytelnikom.

NEGEW

Węzłowym punktem zagadnienia palestyńskiego jest sprawa Negewu. Jest to pustynia, najbardziej na południu, u granicy Egiptu, położona, o powierzchni 9.800 km kw., czyli stanowiąca 65 proc. całego terytorium Izraela według uchwały ONZ z 29 listopada 1947 r.

W momencie, gdy konieczność likwidacji mandatu zaczęła sobie torować drogę w świadomości władz mandatowych, brytyjskie czynniki polityczne zadecydowały, że ta pustynna kraina będzie najodpowiedniejszym terenem dla przeniesienia tam bazy wypadowej celem ochrony tak newralgicznego punktu w kompleksie posiadłości Imperium Brytyjskiego, jakim jest Kanał Sueski ze swoim centralnym położeniem strategicznym na przecięciu trzech kontynentów Starego Świata. Prawdopodobieństwo istnienia w Negewie po kładów ropy naftowej podnosiło jeszcze war tość tego terenu dla interesów Imperium.

W całokształcie interesów imperialnych Wielkiej Brytanii Negew ma tak kapitalne znaczenie, że na samym wstępie debaty palestyńskiej Sir Cadogan zdecydował się akceptować bez zastrzeżeń plan hr. Bernadotte. Plan ten przewidywał z jednej strony uznanie państwa Izrael, a z drugiej zmianę jego granic, z których najważniejszą miało być odebranie Negewu i przydzielenie go Transjordanii.

Wielka Brytania chciała w ten sposób zainkasować z góry honorarium za tę w jej mniemaniu ogromną koncesję w postaci rezygnacji z dotychczasowego stanowiska kategorycznej negacji wobec wszelkiej formy samodzielności nowego i oryginalnego czynnika politycznego na Bliskim Wschodzie, jakim bezsprzecznie jest państwo Izrael.

Dla Żydów Negew nie mógł być przedmiotem dyskusji ani targów.

Państwo Izrael nie jest, jak to w historii narodów zazwyczaj bywa, rezultatem zwycięstwa prądów niepodległościowych, nurtujących społeczeństwo, zamieszkujące dane terytorium. U Żydów proces ten jest w pewnym stopniu odwrócony. Gros ludności, która ma stanowić społeczeństwo izraelskie, znajduje się jeszcze dotychczas poza granicami tego państwa i ma dopiero otrzymać możność imigracji do Ojczyzny. Właśnie Negew stanowi ten rezerwuar ziemi, który ma umożliwić spełnienie celów, które sobie społeczeństwo żydowskie (żydowskie w całym świecie, a nie tylko społeczeństwo palestyńskie) zakreśliło. Przyłączenie Negewu do Transjordanii powiększyłoby obszar tego maleńkiego, liczącego 350.000 ludności państewka tak dalece, że byłoby ono 20 razy większe od Izraela w tym czasie, gdy ruch ludności ma tam charakter statyczny, gdyż żadna imigracja nie jest w tym kraju ani w bliskiej ani w dalszej przyszłości przewidywana, w przeciwieństwie do Izraela, gdzie ruch ludności ma charakter par exellence dynamiczny i gdzie problem imigracji będzie w ciągu dziesiątków lat stanowił piekący centralny problem państwowy.

Odebranie Żydom Negewu byłoby zatem faktycznym przekreśleniem tych założeń, któ re przyświecały idei tworzenia niepodległego państwa żydowskiego.

W negewskiej pustyni ścierają się dwie przeciwstawne sobie siły, które pod żadnym pozorem nie mogą znaleźć podstawy do kompromisu: interesy imperialne Wielkiej Brytanii oraz elementarna możliwość egzystencji suwerennego i posiadającego normalne możliwości rozwojowe państwa Izrael.

Z punktu widzenia prawa międzynarodowego sprawa przedstawia się obecnie zgoła inaczej, niż w momencie uchwalenia podziału Palestyny na dwa państwa:

Wówczas Palestyna stanowiła terytorium pomandatowe, t. zw. res nullus (rzecz niczyja). Wobec tego, że ONZ odziedziczyła całkowity stan posiadania Ligi Narodów, odziedziczyła również prawo całkowitej dyspozycji tymi terytoriami, które dotychczas stanowiły mandat i dla których należało zakończyć stan ex lex i stworzyć nowy międzynarodowy stan prawny. ONZ skorzystała ze swych uprawnień i uchwaliła stworzenie państwa żydowskiego o ściśle sprecyzowanych granicach.

Istniejący obecnie stan prawny jest zgoła inny: Izrael stanowi państwo suwerenne, uznane de facto lub de iure przez 20 państw, w tym przez dwa czołowe mocarstwa świata, i żadna instancja z ONZ włącznie nie może dowolnie według swego widzi mi się dysponować tym terytorium zupełnie tak samo, jak nie może dysponować np. częścią terytorium Szwajcarii lub Francji.

W rezultacie, w sprawie Negewu Wielka Brytania poniosła klęskę: Komisja Polityczna odrzuciła wniosek o przyłączenie Negewu do Transjordanii. Również te części rezolucji uchwalonej, które przewidywały opar cie działalności Komisji Rozjemczej w sprawie granic na planie hr. Bernadotte zostały odrzucone.

JEROZOLIMA

Następnym z kolei pod względem ciężaru ga tunkowego problemem w kompleksie zagadnień palestyńskich była sprawa Jerozolimy.

Zgodnie z uchwałą z 29. XI. 1947 r. na któ rą Żydzi W ÓWCZESNEJ SYTUACJI się zgodzili i którą byliby na pewno z całą lojalnością respektowali, Jerozolima miała ze względu na znajdujące się W STAREJ DZIELNICY MIASTA miejsca święte dla 3-ch religii stanowić wyodrębniony dystrykt z administracją wyłonioną przez ONZ. Status Jerozolimy miał przypominać status Gdańska w okresie międzywojennym.

Pierwotny plan hr. Bernadotte proponował anulowanie tej części uchwały listopadowej i przyłączenie całej Jerozolimy do Trans jordanii. W intencji hr. Bernadotte miała to prawdopodobnie być specjalna premia dla muzułmańskich Arabów za to, że w ciągu długich tygodni z niesłychanym okrucieństwem bombardowali znajdujące się w rękach żydowskich miejsca święte dla świata chrześcijańskiego z armat najnowszego systemu, dostarczanych w obfitej ilości przez gorliwych chrześcijan — Brytyjczyków.

Rezolucja uchwalona przez ONZ zarzuca projekt hr. Bernadotte i powraca do pierwotnej swej uchwały umiędzynarodowienia CAŁEJ Jerozolimy.

Mimo, że rezolucja została zredagowana w słowach bardzo ogólnikowych wskutek czego kompetencje Komisji Mediacyjnej będą mogły być w różny sposób interpretowane, ustęp dotyczący Jerozolimy ujęty jest w formy tak ściśle, że żadnych możliwości interpretacyjnych nie daje. Była to zemsta Wielkiej Brytanii za porażkę poniesioną w sprawie Negewu.

Problem Jerozolimy jest natury niezwykle delikatnej i w żaden sposób nie może być mechanicznie i ex cathedra rozwiązany.

Jerozolima dzieli się na Stare Miasto, zawierające miejsca święte, które do kapitulacji Żydów w czerwcu ub. roku było zamieszkałe w połowie przez Żydów a w połowie przez Arabów, oraz na Nowe Miasto, które było i jest zamieszkałe przez stutysięczną lud ność żydowską.

Umiędzynarodowienie Jerozolimy stanowiło jeden z zasadniczych punktów uchwały listopadowej, która stanowi prawną podstawę niepodległego państwa żydowskiego. W momencie, gdy najwyższy areopag narodów olbrzymią kwalifikowaną większością proklamował utworzenie państwa żydowskiego, Żydzi mieli podstawę do przypuszczenia, że cały ich wysiłek budowy nowego państwa wraz z osiedleniem nowego społeczeństwa na przyznanym terytorium, będzie nosił charakter pokojowy, konstruktywny, i, że nie będą zmu szeni z bronią w ręku walczyć o każdy skrawek ziemi i płacić za nią najdroższą posiadaną cenną krwią swojej młodzieży. Dlatego też przy ustalaniu granic momenty obronne i strategiczne były przez Żydów w najmniejszym stopniu brane pod uwagę. Stanowiło to satysfakcję dla odpowiedzialnych żydowskich czynników politycznych, że państwo żydowskie powstało w majestacie prawa. Momenty prawne tak dalece dominowały w umysłach przywódców Agencji Żydowskiej, że po uchwale o podziale żądali jedynie wysłania do Palestyny symbolicznego oddziału wojskowego ONZ, który w ich mniemaniu samą swoją obecnością wpłynie zarówno na istniejących Brytyjczyków jak i mających pozostać Arabów w kierunku pogodzenia ich z praktyczną realizacją uchwały. Żydzi naiwnie wierzyli, że jeśli otrzymali prawo do niepodległości z rąk ONZ, to żaden czynnik z ONZ związany, nie ośmieli się tej uchwały zaatakować.

Brutalna rzeczywistość przekreśliła naiwne złudzenia, pokutujące w głowach żydowskich marzycieli. Zarówno Imperium Brytyjskie jak i podjudzane i agitowane przez nie ościenne państwa arabskie wykazały całkowitą non szalancję i lekceważenie wobec uchwał ONZ, której są członkami i której uchwały winny być dla nich wiążące. ONZ zaś wykazała i wy kazuje podczas całego ciągnącego się po dziś dzień konfliktu Żydów z koalicją arabsko-brytyjską nie tylko swoją bezsiłę, ale również brak charakteru i godności własnej oraz szacunku dla własnych uchwał.

Bez bohaterskich czynów „Hagany“ oraz sięgających najwyższych szczytów heroizmu po stawy społeczeństwa żydowskiego w Palestynie bylibyśmy obecnie prawdopodobnie w takiej sytuacji, że mielibyśmy na papierze uroczystą uchwałę ONZ na którą byśmy się ciągle powoływali, a w miastach i wsiach palestyńskich rządziliby zwolennicy Wielkiego Mufti'ego, wiernego pachołka hitlerowskiego, wizytatora krematoriów w Oświęcimiu i Brzezince. Bohaterstwo młodzieży żydowskiej oraz rozum polityczny i szybkość decyzji politycznych czynników żydowskich unicestwiły te niecne zamiary. Czyż mamy prawo nie wyciągnąć właściwych wniosków z tragicznego doświadczenia ostatniego roku?

Z doświadczenia wiemy, co może oznaczać reżim międzynarodowy w stutysięcznej żydowskiej Jerozolimie. Będzie to źródło nieustannych konfliktów, stałe narzucanie społeczeństwu żydowskiemu obcej woli i obcych interesów, wieczne podsycanie antagonizmów oraz podtrzymywanie i sztuczne wyolbrzymianie konfliktów pomiędzy poszczególnymi narodami i religiami. Reżim międzynarodowy będzie również stanowił dla mocarstw pretekst do stałego zabierania arbitralnego głosu i wysuwania siebie w charakterze rozjemców, „uczciwych maklerów“, „nieodzownych“ celem uzgodnienia sprzecznych, rzekomo nie dających się pogodzić stanowisk.

Całoroczne doświadczenie wykazało całą bezsilność i brak autorytetu ONZ. Żydzi stracili wiarę w realną możliwość zabezpieczenia im życia i pokojowego rozwoju. Bohaterska obrona Żydów w Jerozolimie i ostateczna kapitulacja Starego Miasta wykazała, że wypróbowana w cierpieniach stutysięczna ludność żydowska w Jerozolimie nie może powierzyć swego życia i bezpieczeństwa instancji pozbawionej wszelkiej egzekutywy. Brak siły ONZ i pobłażanie dla agresorów arabskich oraz dla intryg Wielkiej Brytanii zmusza Żydów do myślenia o własnej obronie i o niedopuszczeniu do powtórzenia sytuacji, która już raz miała miejsce.

Z naszego polskiego doświadczenia mamy jeszcze jeden klasyczny argument przeciwko umiędzynarodowieniu Jerozolimy. Międzynarodowy status Gdańska był tą beczką prochu, która stale groziła wybuchem konfliktu polsko - niemieckiego i która wreszcie rozpętała światową zawieruchę.

Czy ktoś o zdrowych zmysłach mógłby Państwu Polskiemu po przebytym doświadczeniu POWTÓRNIE zaproponować nadanie Gdańskowi reżimu międzynarodowego?

Dlatego też niezależnie od uchwalonej rezolucji Żydzi nie mogą akceptować reżimu międzynarodowego dla całej Jerozolimy a mogą ewentualnie zgodzić się na sprowadzenie zagadnienia ochrony i umiędzynarodowienia miejsc świętych do właściwych rozmiarów t. j. do dzielnicy Starego Miasta, gdzie te miejsca święte istotnie się znajdują.

Jeśli w momencie, gdy śmiertelne niebezpieczeństwo zagrażało samej egzystencji Izraela, ONZ nic nie uczyniła, z powodu swej bezsilności, aby temu niebezpieczeństwu zapobiec, to państwo i społeczeństwo Izraela musi samo myśleć o swym bezpieczeństwie i musi żądać takiego skorygowania granic, aby luki uchwały listopadowej nie groziły stale jego integralności i bezpieczeństwu.

Jeśli rok temu Żydzi nie uświadamiali sobie niebezpieczeństwa grożącego z powodu rezygnacji z Jerozolimy i, acz z ciężkim sercem, decyzję tę zaakceptowali, to obecnie po całorocznym doświadczeniu i po gorzkich przeżytych rozczarowaniach muszą decyzję o umiędzynarodowieniu całej Jerozolimy kategorycz nie odrzucić, podobnie zresztą, jak propozycje umiędzynarodowienia portu w Haifie lub lotniska w Lyddzie, podobnie jak decyzję o arabskiej Jaffie.

Państwo Izrael nie może tolerować tak wielkiej ilości rewolwerów wymierzonych bezpośrednio w jego serce.

CZŁONKOWIE ONZ

W rocznicę uchwały listopadowej min. Szertok złożył do Sekretariatu Generalnego ONZ oficjalną umotywowaną deklarację o przyjęcie Izraela w poczet członków tej międzynarodowej organizacji. Państwo Izrael ma wszelkie moralne i formalne dane po temu, aby zostać pełnoprawnym członkiem rodziny Wolnych Narodów. Państwo jest skonsolidowane, aparat administracyjny działa sprawnie, armia została zorganizowana i potrafiła skutecznie obronić granice, atakowane przez agresorów. Izrael nawiązał stosunki handlowe z wieloma państwami europejskimi i zaoceanicznymi, został uznany de facto lub de iure przez 19 (obecnie już 20) państw w tym przez dwa czołowe mocarstwa: Związek Radzieckich i Stany Zjednoczone. Izrael prowadzi zdecydowaną politykę pokojową: Stale podkreśla swą niezłomną wolę definitywnego położenia kresu wojnie za jedyną cenę: uznania jego niepodległości i suwerenności.

Czyż te wszystkie argumenty wraz z deklaracją bezwzględnego przyjęcia wszelkich zobowiązań, wypływających z Karty ONZ nie są dostateczną legitymacją, aby Naród Żydowski został po 19-tu wiekach dyskryminacji i nierówności członkiem Organizacji Wolnych i Zjednoczonych Narodów?

Związek Radziecki i Blok Demokracji Ludowych zgodnie ze swym zasadniczym dotych czasowym stanowiskiem bez żadnych warunków i zastrzeżeń poparły prośbę Izraela. Stany Zjednoczone tym razem nie lawirowały, jak to w sprawie palestyńskiej zwykły były czynić i również wyraziły gotowość głosowania za natychmiastowym przyjęciem Izraela do ONZ. Zgodnie z tradycją gorąco przeciwstawiała się przyjęciu Izraela Wielka Brytania, motywując swój sprzeciw argumentem, że Izrael nie posiada jeszcze granic definitywnie ustalonych. Perfidia tego argumentu jest najbardziej charakterystyczna właśnie w ustach przedstawiciela Wielkiej Brytanii, któ rej „zasługą“ jest, że te granice znajdują się stale w stanie płynnym.

Nic nie pomógł trafny kontrargument Jessupa, że mocarstwo, które on reprezentuje, Stany Zjednoczone również przez długi okres czasu nie miały granic ustalonych. Nie pomógł również dowcipny argument majora Ebana, że Anglia i dotychczas nie posiada definitywnie ustalonych granic z Irlandią, co jednak nie stanowiło przeszkody przy przyjęciu jej do ONZ.

Przyjęty został wniosek brytyjski z poprawką francuską, odraczającą przyjęcie Izraela do ONZ do następnej sesji.

PERSPEKTYWY

Wąskie ramy artykułu nie pozwalają nam na wyczerpujące omówienie wszystkich interesujących momentów całego zagadnienia. Na trzy jednak chcielibyśmy zwrócić uwagę:

1) Plan hr. Bernadotte nie został mimo usilnych starań Wielkiej Brytanii przyjęty. Jeśli uwzględnimy tę wybitnie nieprzyjazną atmosferę która otaczała delegację Izraela na początku sesji w związku z zabójstwem mediatora, należy uważać nieprzyjęcie jego memorandum za sukces dyplomatyczny.

2) Szerokie kompetencje ustanowione dla nowoutworzonej Komisji Mediacyjnej stanowią duże niebezpieczeństwo dla Izraela, tym bardziej, że Blok Demokracji Ludowych, który zawsze bronił naszych interesów, nie jest w niej reprezentowany.

3) Rezolucja zaleca możliwie szybki powrót uchodźców arabskich, przy czym nie zawiera nawet klauzuli, że ma to nastąpić po zawarciu pokoju. Punkt ten zawiera dwa niebezpieczeństwa: istnienie piątej kolumny w czasie trwania stanu wojny między Żydami a Arabami oraz brak iunctim pomiędzy zagadnieniem uchodźców arabskich a katastrofalną sytuacją Żydów we wszystkich państwach arabskich.

Jedno nie ulega wątpliwości: Przyszłość Palestyny nie będzie rozstrzygnięta ani w komisjach ONZ, ani też w jej kuluarach. I słusznie stwierdza oficjalny organ francuski, „Le Monde“, że 3-osobowa Komisja Mediacyjna będzie nolens volens kontynuowała styl pracy 1-osobowego mediatora, a mianowicie będzie sankcjonowała fakty dokonane.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa punkt ciężkości problemu przenosi się z terenu międzynarodowego, regulowanego przez grający w światowym koncercie kwartet na teren Bliskiego Wschodu.

Militarne niepowodzenia koalicji arabskiej miały dotychczas i będą w przyszłości miały coraz większy i głębiej sięgający wpływ na politykę państw arabskich. Jest obowiązkiem naszej młodej, mało doświadczonej ale doskonale się zapowiadającej służby dyplomatycznej bacznie obserwować te zmiany i koincydencje, które w niezawsze dla nas zrozumiałym świecie arabskim zachodzą. Ciągłe fermenty i kryzysy w poszczególnych państwach arabskich, ostatnio zabójstwo premiera egipskiego, a przede wszystkim kongres notablów w Jerycho, który postanowił „uprosić“ króla Transjordanii Abdullę o przyłączenie Palestyny, mają swoją wymowę. Ujawniona zosta ła, starannie przez opinię uzależnioną od Wiel kiej Brytanii, ukrywana przepaść, która istnieje pomiędzy poszczególnymi państwami arabskimi, a ściślej mówiąc pomiędzy panującymi dynastiami.

Mimo, że Transjordania stanowi zarówno pod względem zaludnienia jak i potencjału gospodarczego najsłabsze ogniwo Ligi Arabskiej, tym niemniej należy stwierdzić, że odgrywa ona nieproporcjonalnie dużą rolę w tym zespole. Trzy elementy wpływają na stosunkowo wielkie znaczenie Transjordanii na Bliskim Wschodzie: 1) Posiada ona najsilniejszą i najlepiej uzbrojoną armię. 2) Cieszy się całkowitym poparciem Wielkiej Brytanii, która ją uważa i słusznie za najwierniejszego satelitę. 3) Korzystne położenie geograficzne.

Wystarczy spojrzeć na mapę, aby sobie uświadomić kluczowe położenie Tranjordanii w konfiguracji politycznej Bliskiego Wschodu. Jeśli Transjordania z własnej woli lub też sprowokowana przez sąsiadów ustąpi z Ligi Arabskiej, może spowodować śmierć polityczną Ligi. Ona zajmuje tak centralne położenie geograficzne, że jej obecność w Lidze cementuje cały Blok Arabski, zaś jej ustąpienie odrywa od siebie wszystkie państwa arabskie. Toteż nie bez słuszności twierdzi „New York Herald Tribune“, że trąby, które się roz legały w Jerycho mogą stanowić punkt zwrot ny w stosunkach politycznych na Bliskim Wschodzie.

Chociaż góra urodziła mysz, aczkolwiek efektywne rezultaty ostatniej sesji są raczej nikłe, to jednak niezmiernie interesujące i pouczające są echa tej sesji w dyskusji nad polityką zagraniczną w Izbie Gmin. Zacytujemy dwa charakterystyczne oświadczenia:

1. Churchill: „Na żadnym odcinku polityka Bevina nie była tak błędną, jak na palestyńskim. Była ona nieustannym szeregiem przesądów i nieudolności. Bevin mylił się w ocenie współstosunku sił Izraela i Bloku Arabskiego. Był on również opanowany przez osobiste ambicje“. „Żąda natychmiastowego wysłania przedstawiciela do Izraela. Przestrzega Labour Party przed pchaniem państw arabskich do wojny z Izraelem. Grozi jej to z jednej strony utratą wpływów na Bliskim Wschodzie, a z drugiej ciężkim konfliktem ze Stanami Zjednoczonymi“. W końcu opowiada, że „podczas wojny informował się u b. vice-króla Indii, ówczesnego głównodowodzącego wojsk alianckich na Bliskim Wschodzie, lor-

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

Dr. Ignacy Schwarzbart

Walka toczy się nadal na trzech frontach

Nie wolno nam zapominać ani na chwilę, że Izrael jest państwem-dzieckiem, stawiającym dopiero swoje pierwsze kroki. Wszystkie państwa w czasie wojny zaniedbują sprawy swego wewnętrznego życia. Pozostawiają wszystko w spokoju aby nie powiększać zmian, będących koniecznością wojny. My Żydzi jesteśmy jednak w szczególnej sytuacji kiedy musimy budować z niczego fundamenty gospodarki, finansów, kultury, administracji, sądownictwa, komunikacji, zdrowia publicznego, budżetu i wszystkich pozostałych dziedzin życia państwowego. Dla budowy niektórych tych gmachów zostały w niedawnej przeszłości przygotowane cegły, wapno i piasek, nie można jednak było budować, pod wrogą brytyjską okupacją.

Dodajmy jeszcze do tego tę okoliczność, że początki te czynimy w okresie wojny, gdy wszystkie nerwy, myśli, cały zasób środków i rezerwuar ludzki muszą nastawić się na jedną myśl: zwycięstwo! Najlepsza administracja, najwspanialsza konstytucja nie są warte swego miana, jeżeli państwo przegrywa wojnę i popada w niewolę.

Rząd młodego państwa Izrael zrealizował prawie nierozwiązalny problem prowadzenia wojny do zwycięstwa, zawiązania rozgałęzionej międzynarodowej działalności politycznej w świecie nieufności i niewiary w zdolność Żydów do utworzenia własnego państwa, w świecie wrogiej niechęci do rodzącej się szansy wskrzeszenia żydowskiej samodzielnej państwowości. Pod śledzącymi go nieprzyjaznymi spojrzeniami otoczenia rząd żydowski potrafił zmontować aparat, który, nie bacząc na niektóre niedociągnięcia i niedoskonałości, jest dowodem żydowskiej dojrzałości i zdolności do życia państwowego. Serce się raduje, gdy przypatrujemy się temu niezwykłemu odrodzeniu, które już dzisiaj zmusza najzaciętszych wrogów do szacunku, a ich pogardę zmienia w rozważną nienawiść. Garść przykładów zilustruje to nam całkowicie jasno:

W najtrudniejszych warunkach rząd uporał się z pokryciem budżetu wojennego i wewnętrznego jakimiś wręcz niepojętymi sposobami. Jest nadal bardzo ciężko, lecz naród żydowski pomaga! Inne narody w podobnych sytuacjach otrzymywały pomoc z zewnątrz — my nie. Na dalekich rubieżach żydowstwa budzi się świadomość, że naród żydowski musi się wprzęgnąć w budowę gospodarczą państwa żydowskiego. Organizacja syjonistyczna w Ameryce, organizacje syjonistyczne na całym świecie z podziwu godnym uczuciem odpowiedzialności podjęły kroki w kierunku zabezpieczenia w żywność armii żydowskiej, budowy domów mieszkalnych dla nowoprzybyłych Żydów, dostarczania surowców dla różnych celów i dla różnych gałęzi przemysłu. Dochodzą już do nas odzewy organizacji syjonistycznych w różnych krajach, które pragną włączyć się do olbrzymiej akcji pomocy, zespolić ten swój ogromny wysiłek.

Zasługą Izraela w dziele stworzenia tej olbrzymiej odpowiedzialności jest objęcie wszystkich krajów siecią emisariuszy, wędrujących z zakątka do zakątka, wszędzie, gdzie bije żywe serce żydowskie, i wzywających do przebudzenia.

Inny przykład: Przeszło sto tysięcy Żydów znalazło kres swojej wędrówki w Izraelu, tylko w przeciągu ubiegłego roku. Przeszło sto tysięcy! W czasach pamiętnego Grabskiego w Polsce imigrowało do Palestyny około 61 tysięcy Żydów, wszyscy lub prawie wszyscy na własny koszt. A obecnie przybyło do kraju, objętego pożogą wojny, przeszło sto tysięcy Żydów. Przybyło na okrętach, w przeważnej części zakupionych i zorganizowanych przez młode państwo, przy pomocy „Joint Distribution Committee“, oraz dzięki pomocnej ręce żydowskiej przedsiębiorczości i uduchowionej mocy organizatorskiej młodego rządu.

Inne przykłady: Administracja władz komunalnych, budowa dróg, organizacja sądownictwa, nowe przedsięwzięcia kolonizacyjne, szczególnie na drodze między Jerozolimą a Morzem i w nowo osiedlonej części Galilu. A o innych przedsięwzięciach jeszcze usłyszymy.

A to wszystko w czasie wojny, kiedy każda zdrowa ręka jest potrzebna do noszenia broni. I jeszcze jeden przykład, przykład zasługujący na szczególne wyróżnienie: Jest to przygotowanie wyborów do parlamentu z najbardziej precyzyjnie przeprowadzonym spisem ludności i najsumienniej opracowaną ordynacją wyborczą i nowym projektem konstytucji państwa Izrael. Nie chcę tu wnikać w meritum tych wszystkich osiągnięć. Interesuje mnie w tym wypadku aspekt techniczny, żywotna przedsiębiorczość naszego narodu, który potrafił po tak straszliwej masakrze setek tysięcy naszych talentów, zebrać na nowo siły dla przeprowadzenia tak gigantycznych planów w czasie wojny. Jak wielki musi być rezerwuar energii naszego narodu, jeżeli potrafił on dokonać tego wszystkiego w tak krótkim czasie, trzymając jednocześnie broń w ręku! Doprawdy, prawdziwym uczuciem dumy rozedrgana jest dusza nasza, gdy przenika ją wspaniała symfonia tych wskrzeszonych sił żywotnych naszego narodu. Nie wolno nam jednak zapomnieć ani na chwilę, że wszystkie te trzy fronty: polityczny, wojskowy i wewnętrzny państwa Izrael spajają nierozerwalne nity.

Klęska wojskowa udaremnia wszelkie nadzieje sukcesów politycznych, klęska polityczna stwarza niebezpieczeństwa dla zwycięstwa militarnego i niepodległości państwa Izrael. Brak osiągnięć w wewnętrznym życiu państwa dałby najlepszą broń do ręki naszym wrogom i poderwałby możliwości sukcesów militarnych i ofensywy politycznej, którą byliśmy w stanie przeprowadzić. Wszystkie trzy fronty są ze sobą związane, jak mózg z sercem i duszą.

I jeszcze jedno: Zwycięstwo na wszystkich trzech frontach zależy od jednej rzeczy: Od pełnej mobilizacji duchowych, materialnych i emocjonalnych sił naszych, to znaczy całego narodu żydowskiego, dla urzeczywistnienia wielkiej szansy: odbudowy państwa Izrael.

800.000 Żydów w Izraelu dokonywa cudów. Gdy jedenaście milionów Żydów poza granicami Izraela również dokona cudów dla Izraela, znowu pomaszerujemy w jasną przyszłość.

I podobnie do owych bosych robotników, którzy, maszerując przed Ben-Gurionem, meldowali mu, że „droga jest wolna i bezpieczna“, będziemy mogli śpiewać: „Nasza droga jest wolna i bezpieczna“.

Bilans palestyński

Generalnego Zgromadzenia ONZ

(Dokończenie ze str. 3-ej)

da Vavella, która strona jest silniejsza w konflikcie, który może wybuchnąć: Arabowie czy Żydzi. Otrzymał odpowiedź, że jeśli obie strony będą pozostawione samym sobie, to Żydzi zwyciężą“.

2. Były brytyjski minister spraw zagr. Eden, twórca Ligi Arabskiej, który nigdy nie wykazywał sympatii dla syjonizmu żąda uznania Izraela de facto. Stwierdza, że jeśli Wielka Brytania nie chce stracić wszelkiego wpływu na Bliskim Wschodzie, nie może się orientować wyłącznie na świat arabski. Jeśli Wielka Brytania jest członkiem ONZ i akceptuje jej uchwały to eo ipso musi uznać państwo Izrael. Nieuznawanie Izraela jest stosowaniem polityki strusiej.

Ta surowa lekcja dyplomacji, którą ci dwaj autorytatywni spece brytyjskiej polityki zagranicznej dali Bevinowi świadczy o tym, że i w zakutych łbach brytyjskich torysów zaczyna coś świtać. Powoli, powoli przenika do ich świadomości, że państwo żydowskie przestało być quantité négligeable, które można papierowymi uchwałami lub pałacowymi intrygami w dogodnych momentach ustanawiać i burzyć, a granice jego kroić jak kawał sukna.

Pozwolimy sobie zacytować ustęp z naszego własnego artykułu pisanego blisko 2 lata temu w okresie najgorętszej walki o wolną imigracje i prawa żydostwa do Palestyny („Opinia“ Nr 18-31 z 1947 r.):

„W historii Imperium Brytyjskiego nieraz obserwowaliśmy metamorfozę przeistaczania się stanu „nielegalności“ w stan prawny „de facto“ a następnie „de iure“.

Długoletni sędziwy premier Unii Południowo - Afrykańskiej generał Smuts był pięćdziesiąt lat temu zdrajcą według ówczesnych przepisów brytyjskich, a obecnie jako szef rządu przyjmuje parę królewską.

De Valera podczas pierwszej wojny światowej stał na czele ówczesnych „terrorystów“ irlandzkich, a obecnie jest premierem niezawisłej Irlandii.

W procesach kształtowania historii nie należy nigdy tracić z oczu perspektywy historycznej. Co wczoraj było „akcją nielegalną“, dziś może być racją stanu, a kto dziś zamachowcem, jutro może być ministrem.“

MIECZYSŁAW KON

Mojżesz Polakiewicz

Awanturnictwo i głupota

Myśleliśmy, że żydowska myśl polityczna, po gorzkich doświadczeniach ostatnich dziesięcioleci weszła wreszcie na drogę odpowiedzialności i dyscypliny. Myśleliśmy, że życie żydowskie zaczyna wreszcie przenikać uczucie odpowiedzialności, a nieobliczalna swawola jednostek została wreszcie wykorzeniona, szczególnie obecnie, gdy naród stoi w ogniu walki o swoją przyszłość, gdy naród podnosić się zaczyna po straszliwych stratach, wyrządzonych mu przez ostatnią wojnę.

Niestety, nie jest jeszcze wszędzie tak dobrze.

U pewnych indywiduów pozostało nadal to samo pieniacko - anarchiczne podejście do interesów narodu żydowskiego i osobnicy ci w przeciągu ostatniego dziesieciolecia, niestety. niczego się nie nauczyli. Ten sam władczy, dyktatorski ton niepowołanych jednostek zaczyna się przedzierać do życia żydowskiego. Jeżeli nie można walczyć ze syjonizmem i z państwem żydowskim, wykorzystuje się i nadużywa to pojęcie i fakty dla osobistych, celów.

I jak zawsze przemawia się zaraz w imieniu całego skupiska. Nie mniej, nie więcej.

Osobnicy ci wyłażą po prostu ze skóry, posługując się metodami, ubliżającymi każdemu porządnemu człowiekowi i Żydowi. Pod płaszczykiem sympatii dla państwa żydowskiego ukrywają swoje nieczyste zamysły. Co więcej, tańczą „majufesa“ właśnie tam, skąd się ich wyrzuca, a ocierając ślinę z twarzy, śpiewają, że to deszcz.

Mówimy to w związku z pojawieniem się na widowni publicznej niektórych „typów“, które wypróbowanym sposobem zaczynają naśladować stare tricki przeżytych asymilatorskich „możnowładców“. W Buenos Aires pojawił się ostatnio osobnik o nazwisku Soter Matrat, samozwańczy prezydent „properonistycznej“ żydowskiej grupy, p. n. „Organizacion Izraelita Argentina“, który oświadcza, że „Żydzi argentyńscy powinni się uważać za argentyńskich synów Izraela“. Podkreśla jeszcze ponad to, że przemawia w imieniu całego żydostwa argentyńskiego. Aby zdobyć poklask Żydów, filozofię swą przystraja frazesem, że rząd argentyński powinien uznać państwo Izrael.

Jeśli mało jednego, znajduje się jeszcze ktoś drugi, imieniem Samuel Chmud, przywódca „Żydowskiego peronistycznego komitetu propagandowego“, który oczywiście detronizuje pierwszego nowoupieczonego przywódcę i wzywa Żydów, by poprosili rząd argentyński o uznanie państwa żydowskiego.

Zapytujemy więc po pierwsze: Gdzie jest „DAIO“, przedstawicielstwo żydostwa argentyńskiego? Czemu milczy i dopuszcza do tego, by niepowołane osoby nadużywały autorytetu żydowskiego? Czy każdemu Żydowi, któremu się to podoba, wolno przywdziać insygnia przywódcy i przemawiać w imieniu całego skupienia?

Przecież gdybyśmy chcieli, znaleźlibyśmy bez żadnych drobnych pośredników drogę do rządu argentyńskiego. Ruch syjonistyczny i „DAIO“ mogą bez niczyjej pomocy sprostać swoim zadaniom. Nie trzeba frymarczyć imieniem żydowskim i wciągać do targów tak wielką sprawę, jak państwo żydowskie.

Co na to „DAIO“ i jej prezydent dr. Dubrowski?

* * *

Na innym kontynencie, w Południowej Afryce, gdzie przy władzy jest rząd Mallana, głosiciela rasistowskich koncepcji, pojawił się niejaki J. Nassil, propagujący ni mniej, ni więcej, jak wstąpienie Żydów do partii Mallana. Kim jest wspomniany Nassil — nie wiemy.

Do ostatniej chwili nie wiedzieliśmy, że południowa Afryka może wydać takich „przywódców“. Przekracza to już rzeczywiście wszelką granicę głupoty, nie mówiąc już o godności żydowskiej. W tym samym czasie, gdy partia Mallana zabrania przyjmować Żydów, zjawia się Żyd, który nie może spokojnie spać, dopóki nie zobaczy Żydów w jej szeregach.

Przypomina nam się partia dr. Neumana w czasach Hitlera w Niemczech. Wszyscy ci Neumanowie, którzy popierali krwawy reżim Hitlera, nie uniknęli krwawych ustaw i dyskryminacji antyżydowskich. Pamiętamy wszyscy doskonale, czym zakończyły się wszystkie te zabiegi Neumanów. I oto znalazł się Żyd, który zupełnie nieproszony i w swoim imieniu walczy o to, aby Żydzi byli członkami partii, głoszącej różnice rasowe i nienawiść rasową. Nie zamierzamy na tym miejscu poruszać sprawy polityki Mallana i jego rządu. Jest nam ona dobrze znana. Znamy również doskonale program partii. Wszak to ona zakazuje imigracji Żydów do Południowej Afryki, pod pretekstem, że interes Południowej Afryki i interes... samych Żydów afrykańskich wymaga, aby Żydzi tam nie przebywali. Znamy również nowe zarządzenie Mallana o wystawieniu karty rasowej wszystkim mieszkańcom Republiki Południowo - Afrykańskiej. Każdy, u kogo się stwierdzi jakąś „skazę“ we krwi, nie otrzyma karty a nie posiadając karty jest się pozbawionym praw obywatela i mieszkańca.

A gdzie jest „Board of Deputies“ — zrzeszenie wszystkich gmin południowo - afrykańskich?

Trzeba czym predzej położyć kres wszystkim tym nieodpowiedzialnym wyskokom niepowołanych awanturników. Natychmiast i w zarodku trzeba wyplenić chwasty z życia żydowskiego, i to wszedzie. Czekamy na czyny „Board of Deputies“ w Południowej Afryce i „Daio“ w Argentynie.

(„Syjonistysze Sztime“, Paryż)

Polityka eksterminacyjna rządu Irackiego

TEL-AWIW Rząd iracki przeprowadza systematyczną akcję rabowania majątków żydowskich. Ten „legalny“ rabunek przypomina dobrze znane metody hitlerowskie: zaczyna się od aresztowań osób „podejrzanych“, następnie oskarża się o „szpiegostwo“, „zdradę stanu“ i t. p., poczym następują konfiskaty i morderstwa.

Niedawno wykonany został wyrok śmierci na jednym Żydzie-mieszkańcu Bagdadu, któremu skonfiskowano majątek wartości 5-ciu milionów funtów. Procedury takie mnożą się z dnia na dzień.

W związku z powyższym Światowy Kongres Żydowski złożył memorandum w ONZ-cie z prośbą interweniowania w tej sprawie. Memorandum to narazie zostało jednak bez echa.

Dyskryminacja pracy w New Yorku

NEW YORK. — Według statystycznego testu, przeprowadzonego wśród mieszkańców miasta przez Amerykański Kongres żydowski, każdy piąty mieszkaniec New Yorku doświadczył na sobie dyskryminacji w zakresie pracy i poszukiwania pracy. Dyskryminacje są najczęstsze wśród Żydów i Murzynów i są szczególnie uciążliwe w przemyśle ciężkim, w instytucjach użyteczności publicznej i finansowych.

Konferencja Organizacji Syjonistycznej w Ameryce

W grudniu odbyła się w Nowym Jorku konferencja, zwołana przez Amerykańską Organizację Syjonistyczną, poświęcona mobilizacji nowych członków. Mowy do uczestników konferencji wygłosili za pośrednictwem radia, z Paryża minister spraw zagranicznych Izraela Mosze Szertok oraz przedstawiciel Guatemali w ONZ dr. Garcia Granados. Przemawiał również Aubrey Eban, przedstawiciel Izraela w ONZ.

Konferencja zwołana przez Komitet Wykonawczy Amerykańskiej Organizacji Syjonistycznej rozpatrywała sprawy ze wszystkich dziedzin pracy organizacyjnej ogólnych syjonistów w Ameryce. Porządek dnia obejmował projekty ekonomiczne, sprawy wychowania, prasy, funduszu organizacyjnego, a w pierwszym rzędzie sprawę werbunku nowych członków, co było właściwie głównym celem konferencji. Uczestnicy konferencji z całego kraju po raz pierwszy mieli możność obejrzenia wystawy ekonomicznej Z. O. A. (Amerykańskiej Organizacji Syjonistycznej).

Tego samego dnia po obiedzie odbyła się sesja Rady Adminsitracyjnej, która jest najwyższą instancją Organizacji Syjonistycznej w okresach pomiędzy rocznymi zjazdami. Referaty sprawozdawcze o sytuacji politycznej wygłosili przewodniczący amerykańskiego oddziału Agencji Żydowskiej dr. Aba Hilel Silver oraz prezydent Z. O. A. dr. Emanuel Newman. Posiedzeniom przewodniczył przewodniczący rady Irving Miller.

W przede dniu konferencji odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Wykonawczego.

„Hanoar Hacijoni“ w Urugwaju czci pamięć Dwory Epsztain

„Hanoar Hacijoni“ w Urugwaju zorganizował wieczór poświęcony pamięci bohaterskiej dziewczyny z kibucu Nicanim, bp. Dwory Epsztajn. Gdy wioskę zajęli Egipcjanie, a kilku oficerów wdarło się do bunkru, w którym ukryta była Dwora, zdołała ona przed śmiercią dwóch z nich zabić. O czynie tym dowiedziano się z notatek, znalezionych u pojmanego do niewoli żołnierza egipskiego. Żydowskie skupisko w Urugwaju złożyło hołd swej bohaterskiej rodaczce.

Abraham Rosenman

Walka o suwerenność

Powszechnie wiadomomo, że imperializm, stosując we wszystkich podległych sobie krajach metody ucisku i przemocy, stroi się jednocześnie w szlachetne piórka omal, że nie zbawcy ludzkości. Maska szlachetności i bezinteresowności, pełne usta frazeologii o „wolności" i „demokracji", białe, nałożone na brudne ręce rękawiczki mają za zadanie ukrycie istotnej treści imperializmu, upozorowanie przed światem i własnym narodem drapieżnych jego celów i zamiarów. Najbogatszą pod tym względem praktykę, która przerodziła się po prostu w tradycję, ma najbardziej obłudny ze wszystkich imperializmów, stary imperializm brytyjski. Obłuda, kłamstwo, rozdźwięk między czynami a słowami, zostały doprowadzone u polityków narodu, szanującego Biblię do niespotykanej wprost doskonałości. Przymioty te stały się poprostu kryterium do klasyfikacji polityków naturalnie w dosłownym i przenośnym znaczeniu moralności, tak dla imperializmu charakterystycznej.

Szczególnie wielkie „sukcesy" mają tu do zanotowania na swoim koncie politycy brytyjskiej Partii Pracy. Prowadzą oni przecież taką samą a nie rzadko nawet gorszą politykę, aniżeli konserwatyści, a przy tym nie wolno im zapomnieć, że władzę otrzymali od wyborcy, który poszedł na lep wysuwanych haseł demokratycznych, ba, nawet socjalistycznych. Dlatego też „socjalista" Bevin pochwalić się może że pobił w dyplomacji angielskiej wszystkie dotychczasowe rekordy demagogii i obłudy. My, Żydzi, jak rzadko jakiś naród na świecie, mieliśmy możność doświadczenia na własnej skórze „dobrodziejstw" brytyjskiego imperializmu w „socjalistycznym" wydaniu i dlatego też możemy coś, niecoś na ten temat powiedzieć.

W 1945 roku po zakończeniu działań wojennych, obnażony został przed nami i przed całym światem cały bezmiar naszej tragedii. Jedna trzecia część naszego Narodu przestała istnieć. Zniknęło żydostwo Polskie. Nie jesteśmy jeszcze wciąż w stanie objąć ogromu naszego nieszczęścia. Nie zostaliśmy jednak złamani. W naszych sercach tlić się poczęła nadzieja, że z pokonaniem faszyzmu dane nam będzie pewne zadośćuczynienie, naprawiona zostanie wyrządzona nam krzywda i stworzone będą również, w wyniku naszego bohaterskiego wkładu krwi w ogólne zwycięstwo, warunki normalnego rozwoju dla naszego Narodu. Nadzieje te wiązaliśmy również z odniesionym tuż po wojnie wielkim zwycięstwem wyborczym brytyjskiej Partii Pracy. Łudziliśmy się, że partia, która w swej propagandzie wyborczej tak ostro potępiała politykę Białej Księgi, wprowadzającej ograniczenia zakupu ziemi w Palestynie i w okresie wojny zamykającej wrota kraju przed ofiarami zagłady hitlerowskiej, zerwie z polityką konserwatystów, polityką, będącą w stosunku do Żydów uzupełnieniem nazistowskiego masowego morderstwa. W rzeczywistości jednak Partia Pracy nie tylko, że nie zerwała z nieuznawaną przez siebie przez cały okres pozostawania w opozycji Białą Księgą, ale wręcz przeciwnie postawiła wszystko na jedną kartę, aby jak najskrupulatniej i jak najbrutalniej ją realizować. W tym celu pozostawiono w Palestynie brytyjską armię okupacyjną, zgromadzono poważne jednostki brytyjskiej marynarki wojennej dookoła brzegów Palestyny, puszczono w ruch całą technikę radarową. Jednym słowem o wiele poważniejsze siły armii Jego Królewskiej Mości, od tych, które podczas wojny strzegły brzegów kraju przed inwazją wojsk niemiecko - włoskich zostały uruchomione, aby broń Boże, nie udało się niedobitkom naszego Narodu dostać się do swej Ojczyzny.

W tym czasie, gdy zwalczanie „haapala" urosło do rozmiarów misyjnego wprost zadania Rządu Brytyjskiego, gdy w Kraju i dookoła jego brzegów szalał krwawy terror, Bevin — minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, w ten mniej więcej sposób sformułował swoje stanowisko, odnośnie problemu żydowskiego. Oświadczył on:

Żydzi w Palestynie mają już swą siedzibę narodową i możliwości pełnego rozwoju. Z czasem nawet będą mieli możliwość sprowadzenia swych najbliższych krewnych. Dla masowej emigracji Żydów w Palestynie nie ma miejsca, tym bardziej, że na to nie zgadzą się Arabowie.. Zresztą Żydzi wcale tak nie pragną tego wyjazdu do Palestyny, jak to przedstawiają syjoniści. Problem żydowskich D. P. może być rozwiązany bardzo szybko, skoro państwa zaoceaniczne otworzą przed pewną ilością Żydów swe szczelnie zamknięte wrota. Pozostali Żydzi powinni wrócić do krajów, z których pochodzą, aby uczestniczyć w ich odbudowie. Wkład żydowskiego umysłu i żydowskiej przedsiębiorczości będzie niezwykle cenny.

Tyle, prawie dosłownie, Bevin. Czyż nie odnosi się wrażenia, że mamy tu do czynienia z naszym przyjacielem? Jest to klasyczny przykład obłudy imperializmu brytyjskiego, w wykonaniu „socjalistycznym". Wśród tych dobrodziejstw, jakimi ozdobił Bevin krwawe czyny swych żołnierzy, jest jedna zatruta strzała, a mianowicie stwierdzenie, że Żydzi nie pragną tak bardzo wyjazdu do Palestyny i to tylko syjoniści, albo lepiej kierownictwo syjonistyczne, nie reprezentujące woli narodu żydowskiego, wytwarza dookoła tej sprawy niepotrzebny szum. Zadaniem Bevina było zdyskredytowanie wobec świata Organizacji Syjonistycznej, oraz, i to głównie, wbicie klina między naród żydowski, a narzucające mu się, jego zdaniem, kierownictwo syjonistyczne.

Dla osiągnięcia tego celu nie poskąpił nęcących przyrzeczeń dla oczekujących swych krewnych Żydów palestyńskich, oraz dla znękanych i wycieńczonych beznadziejnością swej sytuacji Żydów w obozach niemieckich, nawet państwom europejskim zaofiarował hojnie pomoc żydowską w ich odbudowie. I TO WSZYSTKO DLA JEDNEGO CELU, ABY ŻYDZI NIE JECHALI DO PALESTYNY.

Trzeba przyznać, że uderzenie Bevina było dobrze wymierzone, a gdyby również było celne, oznaczałoby miejmy odwagę to przyznać, kres naszych marzeń o samodzielności. Gdyby bowiem naród żydowski począł się oglądać na najrozmaitsze przeszkody, jakie mu władza brytyjska stworzyła, albo starała się stworzyć na drodze przybycia do kraju i poszedł po linii najmniejszego oporu, po linii doraźnej wygody życiowej, przestając dążyć do brzegów Palestyny, gdyby Jiszuw żydowski w Erec nie podał mu bratniej ręki pomocy, nie mielibyśmy z pewnością tego stanu, jaki osiągnęliśmy obecnie. ŻADEN BOWIEM NARÓD NIE MOŻE BYĆ WYZWOLONY, JEŻELI SAM TEGO NIE PRAGNIE, JEŻELI NIE JEST GOTÓW O TO WALCZYĆ I JEŻELI NIE ZNAJDZIE SIĘ SIŁA, KTÓRA WALKĘ TĘ ZORGANIZUJE I ODPOWIEDNIO JĄ POPROWADZI. Naród żydowski spełnił te wszystkie warunki. Mimo wszystkich przeszkód, zorganizowaną blokadą parł i docierał do brzegów Kraju, na małych dziurawych łodziach i na Exodusie. Gdy okręt albo łódź na skutek przeszkód nie mogły dotrzeć do brzegów, młodzi rzucali się do morza ze słowami: „Dopłynąć, albo zginąć", starsi byli przenoszeni przez żywy most, tworzony na plecach bohaterskich „palmachowców" Takie wysokie napięcie ideowe jest bardzo rzadkim przejawem w świecie, może ono powstać tylko na gruncie wielkiej, porywającej idei.

Jakże dziwnie muszą brzmieć słowa Bevina o „szumie" jaki wytwarzają Syjoniści dookoła Palestyny i o „niechęci" Żydów do wyjazdu, po tej sytuacji jaka zaistniała na drogach do Palestyny, koło jej brzegów i w samej Palestynie. Cóż może powiedzieć Bevin po jasnej i niedwuznacznej odpowiedzi jaką otrzymał na swe zamiary uszczęśliwienia nas w krajach zaoceanicznych? Nie udało się wbić klina między Naród żydowski, a ruch syjonistyczny. Ruch syjonistyczny wyrażający wolę całego Narodu, potrafił skupić dookoła siebie w walce o wyzwolenie narodowe wszystkie żywe i twórcze siły żydostwa. Na naszych oczach dokonało się zjednoczenie całego narodu, o takim rozmiarze i sile, jakie bardzo rzadko kiedy miało miejsce w naszej historii.

Cała nasza walka z władzą mandatową, realizującą w Palestynie cele imperialistycznej polityki brytyjskiej, sprowadza się jak widzimy do jednego zagadnienia. Zagadnieniem tym jest „alija". Za cenę rezygnacji z tego postulatu, Rząd brytyjski, jak widzimy, również z cytowanej powyżej wypowiedzi Bevina, gotów był nam dać cały szereg „koncesji". Mirażem tych koncesji usypiał czujność Iszuwu żydowskiego w Palestynie, chcąc go w ten sposób moralnie rozbroić. I musimy stwierdzić, ze stanowisko Anglii, która zmuszona została do przejścia z ukrycie wrogiego do jawnie wrogiego nastawienia, jak i Stanów Zjednoczonych, trwających w skrycie wrogim ustosunkowaniu do emigracji żydowskiej, jest dla nas z punktu widzenia ich interesów (a tylko to ma znaczenie), całkiem zrozumiałe. WZROST BOWIEM LICZBY ŻYDÓW W PALESTYNIE, A CO ZA TYM IDZIE WZMOCNIENIE ICH POZYCJI EKONOMICZNEJ, KULTURALNEJ I POLITYCZNEJ W TYM BARDZO WAŻNYM PUNKCIE BASENU ŚRÓDZIEMNOMORSKIEGO, JAKIM JEST PALESTYNA, — STANOWI ZJAWISKO ZE WSZECHMIAR DLA SIŁ IMPERIALISTYCZNYCH NIEPOŻĄDANE.

Prowadzi ono bowiem bez względu na stopień społecznej radykalizacji kierownictwa rządu Izraela do osłabienia pozycji imperializmu, w tej części świata, albo co najmniej do bardzo wyraźnego wyłomu. Silne kilkumilionowe państwo żydowskie mogłoby zachować swoją samodzielność polityczną i na drodze normalnej sąsiedzkiej wymiany „zarazić" pozostający jeszcze w warunkach feodalizmu, otaczający świat arabski. JEST JASNYM, ŻE WARUNKI JAKIE PANUJĄ OBECNIE W ŚWIECIE ARABSKIM, OPÓŹNIAJĄCE PROCES DOJRZEWANIA KONFLIKTÓW SPOŁECZNYCH I WZROSTU ŚWIADOMOŚCI NARODOWEJ, SĄ CZYNNIKIEM SPRZYJAJĄCYM EKSPLOATACJI IMPERIALISTYCZNEJ. PRZEJŚCIE NA WYŻSZĄ SPOŁECZNĄ FORMĘ ZAGROZIŁOBY PANOWANIU IMPERIALISTYCZNEMU, A W NAJLEPSZYM DLA NIEGO WYPADKU ZMUSIŁOBY GO DO ZASTOWANIA BARDZIEJ KOSZTOWNYCH SPOSOBÓW UTRZYMANIA SIĘ PRZY WŁADZY, NA CO NIE ZAWSZE BĘDZIE SOBIE MÓGŁ POZWOLIĆ. ZNAJDUJE SIĘ ON BOWIEM W TAKIEJ FAZIE SWEGO „ROZWOJU", ŻE MUSI DRŻEĆ PRZED ROZWOJEM UJARZMIONYCH PRZEZ SIEBIE NARODÓW.

Słabe państwo żydowskie nie mogłoby sobie pozwolić nawet na pozory suwerenności, byłoby ono skazane na marionetkowy żywot na wzór Abdulli. Pod tym aspektem należy również rozpatrywać angloamerykański plan, zwany planem Bernadotte'a, którego celem są może nie tyle bazy, ile chęć okrojenia terytorium w celu zmniejszenia państwa i ograniczenia do minimum „aliji". Sam fakt, że postanowiono ewentualnie bazy strategiczne w Negewie tworzyć na terytorium przynależnym państwu arabskiemu, jest najlepszym dowodem, że anglosaski imperializm (wewnętrznych jego sprzeczności nie należy traktować poważnie, jest to bowiem najnormalniejszy spór w rodzinie) zdaje sobie dokładnie sprawę jakie charakter może mieć Izrael.

Widzimy więc wyraźnie, że koncentracja kilku milionów Żydów w Izraelu, jest zadaniem obiektywnie sprzecznym z doraźnymi i rozwojowymi tendencjami bloku państw agresywnych. Te właśnie przesłanki zmusiły Rząd Anglii do jawnego zainicjowania i popierania agresji państw arabskich, te same przesłanki spowodowały, że Rząd Stanów Zjednoczonych wprawdzie z zażenowaniem i wahaniami popiera w celu rozciągłości politykę swego wasala angielskiego. Odnosi się wrażenie, że Stany Zjednoczone dają się poprostu prowadzić i kapitulują wobec wykazującej więcej agresywnej inicjatywy i bardziej w tym wypadku doświadczonej Wielkiej Brytanii.

Naród żydowski, który w Izraelu widzi swoje państwo, Organizacja Syjonistyczna, która ma nadal kontynuować swoją pracę w dziedzinie koncentracji milionów Żydów w Izraelu oraz Rząd Izraela sprawujący władzę w kraju, będą mogły spełnić tylko wtedy swe zadania, jeżeli siły demokratyczne i antyimperialistyczne, u których spotkaliśmy się z takim zrozumieniem, w dalszym ciągu będą nam udzielać swego poparcia.

Abstrahując od podejścia uczuciowego, które każe nam być całą duszą po stronie obozu walczącego o pokój i sprawiedliwość dla wszystkich narodów, sama logika wypadków określa całkiem niedwuznacznie nasze miejsce wśród zmagających się ze sobą sił świata. W tej walce nie ma miejsca dla koncepcji „neutralności", a już jawną zdradą najżywotniejszych interesów narodu jest najmniejsza choćby próba wiązania naszego losu z obozem sił imperialistycznych i antydemokratycznych. Kwestii tej nie stawiamy na bazie koncepcji ustrojowo-społecznych, gdyż zagadnienia te są na obecnym etapie naszego rozwoju zupełnie nieaktualne.

KAŻDY NARÓD MA NA KAŻDYM ETAPIE SWEGO ROZWOJU TYLKO JEDEN CEL, ŻE GO NAZWIEMY HISTORYCZNYM, KTÓRY TO CEL POWINIEN WYSUNĄĆ NA CZOŁO, PODPORZĄDKOWUJĄC MU WSZYSTKIE INNE CELE ŁĄCZNIE Z TYMI, KTÓRE NA PRZYSZŁYCH ETAPACH MOGĄ SIĘ OKAZAĆ GŁÓWNYMI HISTORYCZNYMI CELAMI NARODU. TYM GŁÓWNYM CELEM NASZEGO NARODU JEST W CHWILI OBECNEJ WALKA O SUWERENNOŚĆ.

Walka ta, prowadząca do stworzenia silnego Izraela, a więc osiągnięcia celu rażąco sprzecznego z interesami obozu imperializmu, może być skutecznie prowadzona tylko i wyłącznie w oparciu o siły antyimperialistyczne i demokratyczne. Walka ta bowiem jest żydowskim fragmentem wielkiego, obejmującego całą kulę ziemską, frontu zmagań sił postępu i pokoju przeciwko siłom reakcji i wojny.

Front ten, który ogarnie z pewnością cały naród żydowski spotkać się może jedynie z atakiem sfer reprezentujących ciasne i egoistyczne interesy liczbowo szczupłej żydowskiej oligarchii finansowej. Sprzeciw ten będzie tylko jeszcze jednym dowodem słuszności naszej drogi. Wielcy kapitaliści bowiem wszystkich narodów nie czują się mimo całej swej frazeologii patriotycznej związani ze swymi narodami. Są oni związani ze swoimi kapitałami, które darzą największą miłością i dla których gotowi są zawsze poświęcić swój naród i kraj.

Ataki brytyjskie na Czechosłowację

PRAGA (ŻAP). „Lidove Noviny" opublikowały artykuł stanowiący odpowiedź na ostatni atak W. Brytanii na Czechosłowację w sprawie dostarczenia broni wojskom Izraela.

W dniu 6 stycznia br. rzecznicy Foreign Office'u oskarżyli Czechosłowację o pogwałcenie Karty ONZ, a w dzień potem brytyjska prasa i „wolne" radio podały „rewelację" na temat sposobów w jaki Czechosłowacja przedłuża konflikt zbrojny w Palestynie.

„Cały świat wie — stwierdzają „Lidowe Nowiny" — że wojna w Palestynie wybuchła, ponieważ Brytyjczycy nacisnęli cyngle karabinów arabskich. Dosyć już jednak tych kłamstw. Obecnie kraje arabskie, a w szczególności Egipt, coraz lepiej rozumieją grę brytyjskiego imperializmu oraz jej smutne skutki zarówno dla ludności żydowskiej, jak i arabskiej.

„Dowodem tego jest fakt, że nowy egipski premier w swym pierwszym publicznym przemówieniu stwierdził, iż ewakuacja brytyjskiej armii oraz połączenie Sudanu z Egiptem — stanowią główne zadania jego rządu.

„Egipskie wysiłki w kierunku uwolnienia się od „opieki" brytyjskiej i prowadzenia niezależnej polityki cieszą się poparciem Związku Radzieckiego i ludowych demokracji, które głosowały za udziałem Egiptu w Radzie Bezpieczeństwa ONZ — piszą „Lidowe Nowiny".

„Dlaczego — zapytuje dziennik — W. Brytania nie wysunęła zarzutów przeciwko Czechosłowacji podczas obrad Rady Bezpieczeństwa w czasie paryskiej sesji, kiedy to sir Alexander Cadogan omawiał w długich przemówieniach wewnętrzne sprawy naszego państwa? Odpowiedź na to jest tylko jedna. Ponieważ wówczas zagraniczna polityka W. Brytanii nie potrzebowała tego rodzaju nawet newrów, które obecnie stały się niezbędne ze względu na wytworzone napięcie, pomiędzy Egiptem i Transjordanią, będącą pod brytyjskim protektoratem.

Istnieje również — podkreślają „Lidowe Nowiny" poważne niebezpieczeństwo zagrażające brytyjskiej hegemonii na Środkowym Wschodzie i od tego niebezpieczeństwa Anglia pragnie odwrócić uwagę.

„Niebezpieczeństwem tym jest możliwość, bezpośrednich rokowań pomiędzy Izraelem i Ligą Arabską, które mogłyby doprowadzić do pomyślnego rezultatu.

W. Brytania — konkluduje dziennik — stara się odwrócić uwagę od tego niebezpieczeństwa przez rzucanie oszczerstw na te kraje, które powitałyby z radością wyżej podany rozwój wypadków".

Manifest Partii Komunistycznych
Państw Arabskich

TEL - AVIV. — Komunistyczne partie Iraku, Syrii, Libanu wraz z palestyńską Ligą Wyzwolenia Narodowego ogłosiły ostatnio manifest, który jest wyrazem woli ludności arabskiej.

Manifest podkreśla odpowiedzialność imperialistów anglo - amerykańskich za wojnę w Palestynie i demaskuje plan Bernadotte'a, jako zmierzający do zachowania wpływów państw imperialistycznych w Palestynie.

Manifest wzywa ludność arabską Bliskiego Wschodu do skupienia się wokoło programu, sformułowanego w 9 punktach:

1) Zaprzestanie działań wojennych w Palestynie.

2) Utworzenie niepodległego, demokratycznego państwa w arabskiej części Palestyny.

3) Całkowite wycofanie wszystkich sił zbrojnych i władz wojskowych lub cywilnych państw imperialistycznych z Egiptu, Iraku i Transjordanii.

4) Unieważnienie wszystkich koncesji, przyznanych towarzystwom naftowym w państwach arabskich.

5) Przywrócenie niepodległości Syrii i Libanowi. które zostały zaprzedane przez swych władców imperializmowi anglo - amerykańskiemu.

Wzmożenie walki przeciwko planowi „Wielkiej Syrii", który przyczyniłby się do wzmocnienia panowania państw imperialistycznych na Bliskim Wschodzie.

6) Zerwanie z prowokacją i wrogą polityką wobec Związku Radzieckiego; zacieśnienie stosunków gospodarczych i przyjaźni oraz współpracy z wielkim państwem socjalistycznym.

7) Walka przeciwko tworzeniu „Bloku Wschodniego", odrzucenie wszelkich sojuszów z reakcją turecką; udzielenie poparcia prawom ludności syryjskiej do Sandżaku Alexandretty.

8) Zniesienie stanu wojennego i specjalnych dekretów we wszystkich państwach arabskich, zaprzestanie terroru faszystowskiego; zwolnienie uwięzionych patriotów i demokratów; zapewnienie poszanowania swobód obywatelskich i praw związków zawodowych.

9) Bezlitosna walka z przesądami rasowymi i religijnymi oraz niesnaskami, prowokowanymi przez imperializm i jego agentów we wszystkich państwach arabskich.

Ilsa Koch będzie sądzona w Turyngii?

MUENCHEN. — Zgodnie z informacjami, otrzymanymi od Bawarskiego Ministerstwa Sprawiedliwości, b. komendantka obozu w Buchenwaldzie, specjalista od „abażurów z ludzkiej skóry" Ilsa Koch, która, na skutek skandalicznej kasacji jej wyroku, opuścić ma niebawem więzienie landsberskie — będzie sądzona przez sądy w Turyngii. Akta sprawy dostarczone już zostały do biura prokuratury w Weimarze. Biorąc pod uwagę, że zbrodnie Ilsy Koch popełnione zostały na terenie Turyngii, rząd Turyngii uważa, że po uwolnieniu jej z amerykańskiego więzienia wojskowego — proces powinien być wznowiony.

Izraelskie aktualności gospodarcze

IMIGRACJA I PROBLEM MIESZKANIOWY

Głównym problemem nowego państwa Izrael jest przyjęcie nowych imigrantów, którzy przybywają tu masowo. Od stycznia do końca paź dziernika 1948, do kraju przybyło 82.000 imigrantów; dalszych 40.000 przyjedzie do końca r. b. 6.000 z pośród przybyłych w ciągu ostatnich 10 miesięcy r. b. zostało przyjętych do osiedli kolektywnych (kwuce i kibuce), 7.000 przez Alije Młodzieżową, która przysposobi i wyszkoli ich do osiedlenia i 8.000 przez wsie całego kraju. 25 proc. imigrantów przyjął rolniczy sektor gospodarki Izraela, 15.000 osiedliło się w Haifie, 11.000 w Tel Awiwie i w sąsiedniej Jaffie, 1.000 w starodawnym mieście Safad w Galilei, 800 w Acre (słynnym z czasów wojen krzyżowych), 300 w Jerozolimie i 300 w Tiberias na brzegu jeziora Galilei.

Wśród imigrantów niema bezrobocia gdyż sytuacja wojenna spowodowała brak rąk do pracy. Lecz jest obecnie jeden poważny problem — mieszkaniowy.

14000 imigrantów mieszka jeszcze w 10 obozach przejściowych, które mogą jeszcze pomieścić 8.000 osób.

Celem zmniejszenia dotkliwego głodu mieszkaniowego, KKL i Keren Hajesod planują budowę 2 nowych miast, składających się głównie z drewnianych domków fińskich, które już zamówiono zagranicą. Jedno z nowych miast powstanie w okolicy Lyddy. Drugie miasto będzie wybudowane koło Haify. Ocenia się, że obydwa miasta pomieszczą 40000 nowych imigrantów,

Nowojorskie Towarzystwo Izraelskie, założone niedawno dla inwestowania kapitału w Izraelu, weźmie udział w utworzeniu amerykańsko - izraelskiego towarzystwa budowlanego z kapitałem 5 milionów dolarów. Żydowska Agencja zaś zdecydowała budowę 1.000 jednostek mieszkaniowych oprócz 3.000, które są już w budowie. Te 4.000 jednostek zbuduje się z drzewa a 1.000 z kamienia i betonu.

Rozpatrywane są możliwości budowy nowego miasta w Negewie, kraju w południowej części Izraela, który był niedawno widownią operacji wojennych. Przygotowania są już w toku.

Potrzeba około 240 milionów dolarów dla przyjęcia wyżej wspomnianej liczby imigrantów. Dr. Izrael Goldstein, skarbnik Agencji Żydowskiej, oświadczył na niedawno odbytej konferencji w Chicago, że 75 proc. tej sumy pokryją Żydzi amerykańscy. Inicjatywa prywatna odegra również poważną rolę w realizowaniu planu osiedlenia nowych imigrantów.

Nowe surowce dla przemysłu budowlanego, szczególnie dla wyrobu cegieł wyższego gatunku, zostały niedawno odkryte w różnych okolicach państwa Izrael — w pobliżu Haify, koło jeziora Chule a także na południe.

Są widoki na ożywienie w ruchu budowlanym. „Haaretz“, jeden z czołowych dzienników Izraela, ostrzega przed spekulacją. Lecz niema wątpliwości, że przy odpowiednim pokierowaniu sytuacją, co nie powinno okazać się zbyt trudne, po masowej imigracji nastąpi okres powodzenia.

WALUTA I FINANSE

Spadek kursu złota. Kurs złota notowany (nieoficjalnie) na giełdzie tel - awiwskiej, od połowy listopada stale spada. Funt szterling, który w lipcu, po zakończeniu pierwszego rozejmu, osiągnął 7.800 funtów izraelskich, jest teraz notowany około 6400 f. i był nawet przez dzień lub dwa poniżej 6.300 f. Ten znaczny spadek spowodowany został dużym napływem złota z zagranicy oraz wzrostem zaufania do naszej waluty — funta izraelskiego — wprowadzonego jako urzędowy środek płatniczy w połowie sierpnia a jako jedyny środek płatniczy od końca września.

Krótkie notatki finansowe. Waluta obiegowa ma teraz kurs około 27.755.000 funtów palest., według ostatniego komunikatu Wydziału Emisyjnego Banku Anglo - Palestyńskiego z 10 listopada 1948. Komunikaty wydaje się w każdą środę wieczorem. Waluta obiegowa spadła o więcej niż pół miliona funtów w ciągu ostatnich dwóch tygodni.

Wpływ z podatku dochodowego w październiku 1948 oceniany był przez gazetę krajową na pół miliona funtów. Żadne oficjalne dane statystyczne nie są dostępne z powodu wojennych braków w statystyce.

Zwalczanie wysokich kosztów utrzymania. Dyrektor Banku Anglo - Palestyńskiego, S. Hoofien, został mianowany koordynatorem działalności Rządu w kierunku obniżenia kosztów utrzymania. Minister Handlu, Przemysłu i Zaopatrzenia, F. Bernstein, oznajmiając o spodziewanej nominacji Hoofiena Radzie Powszechnej dla walki o obniżkę cen utrzymania, podkreślił konieczność uzgodnienia działalności jego ministerstwa (kontrola żywnościowa i zaopatrzeniowa) z działalnością innych ministerstw takich jak: Finansów (kontrola wymiany zagranicznej, waluta obiegowa), Rolnictwa i wreszcie Bezpieczeństwa, których zakupy mają poważny wpływ na ceny i konsumcję Bernstein podkreślił fakt, że koszty utrzymania wzrosły o 25% w pierwszej połowie 1948 roku podczas likwidowania się Administracji Mandatowej, której głównym celem było stworzenie chaosu a tylko o 8 proc. w drugiej połowie tego roku.

Kilku departamentom rządu udało się nakłonić kupców do obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby, takich jak buty. Związek przemysłowców bada zestawienia kosztów fabrykantów konserwowanej żywności aby spowodować obniżkę cen. Jednakże konserwy stanowią tylko 13 proc. wydatków przeciętnego obywatela izraelskiego na żywność.

Wskaźnik kosztów utrzymania na październik 1948 wynosił 3 punkty poniżej wskaźnika z poprzedniego miesiąca i osiągnął 355 punktów. W ciągu tego samego miesiąca detaliczne ceny żywności spadły o 9 punktów na 448 p. Rozpoczyna się tendencja zniżkowa.

IMPORT

Statystyki są niedostępne z powodu warunków wojennych lecz można podać kilka przykładów towarów importowanych.

W ciągu kilku dni nadejdzie do Izraela transport kartofli. Po raz pierwszy po długiej przerwie znów ma być importowana pszenica (zamiast mąki pszennej). Pszenica będzie zmielona w kraju. Ten import ziarna jest poza przydziałem przeznaczonym przez Międzynarodowy Fundusz Żywnościowy. Z Afryki Południowej przybył transport kukurydzy.

Obecnie rozpatruje się możliwości handlu zamiennego z Finlandią. Finlandia ma zakupić owoce cytrusowe a w zamian dostarczyłaby żywność i domki fińskie.

Jest też możliwość sprowadzenia polskich jaj, zamiast tureckich czy bułgarskich, które muszą być opłacane gotówką.

Międzynarodowy Fundusz Żywnościowy przydzielił Izraelowi 1300 ton ziarna kakaowego na rok 1948 — 49. Z tego 75 proc. nadejdzie ze strefy szterlinga. W zeszłym roku zapłacono dolarami za 82 proc. importowanego ziarna kakaowego. W ciągu nadchodzącej sesji w lutym 1049 roku Międzynarodowy Fundusz Żywnościowy przyzna Izraelowi kontyngenty dodatkowe.

Minister Finansów wyznaczył komisję doradczą dla opłat celnych. W Komisji reprezentowane są wszystkie ministerstwa, zainteresowane sprawami gospodarczymi, Związek Przemysłowców i Izba Handlowa.

Handlowe Towarzystwo Izraela rozpoczęło swą działalność i zadecydowało o pierwszych zamówieniach żywności i surowców w różnych krajach. Towarzystwo to założono w końcu września celem dokonania zakupów różnych towarów. Składa się ono z dwóch spółek handlowych, reprezentujących sektor prywatny i spółdzielczy handlu przywozowego. Razem z Rządem tworzą one połączony syndykat dla kontroli działalności obydwu towarzystw..

EXPORT

Kilka z najważniejszych przedsiębiorstw przemysłowych Izraela nie pracuje teraz w pełni możliwości lub nie pracuje wcale. Lecz przemysł w ogóle pracuje pełną parą.

Rafinerie naftowe Haify zamknięte zostały przez zarząd brytyjski na kilka tygodni przed końcem mandatu (15 maja 1948). Rząd Izraela uruchomił je na nowo w lipcu celem oczyszczenia surowej nafty, pozostałej w zbiornikach. Personel składający się z samych Żydów dał sobie świetnie radę. Inżynierowie brytyjscy sądzili widocznie, że bez ich współpracy uruchomienie rafinerii będzie niemożliwe. Rząd sprowadza obecnie rafinowaną naftę z zagranicy, lecz produkt ten jest kosztowny. Trudno jest również pogodzić się z faktem, że tak ważne przedsiębiorstwo jak Rafinerie Haifskie stoi bezczynnie przez dłuższy czas wtedy gdy Europie tak bardzo potrzeba rafinowanej nafty.

Potas. Minister Handlu, Przemysłu i Zaopatrzenia wyznaczył ostatnio komisję dla eksploatacji zasobów mineralnych Morza Martwego. Hoofien, prezes Banku Anglo - Palestyńskiego, jest przewodniczącym tej komisji. Koncesje Morza Martwego przyznano 20 lat temu Palestyńskiemu Towarzystwu Potasowemu. Morze to było jedynym źródłem potasu dla aliantów podczas drugiej Wojny Światowej. Ocenia się, że Morze Martwe będzie mogło pokryć światowe zapotrzebowanie potasu na kilka wieków. Potas jest ważnym nawozem i dlatego godnym pożałowania jest fakt, że wytwórnia potasu, położona na północnym i południowym brzegu Morza Martwego, nie może pracować od czasu inwazji arabskiej. Stany Zjednoczone mają zwiększyć import potasu, są więc dobre widoki na sprzedaż tego minerału. Potas może stać się jednym z najważniejszych źródeł dochodów dla gospodarki Izraela. Brom jest także jednym z produktów Morza Martwego.

Diamenty. W kołach przemysłowców diamentów panuje duże przygnębienie z powodu dyskryminacji, uprawianej przez Londyński Syndykat Diamentowy, najwidoczniej pod naciskiem belgijskich szlifierzy brylantów. Przemysł diamentowy Izraela powstał podczas drugiej Wojny Światowej, gdy Hitler zajmował Belgię, co uniemożliwiło jej dostarczanie aliantom diamentów przemysłowych, ważnych dla konstrukcji samolotów. Sprzedaż diamentów jest również poważnym źródłem wpływu gotówki do Izraela.

Owoce. Hodowla owoców cytrusowych gra poważną rolę w eksporcie, gdyż lwią część zbioru sprzedaje się zagranicę. Tegoroczny zbiór oblicza się na 7 milionów skrzyń, z których 5,5 miliona pójdzie na eksport. Sezon zbioru rozpocznie się 15 listopada wysyłką pierwszego transportu do Szwecji. Głównym odbiorcą jest Wielka Brytania, która zakupi więcej, niż 3,8 miliona skrzyń, lecz otrzyma jedynie 3,15 miliona jeśli zbiór okaże się niewystarczający. Cenę skrzynki pomarańcz ustalono na 30 szylingów, a cenę skrzynki grapefruitów na 23 szylingi 6 pensów. Układ handlowy zawarto po długich pertraktacjach i to dopiero wtedy, gdy Anglicy zrezygnowali ze swego żądania aby koszt skrzynek i papieru do pakowania potrącono z uzgodnionej ceny. Skrzynki i papier zakupiła administracja mandatowa przed końcem mandatu. Przedstawiciele Izraela udowodnili, że za skrzynki i papier zapłacono z zamrożonych kapitałów szterlingowych Palestyny. Innymi odbiorcami owoców cytrusowego są: Szwecja, Norwegia, Czechosłowacja, Irlandia i Finlandia. W toku są rokowania z Holandią, Belgią, Francją, Szwajcarią i Polską.

Przy eksporcie cytrusowym zatrudni się ponad 12 tysięcy pracowników — mężczyzn i kobiet. Wykwalifikowani pracownicy, którzy są obecnie w wojsku, zostaną na czas trwania zbioru zwolnieni. Wielu pracowników rekrutuje się z pośród nowych imigrantów. Aby zapewnić dostateczną wydajność pracy, wydano rozkaz zmobilizowania osób, nie będących w służbie czynnej.

Rolnictwo. Zasiano oziminę na wielkich obszarach opuszczonych przez Arabów, którzy uciekli z kraju po klęsce armii arabskich latem. Rząd przyznał kredyt koloniom rolniczym, które podjęły się uprawiać te ziemie, w wysokości 400.000 f. p. Osiedla kolektywne uprawiają teraz 115 tys. dunamów (po 1.000 m kw. każdy).

Ubezpieczenia. Towarzystwa Ubezpieczeniowe brytyjskie zdecydowały wypłacić odszkodowanie wojenne w wysokości 800 tys. do miliona funtów za szkody wyrządzone przed 15 maja 1948 roku, łącznie ze stratami spowodowanymi przez bombardowanie budynków Poczty Palestyńskiej i Agencji Żydowskiej w Jerozolimie.

Departament Kontroli Ubezpieczeń Ministerstwa Finansów wyznaczy komisję doradczą do spraw ubezpieczeniowych. Eksperci ubezpieczeniowi i ekonomiści ułożą warunki prowadzenia spraw ubezpieczeniowych dla towarzystw asekuracji krajowej i zagranicznej.

Projekt ubezpieczenia dobrowolnego ,wprowadzony tuż przed końcem mandatu ma teraz być przekształcony na plan asekuracji przymusowej i wstecznej. Ministerstwo Finansów opracowuje już odpowiednie przepisy.

Transport okrętowy. Śródziemnomorska Konferencja w Londynie uchwaliła obniżenie zbyt wysokich opłat stopy procentowej przewozu z 25 proc. na 15 proc. Są widoki na dalszą zniżkę, a nawet zupełne zanulowanie tego podatku. Wiadomość tę podał Izraelski przedstawiciel handlowy w Londynie Ministerstwu Handlu, Przemysłu i Zaopatrzenia.



Młodzi adepci Żydowskiej Szkoły Oficerskiej podczas ćwiczeń.

Jak szkolą się młodzi oficerowie Izraela?

Przyjemnie jest siedzieć w kawiarni telawiwskiej z ładną dziewczyną, która z dumą patrzy na świeżo przypięte do naramienników listki oliwne. Zdobycie tych liści nie jest rzeczą łatwą.

Wszyscy kadeci to starannie dobrani ludzie, którzy mają doświadczenie w bitwach i znają zasadzki na frontach Jerozolimy, Galilei czy Negewu. Widzieli oni, jak umierali ich koledzy. Im samym udało się szczęśliwie uniknąć śmierci. Większość z nich to niemal chłopcy jeszcze, lecz wszyscy mają zdecydowane spojrzenie zahartowanych żołnierzy.

Kurs szkoleniowy w porównaniu z podobnymi kursami w Ameryce i w W. Brytanii jest krótki. Czas pracy codziennej jest jednak dłuższy, natomiast okres czasu przeznaczonego na naukę przepisów wojskowych i podobnych przedmiotów teoretycznych został skrócony. Nacisk położono na taktykę wojenną, strategię i użycie broni lekkiej. Ćwiczenia i manewry urządzane są jak najbardziej podobnie do prawdziwych walk. Kadetów poucza się, że jedną z najważniejszych zalet oficera jest zdolność wzbudzenia zaufania u swych żołnierzy przez własny przykład.

Jakkolwiek jest to kurs elementarny, jest on przecież placówką doświadczalną dla każdego oficera izraelskiego. Żaden oficer nie może wyspecjalizować się zanim nie przejdzie przez tę główną szkołę ćwiczeń piechoty. Należy tu zaakcentować słowo „piechota“. Wielu obserwatorów przypisuje sukcesy armii Izraela jego wspaniałej piechocie. Twierdzą oni, że Arabowie przegrywali z powodu braku wyćwiczonej piechoty.

Dla przejścia kursu konieczna jest znaczna wytrzymałość fizyczna. Zbudzeni jeszcze przed świtem dźwiękiem trąbki, kadeci wyruszają natychmiast na przymusowy, około 40-kilometrowy marsz, który musi się odbyć w oznaczonym czasie i w upale południa. Nikomu nie wolno pić bez zezwolenia dowódcy kompanii. Kadeci skarżą się, że najwidoczniej dowódcy potrafią godzinami żyć ostami i kaktusami, nie odczuwając wcale braku wody.

Żołnierze maszerują kompletnie uzbrojeni z bagnetami u boku, w pokrytych płachtami hełmach. Uczą się oni nie tylko jak zwyciężać wroga ale i jak opanować samą okolicę — budować mosty, wspinać się po stromych skałach, ukrywać się nawet tam gdzie schronienie wydaje się niedostępne, przeskakiwać z jednego drzewa na drugie, jak małpy — i wielu innych sztuczek, które często mogą zadecydować w bitwie o zwycięstwie lub o porażce, o życiu lub o śmierci.

Po takich marszach kadeci zazwyczaj rozbijają obóz na noc pod gołym niebem. Uczy się ich, jak mają zajmować się ludźmi, powierzonymi ich opiece.

Lecz kadet nie spędza całego dnia na dworze. Musi on również dobrze ćwiczyć umysł jak i ciało i musi nauczyć się obchodzenia ze skomplikowaną bronią, a także osiągnąć wysoki poziom sprawności technicznej — zanim mu przyznają listek oliwny.

Kursy szkolące oficerów armii Izraela nie są inowacją dla Żydów palestyńskich. Pierwszy kurs oficerski został zorganizowany przez Haganę w 1940 r. Lecz wtedy były to obozy pośpiesznie przenoszone z miejsca na miejsce, były rewizje dokonywane przez policję brytyjską i zakopywanie broni w ziemi pod samym nosem policjantów. Ten kto zniósł naprężenie nerwowe tamtego szkolenia nadawał się już potem do wszystkiego.

Z tymi to rozpaczliwymi dniami w pamięci personel obecnej szkoły wypuścił jej pierwszy narybek dla armii Izraela. Duchowych dni położył fundamenty pod obecny korpus oficerski. Pewien przyszły oficer powiedział któregoś wieczoru: — „Ci chłopcy musieli równocześnie uprawiać ziemię, budować i ćwiczyć. A gdy nadszedł czas walki mieli tylko karabiny przeciwko działom — ale zwyciężyli. Oni są naszą tradycją i naszą przyszłością“.

Mosze Kołodny
Tel Awiw

W obliczu doniosłych zadań

Sytuacja w Izraelu, jak wiadomo, zmieniła się ostatnio radykalnie, dzięki czemu nastąpiła znaczna stabilizacja stosunków, z czym pokrótce chciałbym zapoznać czytelnika.

Prasa doniosła już o radykalnych zmianach jakie zaszły w ostatnim czasie. Naczelny rozjemca ONZ oznajmił na Radzie Bezpieczeństwa, że armia żydowska kontroluje i niepodzielnie panuje na obszarach Izraela, dzięki zdobyciu całej Galilei i Negewu. Tylko w okolicach Pludii znajdują się otoczeni Egipcja nie. Zdobycze te uzyskaliśmy ceną wielkich ofiar. Prowadziliśmy wojnę błyskawiczną, sukcesy której zdumiały cały świat, a szczególnie państwa arabskie. Najsilniejsze z nich — Egipt — uzbrojone w nowoczesną broń angielską, zostało bezapelacyjnie pobite, tracąc tysiące żołnierzy i wiele broni. Nic więc dziwnego, że ostatnio krążą pogłoski, jakoby państwa arabskie, które dotychczas nie chciały pertraktować z „terorystami syjonistycznymi“, przebąkują o trwałym pokoju z Izraelem. Przeciwnikami tej koncepcji są nasi zatwardziali wrogowie — Brytyjczycy. Anglicy cieszyli się wprawdzie z klęski Egipcjan, który ustawicznie żądają opuszczenia przez wojska angielskie doliny Nilu i kanału Sueskiego. Rachunek ich był prosty. Żydzi przepędzili Egipcjan, a sami pod groźbą sankcji ONZ wycofają się z zajętych obszarów, które obsadzi wojsko „wiernego“ sługusa imperium — króla Abdulli. Negew potrzebny jest bowiem Anglikom do założenia baz strategicznych na obszarze, jaki łączy morze Śródziemne z zatoką Perską. Nasze stanowisko, by nie opuścić zdobytych ceną wielkich ofiar terenów przyznanych nam uchwałą ONZ jest niezłomne. Na ogół Arabowie odnoszą się z szacunkiem do silnych i dlatego wykazują skłonność do zawarcia pokoju. Państwa arabskie przeżywają ciężki kryzys wewnętrzny, rządy zmieniają się, odczuwa się silny brak artykułów pierwszej potrzeby, utrzymanie uchodźców arabskich z Izraela jest związane z wielkimi kosztami i stwarza ciężkie do rozwiązania problemy ekonomiczno - socjalne. Równowaga budżetowa tych państw w wyniku wojny została mocno zachwiana, wojna narzucona przez Anglików doprowadza je do bankructwa. Przeciwnicy nasi mieli możność przekonać się, że prowadząc wojnę nic nie zyskali. Wiele ucierpieli arabscy mieszkańcy Izraela, których zostało około 90.000. Większość wiosek arabskich została zburzona i nie ma już tam miejsca dla byłych mieszkańców, gdyby im nawet zezwolono powrócić. Jeśli Anglia w dalszym ciągu nie dopuści do zawarcia pokoju, państwa te przeżywać będą wiele wielkich nieszczęść.

Ostatnie sukcesy dodały wiele otuchy Jiszuwowi i Żydom w galucie. Historia nasza wzbogaciła się o bohaterski rozdział. Małe państwo zwyciężyło armie państw inwazyjnych. Jednak ofiary jakie ponieśliśmy są dość znaczne, a sytuacja finansowa ciężka. Lwią część budżetu wojennego pokrywa Jiszuw, chociaż żydostwo światowe dopomogło nam bardzo w uzyskaniu zwycięstw. Wielkie wydatki wojskowe zmuszają nas do jawnego oświadczenia: nie zgodzimy się na długotrwały rozejm, skłonni jesteśmy do zawarcia trwałego pokoju. Rozumiemy bowiem, że rozejm jest jedną z form walki Anglików z Izraelem.

Państwo Izrael pulsuje życiem i kładzie trwałe fundamenty pod przyszłość narodu żydowskiego.

Najważniejszym zadaniem naszym jest doprowadzenie do trwałego pokoju, czy to przez bezpośrednie pertraktacje z państwami arabskimi, czy to przez dalsze sukcesy armii. Pragniemy pokoju, a nie wojny. Jeśli wojna została nam narzucona, musimy doprowadzić do szybkiego jej zakończenia. Na froncie politycznym oczekuje nas jeszcze wielka batalia.

W Radzie Bezpieczeństwa zmobilizuje Anglia siły przeciwko nam, by zmusić Izrael do ustępstw terytorialnych. Anglia pragnie walczyć z nami do ostatniego żołnierza arabskiego. Cele Brytyjczyków są jasne i będziemy je energicznie zwalczać.

Drugim najważniejszym zadaniem jest absorbcja wielkiej aliji. W przeciągu miesiąca do bija do brzegów Erec więcej olim aniżeli w okresie rocznym za czasów Bevina. W ostatnim miesiącu na przykład przybyło do kraju 20.000 Żydów i taka liczba przewidziana jest i w następnych miesiącach, tak że można się spodziewać 200.000 olim rocznie. Gigantyczna ta cyfra nakłada na Jiszuw wielkie zadanie. Chwili tej oczekiwaliśmy, napawa ona nas radością, ale też trwogą, czy sprostamy zadaniu? Rola Jiszuwu jest ciężka, sytuacja nakłada nań liczne obowiązki, zmusza do skromnego trybu życia, do dyscypliny narodowej, do poświęceń na rzecz ogółu, do form postępowych. Światowe żydostwo winno nam w tym dziele dopomóc w większej mierze niż w roku ubiegłym. Musimy bowiem w szybkim okresie opróżnić obozy dla uchodźców i przyjąć wielką aliję z krajów arabskich i z krajów Europy. Jiszuw potrafi przyjąć i urządzić nowoprzybyłych, jeśli galut udzieli mu wydatnej pomocy finansowej. Planujemy też sprowadzenie do kraju 15.000 młodych w ramach „alijat hanoar“. Młodzież ta zostanie wychowana w duchu chalucowym i tworzyć będzie rezerwę osadnictwa naszego w Negewie.

Planujemy założenie setek nowych osiedli na ziemiach K. K. L. i na terenach wyzwolonych przez Cwa Hagana. Wojsko nasze zdobywało tereny nie dla celów strategicznych, lecz by zamienić pustkowia na ziemie uprawne, które potrafią wyżywić swych mieszkańców.

Trzecim zadaniem jest zaprowadzenie takiego systemu społecznego, któryby umożliwił i ułatwił rozwiązanie w. w. problemów. Do tego prowadzi wolność osobista jednostki ograniczona interesem ogółu, podporządkowanie się jednostki i poszczególnych warstw społecznych interesom wielkiego Syjonizmu, dla zwycięstwa i dla osadnictwa. Uzyskanie tego celu jest uzależnione od wyniku walki socjalno-społecznej, prowadzonej w związku z wyborami do parlamentu. Toczy się walka o konstytucję, o zasady socjalne, kulturalne i polityczne młodego państwa. Wybory zadecydują o systemie państwa, do którego tęskniło wiele pokoleń i które dane było obecnemu pokoleniu wywalczyć z bronią w ręku. W obliczu rzeczywistości państwowej, w związku z zaostrzeniem przeciwieństw między poszczególnymi partiami, uważaliśmy za obowiązek syjonistyczny zorganizowanie wielkiej partii progresywnej, która stanowić będzie trzon polityczny państwa i jego konstytuanty. W państwie nastąpiło znaczne uzdrowienie stosunków politycznych, co się ujawnia w zmniejszeniu ilości grup, których liczba do niedawna dochodziła do dwudziestu. Obecnie w Izraelu istnieją następujące wielkie ugrupowania: „Mapaj“, „Mapam“, blok religijny, obejmujący Agudę i Mizrachi, oraz „Chejrut“, w skład którego wchodzą rewizjoniści i Ecel. Są to cztery największe partie w Izraelu. Zaostrzenie stosunków między tymi blokami napawa nas troską i obawą. Odczuwaliśmy brak partii skupiającej elementy ludowe i postępowe, które nie życzą sobie walki z religią ani jej panowania, pragną ustroju postępowego i kulturalnego, czerpiącego soki ze źródeł starej tradycji hebrajskiej. Chcieliśmy, by kraj posiadał nowoczesną konstytucję opartą jednak również na zasadach starego ustawodawstwa hebrajskiego. Jesteśmy głęboko przekonani, że można uniknąć starcia między odłamem, żądającym pełnej sekularyzacji, a tymi co żądają panowania religii i podporządkowania jej wszystkich przejawów życiowych.

Groźne jest także niebezpieczeństwo starcia między „Chejrut“ a partiami socjalistycznymi. Postanowiliśmy więc zorganizować partię progresywną, która przyczyni się do stabilizacji stosunków politycznych w państwie, która walczyć będzie o sprawiedliwe, postępowe prawodawstwo, co ułatwi absorbcję i zagospodarowanie „Olim“, stworzy pomost między minionymi czasami a obecnym pokoleniem, która dążyć będzie do ustroju demokratyczno - ludowego. Partia ta powstała przez zjednoczenie grup: „Alija Chadasza“, „Haowejd Hacijoni“ i postępowe warstwy Ogólnych Syjonistów. Nowa partia posiada silne podstawy na wsi w oparciu o kibuce „Haowejd Hacijoni“, o spółdzielcze wioski „Alija Chadasza“ i w wiejskim sektorze prywatnym w Szaronie i Galilei. Partia skupia robotników, warstwy ludowe, stan średni, i ludzi innych warstw społecznych, odczuwających potrzebę oparcia wszystkich przejawów życiowych na zdrowych i sprawiedliwych zasadach. Partia głosi hasło: Wolność jednostki ograniczona jedynie wyższym interesem ogółu, wolność wiary i myśli, polityczna demokracja oparta na sprawiedliwych zasadach socjalnych, demokracja, która zachęci Żydów do repatriacji, do inwestycji swych kapitałów i pracy w Izraelu, co umożliwi absorbcję aliji, zwiększy liczbowo Jiszuw i stworzy wzorowe państwo na Bliskim Wschodzie.

Spodziewamy się, że nowa partia stanowić będzie kościec światowej organizacji Ogólnych Syjonistów. Przekonani jesteśmy, że partia progresywna przyczyni się do szybkiego rozwoju Ogólnego Syjonizmu. Mamy nadzieję, że większość oddziałów krajowych wyrazi nam votum zaufania. Prasa i opinia publiczna Izraela powitała przychylnie fakt powstania nowej partii, uważając to za pozytywne zjawisko. Narodziny naszej partii wywołały jednak nieukryty gniew ludzi, mieniących się „Ogólnymi Syjonistami“, chociaż już dawno nie mają oni nic wspólnego z Ogólnym Syjonizmem, stojąc na straży ciasnych interesów cienkiej warstwy burżuazyjnej. Ludzie ci odsłonili wreszcie swe prawdziwe oblicze, gdy zwalczali projekt podatku dochodowego i gdy wstrzymali się od głosowania za pierwszym państwowym budżetem, za którym wszystkie partie, z wyjątkiem rewizjonistów oddały swe głosy.

Nie negujemy możliwości istnienia partii konserwatywno - burżuazyjnej w Izraelu, lecz partia taka winna posiadać odwagę wystąpić pod prawdziwym szyldem, a nie ukrywać się pod płaszczykiem ogólnego Syjonizmu. Jest to bezczeszczenie Ogólnego Syjonizmu i fałszowanie jego idei.

Przed prawdziwym ogólnym syjonizmem, ruchem demokratyczno - ludowym, stoją dziś w młodym państwie żydowskim — doniosłe zadania.

List z drogi

Droga do wolności

Droga Żydów europejskich do Ojczyzny, wiedzie przez Francję. Paryż stał się tranzytowym punktem Żydów ewakuujących się do Izraela i różnego rodzaju emigrantów. Na szczęście tych pierwszych jest o wiele, wiele więcej.

Marsylia — wielki port francuski, do którego przybijają okręty z różnych państw. Powiedziano nam, że okręt żydowski „Negba“ ma przybyć za pół godziny. Czekam niecierpliwie. Grupa Żydów obok denerwuje się. Sprzeczają się, czy kapitan jest Żydem czy nie. Przecież dotychczas nie mieliśmy floty — przekonywa sceptyk innych. Na nic nie zdały się przekonywania sceptyków. Zdala słychać ryk syreny. Na masztach sztandary. Z jednej strony herzlowski biały sztandar z siedmioma gwiazdami, z drugiej — sztandar biało - niebieski z syjonem. Wprowadzają piękny okręt żydowski dwa holowniki francuskie. Niecierpliwie czekamy już dobicia do brzegu. Na pokładach stoją marynarze i oficerowie. Wśród nich wielu blondynów o śniadej cerze. To na pewno nie Żydzi, odzywa się jeden. Cała gadanina okazuje się nic nie wartą, gdy okręt staje i opuszcza kotwicę. Cała załoga rozmawia piękną hebrajszczyzną i wita nowych kandydatów na „olim“, jutrzejszych obywateli Wolnego Państwa. Wielu z nich nie może się porozumieć z braćmi z golusu, — w języku żydowskim. Znają tylko „iwrit“.

Delegat Agencji przystępuje do kapitana. Wszelkie przypuszczenia rozwiały się. Kapitan — Żyd. Ba, obsługa żydowska — zmobilizowani żołnierze „Cwa Hagana L'israel“. Oblicza wszystkich wykazują niepospolitą radość. Z oczu wielu płyną łzy. To nie łzy bólu, to łzy radości. Nasza wolność i Ojczyzna — jedyną rekompensatą za nasze cierpienia. Powiadam wam — opłacało się.

Wstępujemy na most łączący brzeg z „terytorium“ państwa. Cały sztab oficerów i żołnierzy zajmuje się rozmieszczaniem ludzi. Każdy pokazuje dokument, uprawniający go do wsiadania na okręt.

Na razie wszystko idzie sprawnie. Nagle do wiadujemy się, że robotnicy portowi ogłosili strajk. Bagaż 1.500 nowych olim leży w porcie — nie załadowany. Ponadto jest jeszcze poważny bagaż dla Państwa.

Na szczęście nazajutrz rano robotnicy francuscy przystąpili do pracy.

Okręt, który miał wyruszyć 29. XI. — w rocznicę historycznej uchwały ONZ — wyruszył 30-go.

Powoli zapoznajemy się z towarzystwem. Jedno pragnąłbym podkreślić, że czuje się już na okręcie opieką państwową. Kobiety z dziećmi zostają umieszczone w drugiej klasie. Czuje się opiekę nad dzieckiem. Każde dziecko otrzymuje stosownie do wieku swój pokarm. A jest tych „bobasów“ około 700 na 1.500 imigrantów. Większość z „lagrów“ niemieckich.

Na pokładzie kręcą się ludzie. Słyszy się różnojęzyczny gwar. Hebrajski, polski, angielski, francuski, rosyjski, hiszpański no i żydowski. Międzynarodowy język Żydów, rozproszonych po świecie. Młodzież prawie wszystkich krajów stara się mówić w naszym języku ojczystym.

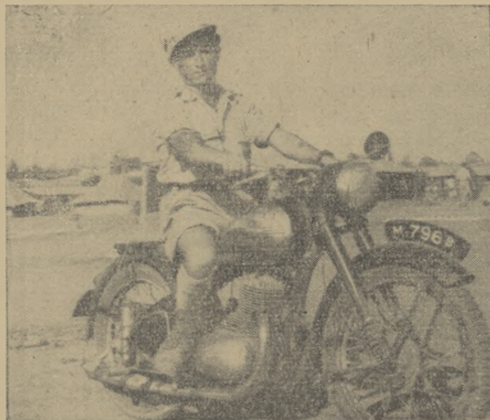
Myśl powrotu do Syjonu ogarnęła cały świat.

Są tu Żydzi z Polski, Niemiec, Francji, Belgii, Anglii. Jadą lotnicy żydowscy z Ameryki Płn. i Płd. Jadą Żydzi z Płn. Afryki. Jest młodzież żydowska z Polski. Wszystko ma jeden cel. Walczyć o wolność naszej Ojczyzny i budować Ją. Niestety wśród elementu „lagrowego“ z Niemiec znajdują się ludzie, których trzeba będzie w Erec długo jeszcze wychowywać. Sądzę, że „owira d'Israel“ — klimat pracy i patriotyzmu ociosa i tych.

Jutro dobijemy do brzegów żydowskiego portu Haifa. Nasza ojczyzna wzbogaca się o nowych 1.500 obywateli o nowe siły obronne i ręce do pracy. Mała Sabra z Tel - Avivu przerywa mi. Bo naszir szirim“. Idę śpiewać pieśni walczącej i budującej się Ojczyzny żydowskiej.

SINOR

Nasi młodzi na kolonii zimowej



B. członek polskiego ruchu „Hanoar Hacijoni“ (Dzierżoniów), dziś — żołnierz wojsk łączności w szeregach Hagany

I znów, po półrocznej pracy w gniazdach i w szkołach, młodzież całego naszego Ruchu zebrała się w Jeleniej Górze, by razem spędzić czas zimowych ferii. Młodzież w mundurkach, z plecakami na plecach i nartami pod pachą, ciągnęła w kierunku domu, w którym mieliśmy zamieszkać. Nowi i starzy znajomi spotkali się znów. Była to bowiem druga powojenna kolonia zimowa, ale była zupełnie inna od wszystkich kolonii nawet przedwojennych. Tym razem spotkaliśmy się w specyficznych warunkach jako młodzież wolnego Erec Israel.

Nastąpiło otwarcie kolonii. Wraz z zapaleniem pierwszej świeczki chanukowej 26 grudnia 1948 r. członek K. N. Jeoszua otworzył kolonię. Cztery zdyscyplinowane „plugi“ w mundurkach, stały i uważnie przysłuchiwały się odczytaniu pierwszego rozkazu.

..w szczególnym nastroju otwieramy kolonię — w atmosferze miłych wspomnień historycznych, czerpiąc jednocześnie natchnienie do dalszej walki, z dziejów ostatnich miesięcy, które wykazały, że duch Makabeuszy nie zginął, że odrodził się w naszych dzielnych żołnierzach Hagany.

W ciszy padł rozkaz. Moszawa dom! Laszir Hatikwa! — i tu właśnie wielu z nas przypomniało sobie swoich kolegów i przyjaciół, którzy może jeszcze na ostatniej kolonii stali ramię przy ramieniu w szeregach na apelach i raportach, a dziś są żołnierzami Hagany, walczą w Negewie i Galilei, odbudowują bohaterskie Nicanim lub inne kibuce.

Po otwarciu kolonii przystąpiliśmy do intensywnej pracy. Zima niezbyt dopisywała, ale w miarę możliwości staraliśmy się korzystać z niej. Codziennie odbywały się pogadanki prowadzone przez członków kolonii. Nie brakowało też ćwiczeń, ani gier świetlicowych. W ciągu kilku dni, w specjalnie oznaczonym czasie, odbywał się turniej ping - pongowy. Inni w tym czasie zajmowali się grą w szachy i domino. Były dnie, które raczej przypominały kolonie letnie. I tutaj znaleźliśmy wyjście z sytuacji. Zamiast kijków narciarskich wzięliśmy do rąk piłkę i siatkę.

Ale najmilsze, jak zwykle, wycieczki. Jedna z nich była na Śnieżkę. Nikt w przeddzień nie był poinformowany, że ma się odbyć wycieczka. Wszyscy spali twardym snem... aż nagle o 4-tej nad ranem gwizdek obożnego rozległ się w budynku. Wszyscy pomimo ostrego mrozu szybko się ubrali i po schodach zbiegli na plac raportowy. Krótkie przygotowania. Każdy otrzymuje pakunek prowiantu w którym przeważały słynne pączki t. zw. „Chaimówki“ — no i wymarsz. Cały dzień w górach, na szczycie Śnieżki, przyniósł wiele emocji. Ci, którzy mieli ze sobą narty, zjechali z samego szczytu. „To nie lada bohaterstwo“ — mówili ci śmiałkowie. Słońce zaczęło kryć się za biało - śnieżnymi górami. Na nas już czas. Nie chciało się wracać, ale musieliśmy zawczasu zejść bo droga była uciążliwa. Nie należy w to wątpić, że po takiej podróży najbardziej „ucierpiał“ magazynier. Dzień zakończył się, ale wspomnienia zostaną na długo. Innym znów razem wybraliśmy się do Cieplic, do Muzeum Ptactwa. Rzeczywiście piękne tam można zobaczyć eksponaty — od najmniejszych krakatików do trzechmetrowych eukaliptusów.

W ostatnich dwóch dniach odbyły się sądy koleżeńskie nad kierownictwem kolonii i nad samą kolonią. Sąd ten był odzwierciedleniem dziesięciu samodzielnych dni kolonii. Dokonał krytyki i jednocześnie zreasumował nasze osiągnięcia i błędy kolonijne.

Ostatni „baalej“ i słowa „życzę wam obyten baalej był ostatnim w galucie“, które przerwały ciche nucenie modlitwy wieczornej, na długo pozostanie w pamięci kolonistów.

Nadszedł dzień ostatni. Nikt nie spał. Wszyscy oczekiwali zamknięcia kolonii. Generalne sprzątanie w całym budynku. Niektórzy szykują pożegnalną część artystyczną, inni, korzystając z wolnej chwili, spieszą do miasta by zakupić jeszcze pamiątki dla najbliższych...

O godzinie 12-tej w poł. zabrzmiał ostatni gwizdek obożnego. Zamknięcie kolonii. Wszyscy z opuszczonymi głowami z żalem czekają tej chwili. Szkoda się znów rozłączyć. Kto wie, czy się jeszcze wszyscy razem spotkamy.

Kierownik kolonii żegna wszystkich członków kolonii...

... w chwili obecnej — mówi — gdy zamykamy kolonię zimową, wyrażamy nadzieję, że koloniści, wracając do gniazd, ze wzmożoną energią wezmą się do pracy, do wielkiej, świętej pracy syjonistycznej. Ożywią się gniazda, ożywi się praca, silniej zatętni życie Ruchu, bardziej zbliżymy się do celu. Życzymy wszystkim owocnej i produktywnej działalności organizacyjnej. Oby nam danem było w najkrótszym czasie, konkretną, produktywną pracą współdziałać przy odbudowie naszego Państwa...

Po tych słowach raportuje o stanie kolonii członkowi K. N. Donowi, który w imieniu K. N. w kilku słowach dziękuje nam wszystkim za pracę którą zrobiliśmy. Kulam dom! Moszewet choref Nigmera! — Kolonia zimowa skończona! Lechitraot bekarow bearcejnu!

Br.

Alicja Stern

Z cyklu: *„Artyści w Izraelu — w życiu i przy pracy*

MANE KATZ

Poeta kolorów i jego fantastyczna kariera



Mane Katz. Rysunek Pabla Picasso

Spośród żyjących malarzy żydowskich — dwaj z nich noszą nazwiska, które zna cały świat: to Mane Katz i Marc Chagall.

Obaj pochodzą z Rosji. Ale gdy Chagall zawdzięcza swą wielkość przede wszystkim niemieckiemu ekspresjonizmowi — Mane Katz jest przedstawicielem najświetniejszych tradycji kultury malarskiej Francji. Natchnieniem jego byli kolejno Cezanne, Gauguin, Matisse. Ale przy tym nigdy nie przestawał być Mane Katz — sobą samym — artystą twórczym, nienasyconym, ukazującym widzowi nowe, porywające światy w znanym mu tak dobrze świecie. Więcej! W romantycznej płomiennej gamie jego barw widz oczyszcza się, odnajduje siebie, odnajduje swe najgłębsze emocje. To jest to, po czym się poznaje wielkiego artystę.

Jakim sposobem syn „szamesa" z małego miasteczka nad Dnieprem, Kremienczuga, stał się jednym z najpopularniejszych malarzy świata?... Jakim sposobem chłopiec ślęczący nad Talmudem, stał się ulubieńcem Paryża, Londynu i Nowego Yorku?... Na to odpowie czytelnikom sam artysta.

Nazajutrz ma Mane Katz odlecieć samolotem do Paryża, po swoim trzymiesięcznym pobycie w Palestynie. W tej chwili zaś siedzimy na wielkim tarasie hotelu „Gat Rimon" i Mane Katz opowiada mi o sobie, o swym życiu, o swych przeżyciach.

Jak daleko sięga oko lśni lazurowe morze. Naprzeciwko mnie siedzi drobny człowiek, o cudownych srebrnych włosach i o oczach tak samo błękitnych, jak morze, na które patrzy w tej chwili. Uśmiech prawie nie schodzi z jego twarzy — ale oczy mają przy tym spojrzenie szybkie i drapieżne. Ma się wrażenie, że zauważywszy jakiś przedmiot, zabierają go sobie na zawsze i oddają już dopiero w tej formie, jaką nada mu jego ręka na płótnie. Twarz tego pięćdziesięcioletniego człowieka jest pełna takiej młodzieńczej żywości, że wywołują zdziwienie jego srebrne włosy, którymi bawi się w tej chwili wiatr.

Z tą samą żywością i młodzieńczym wdziękiem, przeskakując z tematu na temat i często wybuchając śmiechem, opowiada mi o swoim dzieciństwie i młodości:

— Nie wiem, czy mój ojciec, błogiej pamięci Lazar Katz, byłby zadowolony ze swego syna, gdyby mógł go ujrzeć dzisiaj, bez pejsów i bez kapoty! To był święty człowiek. Nie znał się, co prawda, na malarstwie — ale nie zostałbym nigdy tym, czym jestem, gdyby nie on. To On nauczył mnie rozumieć duszę Żydostwa, on mnie nauczył wielbić Tnach. I dzięki niemu nigdy w życiu nie przestałem być w swym malarstwie przede wszystkim — Żydem.

...Pyta mnie pani, jak nauczyłem się swej sztuki? Nie pamiętam siebie nigdy bez ołówka w ręku!... To się nie bardzo podobało rebemu w chederze. Ale ołówek okazał się silniejszy od niego. Lasy Kremienczuga i szeroki błękitny Dniepr były moimi pierwszymi nauczycielami: nauczyły mnie widzieć kolory. Potem — wysłano mnie do Szkoły Sztuki Dekoracyjnej w Mirgorodzie — wie pani — tam, gdzie urodził się Gogol. Wszystko byłoby dobrze, ale niech pani wyobrazi sobie moje przerażenie, gdy Ukrainka, która stołowała mnie oraz kilku innych uczni, podała do stołu... świninę!... Omal nie uciekłem z Mirgorodu! Ostatecznie wróciłem do rodzinnego miasta, nie wiele się nauczywszy.

— A potem?

— Wkrótce wysłano mnie do Akademii Sztuk Pięknych w Kijowie. Dostawałem trzy ruble miesięcznie, i miałem jedno wytarte ubranko. A w Kijowie tak pięknie się ubierano... Myślę, że wtedy narodziła się we mnie ta namiętność ubierania się w coraz to inne stroje, z której kpią sobie niektórzy moi przyjaciele. Niech kpią sobie na zdrowie, — może oni nigdy nie wiedzieli, co to jest chodzić przez długie lata z wytartymi łokciami i ze spodniami, przetartymi na kolanach!... Ale najważniejsze jest to, że w Kijowie zapoznał się z moimi pierwszymi próbami konsul rosyjski w Danii, Gurewicz. I on to wysłał mnie pewnego pięknego dnia do Paryża, opatrzywszy mnie listami do barona Ginsburga i genialnego rzeźbiarza Joe Aronsona (przedstawiciela Ameryki na Kongresie Wrocławskim. Red.). Tym sposobem znalazłem się w stolicy Francji, umiejąc po francusku tylko dwa zdania: „Nie rozumiem" i „Chciałbym coś zjeść". Ale po co mi był język! Moje oczy rozumiały wszystko. Pracownie malarzy, muzea, wystawy... O, nigdy już nie przeżyję takiego upojenia, jakie mi dało wówczas zerwanie jabłka malarskiego poznania, zerwane z drzewa dobra i zła!... W Paryżu poznałem tajemnice malarstwa. W Paryżu dopiero potrafiłem nadać formę tym swoim marzeniom, które wywiozłem z rodzinnego Kremienczuga. W Paryżu odnalazłem prawdę dalekiej żydowskiej mieściny i błękitnego Dniepru. I tam poczułem pierwszą tęsknotę za ziemią i światłem Palestyny.

— To, co pan mówi, jest bardzo romantyczne....

— Moje malarstwo nazywają przyjaciele moi neo-romantycznym — i myślę, że mają rację. Uważam za swego ojca w malarstwie wielkiego romantyka Delacroix.

Przypominam sobie w tej chwili szereg wspaniałych płócien Mane Katza, takich, jak „Marzycielka", „Praczka", „Rozmowa", a nade wszystko jego fantastycznie piękną „Orkiestrę" — i myślę sobie, że istotnie nic lepiej, niż nazwa romantyzm nie może określić twórczości tego malarza.

— Tak, kocham Francję — mówi cicho Mane Katz. — Ale kocham ją tak samo, jak mój stary przyjaciel Picasso, który nigdy nie przestanie powtarzać, że jest przede wszystkim Hiszpanem. Jestem przede wszystkim — Żydem.

I dodaje:

— Ale Żydem, który ma dość szerokie serce, aby kochać nie tylko Francję, ale cały ten świat, który walczy o pokój i sprawiedliwość. W tej chwili twarz jego poważnieje. To już inny Mane Katz, jaki rzadko ukazuje się ludziom: pełen głębokiego zamyślenia nad istotą sztuki i życia. I znów — w krótkiej chwili — w pamięci mojej ożywają setki obrazów malarza. Talmudyści o wielkich, płonących oczach... Starzy Żydzi z czarnymi i rudymi brodami siedzący nad Talmudem, który zazdrośnie obejmują rękoma, jak najdroższy skarb... Młode Żydówki, z nawpół obrażonymi piersiami, wpatrzone z tęsknym rozmarzeniem w przestrzeń... Małżeństwo żydowskie z dzieckiem, rodzina z milionowej rodziny uchodźców... Dusza żydowska zaklęta jest w tych wspaniałych płótnach, wieczny ból i troska narodu żydowskiego patrzy na nas z obrazów Mane Katza.

Korzystam z tej chwili zamyślenia malarza, ażeby zapytać go o przyszłość malarstwa. Czy może wpłynąć na nie wojna, którą przeżyliśmy?

— Nigdy! — odpowiada żywo artysta. — Życie może wpływać na tematykę malarza, ale nigdy na to, co jest w malarstwie wieczne: kolor i rysunek. Malarstwo jest, jak rzeka, która płynie swym szerokim łożyskiem. Mogą się w niej odbijać coraz to nowe obrazy życia, — ale rzeka nie zmienia swego kierunku.

— A jednak, szerokie masy nie mogą się pogodzić z tym, że malarstwo współczesne często jest dla nich niezrozumiałe — odpowiadam. — I widz się skarży, że nie wie niekiedy, z której strony ma oglądać obraz...

Malarz śmieje się wesoło.

— To dlatego, że widz zbyt się przyzwyczaił do wygody!... Rozmaici monachijczycy i impresjoniści zepsuli jego smak. I znalazłszy się wśród burzy, którą rozpętali przed 40 laty Picasso i Braque, — nie może sobie znaleźć miejsca!... Ale to było niezbędne! Malarstwo, wyprowadzone przez geniusz Cezanne'a z mroków impresjonistycznego światła, przez pół wieku prawie zajmowało się analizą formy malarskiej. Dzisiaj zbliżamy się powoli do syntezy — burza przemija. I jeśli pani chodzi o moje zdanie o przyszłości malarstwa — to widzę już bliski triumf tematyki w malarstwie, tak, jak to było za czasów Renesansu — ale tematyki, która olśni świat odkrytą przez siebie tajemnicą koloru, rysunku i kompozycji!

Pytam go o wrażenia z Palestyny.

Na twarzy Mane Katza ukazuje się głębokie wzruszenie.

— Byłem w Palestynie trzy razy — odpowiada. — Po raz pierwszy w roku 1928. Był to okres romantyki, nadziei: cudowną pieśń triumfu śpiewała Palestyna. Byłem tu potem w roku 1935-ym. To był okres rewolucji przemysłowej W Palestynie huczały maszyny. I jestem tu dzisiaj, gdy Palestyna toczy śmiertelną walkę o swoje istnienie. Pozornie jest to beznadziejna walka chłopięcia z olbrzymem. Ale my już widzieliśmy takie walki. My pamiętamy pastuszka Dawida w walce z zakutym w zbroję Goliatem. Ubiegłe lata wojny nauczyły nas, że nie siła, lecz duch jest potęgą. Nie ma siły, którąby mogła skreślić z mapy ojczyznę żydowską w Palestynie. I nie ma dziś dumniejszego słowa, jak „Palestyńczyk"!...

— Ma pan tu kogoś bliskiego?

— O, tak!... Dwu braci. Jeden jest poetą i dziennikarzem; pracuje w „Haaretz". Drugi jest nabożnym Żydem, i ma siedmioro dzieci, które wychował również w duchu religijnym. Bratowa bardzo jest ze mnie niezadowolona, że prowadzę życie włóczęgi, i chciała mnie koniecznie tu ożenić... Znalazła mi nawet jakąś 40-letnią krawcową, panienkę z 300 funtami szterlingów posagu, ale nie dałem się skusić!... Tym bardziej, że podobno jest akurat o głowę wyższa ode mnie!...

Mane Katz śmieje się wesoło i zaczyna opowiadać mi anegdoty o swoim małym wzroście.

— Pani nie ma pojęcia, jak to źle jest być takim maleńkim, jak ja. Kiedyś późnym wieczorem, zapytałem w Nowym Yorku o drogę jakąś panią. A ona mi na to: „Zabłądziłeś, dziecko? Chodź, odprowadzę cię do domu!". Cóż, pozwoliłem się odprowadzić. Kiedyindziej znów, 14 lipca, w dzień święta narodowego Francji, mówią mi, że moja przyjaciółka tańczyła sama na ulicy, wśród świętujących tłumów. — „Jak to sama? — pytam. — Przecież ja z nią cały dzień tańczyłem!" — „Co ty mówisz?!... Ciebie nie było wcale widać!". Albo ten „mądry" kawał... O tym, jak zajeżdża p u s t a dorożka — i jak wysiada z niej... Mane Katz!... Zanudzili mnie, mówię pani!

Ale przy tym jego błękitne oczy śmieją się, ciągle się śmieją.

Wszystko przez zazdrość — tłumaczy, niby to poważnie. — Ale trochę prawdy w tym jest także... W roku 1940 zostałem zmobilizowany i służyłem, jako szeregowiec. Największe walki jednak stoczyłem nie z Niemcami, lecz z własnym kapralem!... A wie pani o co?... Że nie salutowałem w sposób przepisowy. A jak mogłem salutować, kiedy ubrano mnie w taki ogromny mundur, że nie potrafiłem znaleźć własnej ręki w rękawie!... Ostatecznie, wpadłem do niewoli niemieckiej pod Rouen... Kiedy mnie uwolniono, robiłem wrażenie młodego chłopca. gdyż włosy miałem czarne, jak węgiel. Nigdy nie zapomnę wrażenia, jakie zrobiłem na burmistrzu małego miasteczka pod Vichy, kiedy po umyciu głowy, zmieniłem się nagle w siwowłosego „starca"!... Ale jeszcze bardziej nie zapomnę tego, że ów burmistrz, nieznany mi człowiek, z narażeniem życia, dał mi wizę wyjazdową do Ameryki, tuż pod nosem nazistów! Kiedy go zapytałem, czemu to zawdzięczam, rzekł: „Odpowiadam za pańskie życie przed Francją, panie Katz, — przed Francją, która wkrótce będzie wolna, i która nie chce pana stracić...".

Malarz uśmiecha się, — ale jest to uśmiech przez łzy wzruszenia.

— Pan kocha życie, mistrzu — mówię artyście.

— O, tak... Kocham życie do szaleństwa!.. Życie jest dla mnie jak gdyby wystawą obrazów, z których pozostają mi w pamięci tylko wielkie i piękne, a inne... O innych zapominam. Wszystko, co jest małe i szare, trzeba wyrzucać za burtę! Życie jest piękne — trzeba tylko umieć pięknie żyć. A żeby pięknie żyć, nie wolno przestać być młodym!... Uśmiecha się pani, i patrzy pani na moje siwe włosy... Ale któż jest młodszy od mego wielkiego przyjaciela, Picasso, który właśnie teraz skończył 70 lat?!...

— Prawdopodobnie tę wieczną pańską młodość zawdzięcza pan swej ciągłej, wytężonej pracy — mówię.

— Kto wie, może ma pani rację! Podczas swego pobytu obecnego w Palestynie namalowałem 40 obrazów i około 100 szkiców... Oczywiście, to tylko materiał opracowanie którego zajmie mi kilka lat pracy. Ale z jakąż radością poświęcę się temu przenoszeniu piękna Palestyny na płótno!...

— Czy nie mógłby pan zrobić tego tutaj?

Mane Katz zamyśla się głęboko. Potem mówi tak, jak gdyby powierzał mi swą największą tajemnicę:

Widzi pani, jestem wielkim włóczęgą... Tego wymaga ode mnie moja sztuka, która każe mi szukać coraz to nowych wrażeń, coraz to innych skojarzeń kolorów i linii. Ale wszędzie, gdzie jestem, noszę w swej duszy Palestynę. Tak — wszędzie.

I w tej chwili, gdy to mówi, przychodzą mi na myśl słowa, wypowiedziane o Mane Katzu przez jednego z największych znawców malarstwa na świecie, Paul Firens'a, o „palestyńskim świetle", w którym się kąpią jego kompozycje:

„Mane Katz odczuwa ciągłą konieczność pogrążania się w tej atmosferze, w której upłynęło jego dzieciństwo i młodość, — gdy zaś nasyci już wzrok swymi modelami, zamyka oczy, aby je potem znaleźć w swej duszy jeszcze większymi i prawdziwszymi, niż mu się ukazują. On nosi w sobie Palestynę — nosił ją jeszcze przedtem, nim ją poznał. Palestyna jest jego przeznaczeniem".

Komunikat Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Izraelu

Biblioteka Narodowa i Uniwersytecka w Jerozolimie stanowi obecnie największą, a w niektórych działach najbogatszą bibliotekę Środkowego Wschodu. Utworzenie Państwa Izrael i rosnące w związku z tym obowiązki Uniwersytetu przygotowania nowych kadr pracowników naukowych i inteligencji zawodowej nakładają na Bibliotekę nowe i rozległe zadania.

Polskie Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie postawiło sobie za naczelne zadanie utworzenie Katedry Historii Żydów w Polsce na Uniwersytecie Hebrajskim. Z Katedrą będą się wiązać studia historii politycznej, gospodarczej i kulturalnej Polski, literatury i filologii polskiej. Realizacja tego zadania jest w wielkiej mierze zależna od należytego wyposażenia Biblioteki.

Zwracamy się do społeczeństwa z apelem o nadsyłanie książek, przede wszystkim naukowych, w charakterze darów dla Biblioteki Narodowej i Uniwersyteckiej w Jerozolimie. Każdy ofiarodawca otrzyma osobiście potwierdzenie odbioru daru z Jerozolimy.

Książki prosimy składać lub przesyłać na adres: Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie — Warszawa, Nowy Świat 46 m. 5.

Konkurs na nowe wzory
dla przemysłu ceramicznego w Izraelu

Przemysł ceramiczny w Palestynie rozwija się i zdobywa nawet rynki zagraniczne; kładzie się przy tym specjalny nacisk na stworzenie oryginalnej ceramiki żydowskiej. W celu podniesienia poziomu artystycznego produkcji, Wydział dla Handlu i Przemysłu Agencji Żydowskiej dla Spraw Palestyny oraz kierownictwo Muzeum Narodowego „Becalel" w Jerozolimie rozpisało konkurs na nowe wzory naczyń i ornamentów dla przemysłu ceramicznego.

Wszystkich artystów żydowskich zaprasza się do wzięcia udziału w tym konkursie, którego termin upływa z dniem 15-ym stycznia 1949 roku.

O informacje w sprawie powyższego konkursu należy zwracać się do attache prasowego poselstwa Izraela (Warszawa, ul. Sucha 24).

Z ŻYCIA KULTURALNEGO

Z dorocznego salonu łódzkich plastyków



Beniamin Pacanowski: „Pomazanie Dawida“ (Metaloplastyka)

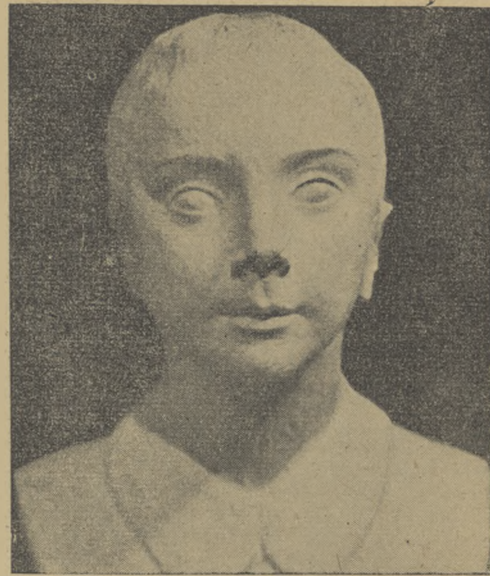
Na IV-ej dorocznej Wystawie prac członków Zw. Polskich Artystów Plastyków w Łodzi szereg prac wyróżnionych zostało w formie zakupów przez Ministerstwo Kultury i Sztuki i w formie nagród Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego m. Łodzi.

Zakupem przez Ministerstwo Kultury i Sztuki wyróżniona została m. inn. (prof. L. Ormczewski, prof. A. Rychterski, prof. L. Tyrewicz, T. Tyszkiewicz) praca **Sary Gliksmanowej: „Port węglowy w Ustce“.**

Wśród plastyków, odznaczonych przez Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskie go m. Łodzi (A. Łubniewicz, E. Pisarek, Z. Poduszko, Niemirski, W. Wołosewicz, J. Mazurczyk) nagrodę w wysokości 15.000 zł otrzymał przew. Zarz. Spółdzielni Art. malarzy „Sztuka“ — **Beniamin Pacanowski za metaloplastykę „Pogrzeb“.**



Sara Gliksmanowa: „Port węglowy w Ustce“ (Olej)



Sara Gorszejn: „Głowa dziewczyny“ (Gips)

Artyści żydowscy z Polski za granicą

Roman Rytterband odnosi sukcesy w Szwajcarii

W świecie muzycznym Szwajcarii wyraźnie wybija się ostatnio młody muzyk żydowski, **Roman Rytterband.**

Rytterband, który studiował w łódzkim Konserwatorium i studia swoje pogłębił później u najwybitniejszych profesorów w Szwajcarii, jest kompozytorem wysokiej klasy, zawdzięczającym swoje powodzenie zarówno przedziwnie pięknej harmonizacji swych utworów, doskonałości ich formy, jak i ich wewnętrznej muzycznej treści.

Piosenki Rytterbanda, które pisze w chwilach wolnych od pracy poważnej, zyskały w Szwajcarii wielki rozgłos, są często transmitowane przez Radio i nagrywane na płyty. Popularność swą zawdzięczają one dziwnemu, ukrytemu w nich smętkowi, z którego nierzadko przebija dusza Żyda - tułacza.

O sukcesach młodego muzyka na konkursie, urządzonym przez Wydział Kultury i Sztuki Uniwersytetu Berneńskiego, gdzie kompozytor dostał pierwszą nagrodę, pisze „Berner Tageblatt“ (Nr 47 — 1948) w następujących słowach:

„... Zdobywca pierwszej nagrody, Roman Rytterband, zdobył sobie swoimi utworami entuzjastyczny aplauz. O ile już jego Nocturn es - moll na fortepian zdradza dojrzałego artystę, o tyle dwie piosenki murzyńskie i dwie pieśni na sopran pokazują nam wielostronne możliwości ekspresji tego wrażliwego i głęboko odczuwającego kompozytora.

Po dalszej twórczości tego artysty o silnej indywidualności — możemy sobie wiele obiecywać.“

Roman Rytterband pracuje obecnie nad cyklem piosenek, poświęconych walczącemu Izraelowi.

Wystawa obrazów Adama Hendlera

W Västergryllen (Szwecja) otwarta została wystawa prac młodego utalentowanego malarza żydowskiego **Adama Hendlera.**

Adam Hendler, urodzony w Łodzi, kształcił się w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i miał szereg wystaw w Polsce przed wojną.

Na wystawie artysta reprezentowany jest poważnym zbiorem prac (81), między którymi znajdują się liczne akwarele, portrtety olejne oraz mniejsze studia węglem. Szczególnym, ciepłym kolorytem odznaczają się jego pejzaże i martwa natura.

Wystawa cieszy się wielkim powodzeniem i zyskała pozytywną ocenę prasy szwedzkiej. Szereg obrazów zostało zakupionych przez różne Towarzystwa i osoby prywatne.

Z DZIAŁALNOŚCI ŻYD. TOW. KRZEWIENIA SZTUK PIĘKNYCH

Żydowskie Towarzystwo Krzewienia Sztuk Pięknych zajmuje się, od pierwszej chwili powołania go do życia, obok akcji ocalenia i kompletowania dzieł sztuki i kultury żydowskiej, również badaniem życia i twórczości żydowskich artystów plastyków w Polsce. Do chwili obecnej Towarzystwo zebrało dane o 400 artystach-plastykach, którzy mieszkali i tworzyli w Polsce w różnych okresach, zarówno przed wojną, jak i podczas okupacji hitlerowskiej, w ghettach, obozach i partyzantce.

Pod redakcją ob. J. Sandla Towarzystwo przystępuje obecnie do wydania leksykonu żydowskich plastyków.

SŁYNNY OBRAZ CHAGALLA „ZIELONY ŻYD“ W ZBIORACH ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA KRZEWIENIA SZTUK PIĘKNYCH

Żydowskie Towarzystwo Krzewienia Sztuki zakupiło znany obraz słynnego malarza Marca Chagall'a „Zielony Żyd“. Jest to oryginalny obraz z czasów witebskich, kiedy to artysta opracowywał tematy żydowskie swego rodzinnego miasta Witebska.

Mgr. Meir Bosak

GERSZON SZOFMAN

Twórczość Szofmana, która rozpoczęła się w początkach XX w., włączyła nowelistykę hebrajską tematycznie i formalnie w ówczesne prądy literackie Europy. Jeszcze romantyczna nowela Friszmana i Pereca jest opisem pewnego drobnego zdarzenia, które staje się błyskiem, oświetlającym duszę człowieka, zanurzonego w szarzyźnie życia; realista Szofman analizuje dusze człowieka właśnie w chwilach szarej codzienności.

Ośrodkiem tematyki jego to człowiek wijący się w cierpieniach psychicznych, człowiek w nieszczęściu i stosunek otoczenia do tegoż człowieka. Z bezlitosnym realizmem i głęboką wnikliwością odmalowuje zło tkwiące w człowieku. Tematyka zaczerpnięta często z życia najgłębszych nizin, bezwzględnie negatywna ocena człowieka i jego charakteru nie pędzi jednak autora w sidła naturalizmu. Obrazy z życia:

Jakiś pijak błaga w noc mroźną, by wpuszczono go do ciepłego, przydrożnego mieszkania, bo inaczej zmarznie na śmierć — ludzie, znajdując sobie błahe usprawiedliwienie, uspakajają swe sumienie i pozostawiają pijaka na dworze

Żebrak na trotuarze błaga głosem konającego: „Litości, dajcie grajcara“. Każdy przechodzeń sądzi, że od tego grajcara zależne jest życie człowieka, że bez tego grajcara zginie błagający — i nie daje“.

Uciekinier z pogromów w Rosji carskiej targuje się z przekupką w jakimś galicyjskim mieście o cenę gruszki. Wreszcie kobieta wybucha: Ilu was tam wyrzynają, wszystko to mało. Nie myślcie, że tu was trzymać będą. Wkrótce, już wkrótce pozbędziemy się was, wszystkich was wygnają“.

Przechodzi pogrzeb. Handlarka pyta kto zmarł, a otrzymawszy odpowiedź wrzeszczy dalej pod niebiosa: gorąca kukurydza, gorąca“...

Taki jest człowiek i takie jest życie.

Obrazy ze świata emigrantów politycznych, z życia nędzarzy, bezrobotnych, grajków, z życia domów publicznych i prostytutek — bez krzty sentymentalizmu i romantycznego upiększenia nędzy. Nędza i walka o byt na dnie, żarcie się wzajemne, nienawiść, zło, gnębienie więźniów przez więźniów, dobijanie słabego przez tego, któremu wydaje się, że jest jeszcze mocny. Czarne barwy wypełniają twórczość Szofmana. U Szekspira spotykamy wprowadzenie momentu humorystycznego w chwilach najgłębszej tragedii, dla uzyskania pewnego odprężenie. U Szofmana żart uwypukla i pogłębia jeszcze bardziej tragedię. Np. — Na sali szpitalnej pewien beznogi, kompensując swe kalectwo krzykami, wrzaskami i rozkazami, rzucanymi innym chorym, staje się jakoby władcą tej sali. Tragedię tego człowieka widzi tylko obserwator z zewnątrz. A tragedia ta uwypukla się dopiero gdy raz ktoś, niby żartem, powiada do beznogiego—chodź ze mną, dam ci..., a ten odpowiada: nie mam butów...

Wielka jest spostrzegawczość i wrażliwość Szofmana na wszelkie niuanse psychologiczne. W kilku słowach, w kilku skondensowanych skrótach i pociągnięciach niby od niechcenia, mimochodem, pokazuje ten wirtuoz subtelnego szkicu całe skomplikowanie duszy człowieka. „Nie płacz, nie płacz — zbliżył się do niego Schmidt, jak czynił w dawnych latach i równocześnie z bólem serca czuł w sobie bestialstwo zwierzęcia drapieżnego, gdy ofiara dygocze przed nim. „Albo: dziecko jest złamane po śmierci swego uwielbianego, kochanego dziadka „lecz z drugiej strony czuł czasem, w pewnym stopniu jakąś wolność i ulgę“...

Bestialstwo w człowieku czeka tylko na sposobność wyzwolenia. I nie odczuwa nawet człowiek skrupułów. „Ona całowała me pięści, a ja, psia jej krew, w żebra, w brzuch...“.

Bo człowiek to tylko twór, którym igrają instynkty, siły podświadome i siły zewnętrzne. Człowiek wpada w rytm, prądy porywają go i rzucają nim jak marionetką. Żołnierz żydowski w oddziale Rosjan, przysłanych do miasta, gdzie wybuchł pogrom żydowski i on, w rytmie całego oddziału, bez świadomości swego postępowania, przegania swych braci. Żydy! Obrazując życie emigrantów politycznych i żydowskich uciekinierów z pogromów rosyjskich, pokazuje Szofman straszliwą nędzę materialną i moralną tych ludzi. Kiedyś byli działaczami, rewolucjonistami, konspiratorami, kiedyś byli wkorzenieni w życie swego społeczeństwa, mas, ludu, czuli dokoła siebie atmosferę własną — dziś, na wygnaniu, wśród obcych ludzi, w obcym społeczeństwie, zdala od tej masy, która była dla nich podnietą do walki, treścią ich życia, wpadają w dekadencje, w rozpustę prowadzą życie bez treści i celu. I często są świadomi swego położenia. Logiczną konsekwencją powinna być nienawiść tych wygnańców do władzy carskiej, przyczyny ich położenia i do jej ramienia — armii. A jednak — i tu działa rytm podskórny, podświadome, niekontrolowane logiką uczucia — w ludziach tych cierpiących i prześladowanych goreje miłość i nostalgia za wszystkim co zostało — tam. I kiedy patrzą na wojska austriackie, maszerujące ulicą, mówi jeden do drugiego:

„Co myślisz o ich wojsku? Co? W ogóle nie mają wyglądu armii... a u nas? U nas, kiedy dwóch żołnierzy maszeruje ulicą, ziemia drży pod nimi...“. Emigranci ci, popadłszy w dekadencję i słabość psychiczną, chcą się znaleźć w pobliżu kogoś mocnego fizycznie, kto dałby im choćby złudę oparcia. A jeśli ten jest Rosjaninem i pojawia się gdzieś w Galicji jako atleta-szampion Rosji — włoką się za nim jak cienie, choćby ktoś głośno oskarżył atletę, że był jednym z „pogromczyków“ w Rosji.

Postacie Szofmana to przeważnie ludzie młodzi, których życie jest przepojone erotyką. Wydaje się czasem czytelnikowi, że Eros, bawiąc się, pociąga za kulisami nićmi swe marionetki, które wiją się w kłębowisku pragnień i tęsknot. Nawet ci, którzy w pierwszej młodości porwani zostali ideałami narodowymi i społecznymi, z dojściem do wieku dojrzałości fizycznej wpadają w sieci Erosa. I Eros śmieje się, śmieje.

Postacie Szofmana to przeważnie dekadenci, chcący znaleźć jednak jakiś pomost ku rozgwarowi życia, jakiejś idei, jakiegoś hasła porywającego. Napróżno. Błądzą bez przyczyny i celu w nudzie, bezczynności i strachu przed pustką. Często popełniają samobójstwa, często giną zamordowani. Cała kwintesencja pesymistycznego poglądu Szofmana na świat i życie, mieści się w jego słowach opisujących pogrzeb: „Oto ostatni z odprowadzających, opóźniony w szeregu i poprawiający mimochodem swą sznurówkę. Zdaje się, że płaczą tam. Płaczcie, opłakujcie dzień waszych narodzin, płaczcie. Jak miły jest krzyk nieszczęścia, to wycie człowieka, zanikające w przestrzeni. Niechaj drżą wasze serca, niechaj trochę drżą. Dobrze, dobrze...“

Rachela Auerbach

OLIVER TWIST

(Dokończenie)

XX.

Wśród zabranych w pierwsze dni ludzi, pełno było klientów Judyty.

Dowiedziawszy się o jej chorobie, przybiegła do niej w piątek po południu Halina. Czuła się bezpieczna ze swoją zieloną legitymacją Opieki Społecznej. Wiadomo już było ponadto, że kontyngent dnia tego został osiągnięty. O piątej Niemcy z Szaulisami opuścili ghetto, a żydowska policja rozeszła się do domów. Na dzień ten akcja była skończona.

Oszczędzając nerwy chorej, Halina opowiedała o tym, co się w mieście dzieje.

Kuchnia na Lesznie jeszcze po części funkcjonowała. Pierwszego dnia akcji, widząc już na co się zanosi, rozdzielono cały kocioł jedzenia między bezkartkowych, którzy jak w zaraniu istnienia kuchni — ale coraz to nowi ,po wymarciu poprzedników — gromadzili się w korytarzu i na schodach lokalu. Halina wiedziała, że ci co wykupili kartki, dzisiaj przeważnie nie przyjdą. Kazała woźnemu wpuścić wszystkich reflektantów. Wieść rozeszła się szybko. Dotarła do najtajniejszych zakątków pobliskiego bazaru.

Runęli. Setkami wtargnęli do lokalu. Strach nie stłumił w nich głodu. Brudni i zawszeni, spuchnięci, cuchnący, zasiedli za nakrytymi białą ceratą stołami, do których dotychczas nie mieli dostępu. Cały personel obsługiwał ich. Dawano dolewki. Była to biesiada biednych, której widoku panna Halina nie mogła zapomnieć. Niektórzy, dziękując na odchodnem, ze smutną ironią kiwali głowami. „Już — mówili, ocierając usta. — Już więcej nie przyjdziemy“...

Judyta odwróciła głowę do ściany. Na skrawek sekundy objawiła się jej pełna treść tego odejścia ludzi z kuchni, tego pożegnania. Serce w niej omdlało od ciosu. Potem ponownie zakrzepła krew. Wypłynął żal, że i jej tam nie było. Że nie nosiła talerzy i nie posługiwała do stołu najbiedniejszym w ghetcie, spożywającym ostatnią ucztę.

I jeszcze opowiadała Halina o przedziwnej scenie z matką młodszego woźnego kuchni Pinia.

Staruszka doznała wczoraj okropnego szoku. Wplątała się podczas blokady w gromadę uchodźców ze znajdującego się w sąsiedztwie jej mieszkania „punktu“. Już i ją dwaj byli uniesili do góry i chcieli wsadzić na wóz, gdy nadbiegł Pinio ze swoją legitymacją i w ostatniej chwili ją odebrał. Przyprowadził ją z sobą do kuchni. Już i tu nie czuła się bezpieczna. Nie mogła zapomnieć tego co się działo u niej na podwórku. Jak poznała wśród policjantów syna właścicielki domu, w którym mieszkała przed wojną. Jak wołała na niego „panie Adasiu“, aby jej przyszedł z pomocą, a on nie odwracał głowy i udawał, że nie słyszy.

I jak na starszych ludzi mówiono „szajsa“...

Kiedy się Halina do niej zbliżyła, i chciała ją namówić, żeby na noc poszła do domu, wyspała się we własnym łóżku, a o świcie przyszła z powrotem do kuchni — stara poczęła drżeć na całym ciele i nie mogła słowa wymówić. Tylko ręką pokazywała na kącik między zlewem, a stołem — że nie zajmie dużo miejsca, że tu przesiedzi. Skończyło się na tym, że Pinio przyniósł skądś z bazaru wiązkę słomy i wyścielił posłanie w kuchni, nie tylko dla swojej matki, ale i dla dwóch matek i jednego dziadka pracownic, którzy schronili się do kuchni. Sami zatrudnieni też nie mieli ochoty wracać do domu, zaczęli znosić do lokalu bety i toboły. Mówiono, że wszędzie ludzie nocować poczynają na miejscu pracy.

Należało się liczyć z tym, że kuchnia przekształci się w najbliższym czasie w przytułek dla pracowników, wraz z ich rodzinami. Że trzeba będzie wszystkich karmić, gdy żadnych produktów nie można nabyć, a zapasy są na wyczerpaniu. W dodatku na gwałt trzeba myśleć o nowej legalizacji kuchni, najlepiej o dołączeniu jej do szopu jako kuchni szopowej.

— Co takiego? — zapytała Judyta i Halina zaczęła jej tłumaczyć w jaki sposób nie tylko ludzie, ale i wszelkiego rodzaju zakłady dostają się do szopów. Wyraziła obawę, że obecność tylu ludzi starych, niezdolnych do pracy w lokalu kuchni, może do niego zniechęcić reflektantów i tym samym jutro wszyscy znaleźć się mogą bez schroniska. Także ci pracujący i zdolni do pracy...

— Co ty? Wpuszczaj wszystkich! — krzyknęła Judyta ochrypłym głosem. Targnął nią gwałtowny napad kaszlu.

XXI.

Tymczasem także szwagier Judyty, narówni z wszystkimi przedsiębiorczymi ludźmi w ghetcie, szukał zabezpieczenia. Powiadano, że akcja potrwa dłużej niż przewidywano. Już zielone legitymacje Samopomocy traciły na wartości. Mówiono, że za tydzień stracą wartość także szare legitymacje Rady Żydowskiej. Tylko praca — i to fizyczna — w sektorze gospodarczym, czyli w firmie niemieckiej, lub pracującej na zamówienie Niemców, miała stanowić trwałą ochronę przed wywózką.

Jeszcze w przededniu akcji zaczął się był ten run na działające na terenie ghetta firmy niemieckie.

Zatrudniające przed akcją po kilkadziesiąt, lub co najwyżej kilkaset robotników, firmy krawieckie, metalurgiczne, galanteryjne — stanęły teraz w obliczu niesłychanej koniunktury. Tysiące, ba, dziesiątki tysięcy Żydów, znosiło swoje maszyny, swój cały majątek do budynków zajmowanych przez te firmy, ofiarowując właścicielom największe sumy, najdroższe prezenty, byleby raczyli ich przyjąć pod swoje skrzydła, jako darmowych robotników. Kto posiadał jakieś umiejętności fachowe, oferował je Niemcom. Żydowscy kupcy, inżynierowie, adwokaci, profesorowie — z jednego dnia na drugi przedzierzgnęli się w rzemieślników. Mali kombinatorzy niemieccy, właściciele niewielkich przedsiębiorstw — z jednego dnia na drugi — zamienili się w niekoronowanych królów ghetta, w panów życia i śmierci tysięcy ludzi żydowskich. Z łapówek i grabieży, z darmowej pracy żydowskiej i przywłaszczania sobie urządzeń i narzędzi produkcji, z przywłaszczania sobie spadku po wywiezionych pracownikach — z jednego tygodnia na drugi stawali się milionerami, multimilionerami.

Niektórzy z ustosunkowanych lub bogatych Żydów wdziawszy jakąś wymyśloną przez siebie samych liberię, stawali się Werkschutz'ami niemieckich zakładów. Jeszcze inni, w miarę swoich możliwości finansowych i siły swych protekcyj, nakładali emblematy firm i obejmowali przy warsztatach funkcje magazynierów, drambygierów, kalcykierów.

Słowa te nic nie znaczą, ale nic nie znaczyły także te urzędy i placówki pracy, na których Żydzi próbowali się ostać przed zagładą. Na które próbowali uskoczyć przed toczącą się lawiną. Kupowany za drogie pieniądze, dający rzekomo prawo do życia, przywilej niewolniczej pracy u Niemców — był w gruncie rzeczy jedynie przywilejem dalszej kolejności...

Niemieckim planom przywileje te uszczerbku nie przynosiły. I tak ośrodki mordowania, oraz środki transportu miały pojemność ograniczoną. I tak wszystkich na raz wywieźć „na Wschód“ nie było można. I cóż to szkodziło, że bogacili się na koszt Żydów „mali i wielcy“ Schultzowie *). Że z „ochotniczym“ napływem zdrowych jeszcze sił roboczych niezmiernie podnosiła się produkcja? Pożyteczna była ta zabawa także i z tego względu, że przyczyniała się do zahamowania odruchów rozpaczy wśród Żydów, że zaprzęgała najtęższe — mogące się stać niebezpiecznymi — elementy żydowskie, w idiotyczną pogoń za papierkami.

Doprowadzeni do białej gorączki wysiłkiem „ratowania“ swoich rodzin, ludzie mobilizowali ostatki swych zasobów, pokonywali tysiączne trudności i w niektórych wypadkach udawało się im kreować za plecami okupionych niemieckich firmantów „pracujące na zlecenie niemieckie“ niewielkie warsztaty prywatne, w których umieszczali grono swoich najbliższych.

Twórcą takiego rodzinnego „szopu“ był także szwagier Judyty. Produkcję szopu tego stanowiły „ważne dla celów wojennych“ multiplikatory papierowe. Kartonowe pudła, torebki...

XXII.

Mimo ciężkiej choroby Judytę zaliczono na listę pracujących. Fabryka znajdowała się na podwórzu. Gdy zbliżała się blokada Judytę sprowadzano na dół, sadzano za stołem, dawano do ręki narzędzia. Udawała, że pracuje i pokazywała legitymację oraz kartę pracy, zaopatrzoną we wszystkie przepisowe stemple.

Był początkowy okres akcji. Na razie blokady prowadziła jeszcze prawie samodzielnie policja żydowska i nazwisko Judyty jeszcze też coś znaczyło.

Czwartego, czy piątego dnia akcji, w czasie przerwy w blokadach przybiegł do niej Heniek.

Zaczęło się przerzucanie ludzi z miejsca na miejsce. Wyłączanie z ghetta całych rejonów, zajmowanie „bloków“ i „terenów“ przez firmy niemieckie. Gospodyni Judyty wraz z rodziną przeniosła się na teren jednego z większych niemieckich szopów, a jej mieszkanie, wraz z pokojem Judyty, zajęło kilka rodzin, które zawczasu wyniosły się z ulicy Twardej. Każdej chwili oczekiwano odcięcia „małego ghetta“.

Szukały zresztą ponownie miejsca, dokądby się mogły przenieść. Także ostatni kawałek parzystej Chłodnej i Elektoralnej, Ogrodowa, Solna, Orla, miały w najbliższych godzinach zostać wyłączone z ghetta. Równocześnie z wysiedleniem, przesiedlenia szły ze wszystkich stron.

Wiadomości te Heniek przyniósł na ulicę Dzielną, gdzie mieszkała siostra Judyty.

Stąd na razie nie przesiedlano. Kiedy nie zastał Judyty w jej mieszkaniu, Heniek od razu się domyślił, gdzie jej ma szukać. Nie wiedział jeszcze, że jest chora.

Jej położenie, widok jej zmizerowanej twarzy, niezmiernie Heńka zasmuciły. Z miejsca jednak porwała go powszechna teraz w ghetcie gorączka działania. Nie bez dumy zaofiarował Judycie swoje usługi w poszukiwaniu potrzebnych lekarstw, w załatwieniu spraw na mieście.

Chciał ucieszyć ją swoimi przywilejami. Wyciągnął zaopatrzony w stempel SD Ausweis, stanowiący w chwili obecnej przedmiot najgorętszych marzeń i najzajadlejszych, a często daremnych wysiłków, wielu najbogatszych i najbardziej ustosunkowanych ludzi w ghetcie. Zaliczał się do fachowców. W swym roboczym stroju i z tym Ausweis'em, mógł się prawie bezpiecznie poruszać na ulicach.

— Nie złapią mnie, dam sobie radę, — uspokajał ją, gdy chciała oponować.

Istotnie przez szereg dni Heniek urywał się na godzinę, dwie, z pracy. Pełnił funkcje łącznika między Judytą a jej przyjaciółmi. Przynosił i odnosił listy, małe tobołki żywności, którymi się wzajemnie dzielili, dostarczył z przeniesionego na nowe miejsce szpitala, zastrzyki.

XXIII.

Pod wpływem zastrzyków gorączka opadła. Osłabiona, rozmazana, siedziała Judyta pewnego przedwieczoru na posłaniu i łzawym wzrokiem patrzyła na Heńka.

Na swego pomocnika, na pocieszyciela swego w ciężkiej sytuacji.

Nigdy jeszcze nie był tak piękny. Tak żwawy, obrotny, tak chętny do usług.

Znowu podrósł w ciągu dwu tygodni. Nie ulegało wątpliwości, że znajdował się w fazie świetnego rozkwitu. Był normalnym, zdrowym chłopcem. Wykazywał pełnię tężyzny i obrotności życiowej.

Poczuła słodycz spełnienia. Mogła być dumna ze swego dzieła. Jej to serce, jej cierpliwość, jej żmudny wysiłek, zdziałały ten cud. Z jej ciepła, z jej żyznej dobroci, odnowiła się i dalej róść poczęła nawpół uschnięta roślinka, którą wyciągnęła była z zapadni niechybnego uwiędu.

I z miejsca targnął nią okrutny lęk: Jak go ratować, jak go uchronić przed tym, co się teraz dziać zaczęło?

Tak bardzo chciałaby go mieć przy sobie. To młodociane ramię wspierało dziwnie mocno. Wśród nieszczęść, wśród popłochu i przerażenia, które panowały wszechwładnie dokoła, był on jej najbardziej osobistą cząstką życia, w którą trzeba się było wessać, by móc znieść potworną rzeczywistość! Obecność jego koiła, napełniała uczuciem sytości, które nawet zgubę i śmierć czyniły mniej strasznymi.

Jego młodość, jego wiośniana lekkość, jego naiwna pewność siebie, ułatwiały dźwiganie straszliwości.

Ale czy miała prawo go przy sobie zatrzymywać, skoro przecież ze swoją szkołą i bursą, był o tyle bezpieczniejszy? Należał tam do kategorii młodych i zdolnych do pracy, których w żadnym wypadku nie miano ruszać.

Przy pożegnaniu Heniek wyciągnął swoją dużą i mocną od pracy rękę i niespodzianie pogłaskał Judytę po twarzy.

— Mamusiu — wyszeptał z głębi serca — moja mamusiu, nie bój się!

Tkliwy, pełen uniesienia uśmiech rozchylił różowe wargi. Nieuchwytną anielską wonią tchnął świeży jego oddech. W pociemniałych od przypływu uczuć oczach czaiła się jeszcze mała reszta tej doskonałej melancholii, którą ją był urzekł wtedy na początku.

Mały Oliver Twist, który po przygodach i poniewierce odnalazł kochającą ciotkę.

Jej mały „Oliver“...

— Proszę się o mnie nie martwić. Proszę uważać na siebie...

W natchnieniu przeczucia, pochylił przed nią głowę, jak syn biorący na drogę błogosławieństwo matki. Uniósłszy się z wysiłkiem z poduszek, położyła mu na głowie dłonie. Jeszcze po jego odejściu, czuła pod palcami przedziwną miękkość jasnych włosów jego. Lśniły we wspomnieniu, jak przenikające przez szybę promienie, zachodzącego właśnie słońca.

XXIV.

Kiedy i w jakich okolicznościach go zabrano, wraz z całym kursem zawodowym i wszystkimi kartami pracy — Judyta nie dowiedziała się nigdy. Mogło się to stać jednego z najbliższych dni, kiedy przy ładowaniu transportu okazało się, że brak do kontyngentu paręset dusz i opróżniono naprędce jeden, czy dwa punkty pracy, w których najłatwiej było znaleźć potrzebną ilość Żydów. Judyta domyśliła się takiego obrotu sprawy na tej podstawie, że Heniek już się u niej więcej nie pokazał.

Możliwe jednak, że ten wniosek nie był słuszny, pod względem daty i okoliczności zabrania Heńka. W dwa dni po jego bytności u Judyty nastąpiła mianowicie likwidacja „lipy“ zmontowanej przez jej szwagra. Rodzina rozproszyła się po różnych szopach, a, że chorej Judyty nikt nie chciał przyjąć, umieszczono ją w kryjówce przy ulicy Miłej.

Chaos wysiedlenia, przesiedlenia i ciągłych przemieszczeń dochodził do zenitu.

— A może mnie szuka i nie może mnie znaleźć — łudziła się jeszcze od czasu do czasu, gdy po paroksyzmach lęku i depresji, po wyjściu obronną ręką z jakiej setnej i którejś blokady, uczuwała wraz ze współukrywającymi się przypływ wątłej nadziei.

Ona sama zabrana została dopiero w ostatniej blokadzie ostatniego dnia pierwszej, wielkiej akcji. Tak długo przetrwała w nienaruszonym stanie jej kryjówka, która w ostatnim tygodniu akcji, znalazła się na terenie ulic, gdzie przeprowadzano selekcję pozostałej reszty spędzonej tu z całego ghetta ludności żydowskiej.

Z rozmieszczonej po szopach rodziny Judyty do tego czasu już dawno prawie nikt nie pozostał. Gina Safirstein zastrzelona została na miejscu, wraz z niezdatną do transportu matką. z którą nie chciała się rozłączyć. Daniel zginął, goniąc wśród blokady za pomocą lekarską dla Lizy, która wskutek przestrachu przedwcześnie zaczęła rodzić. Halinę zabrano przy ostatniej selekcji. Jeszcze się spotkały były jednego wieczoru na Miłej. Judyta chciała ją zabrać do swojego schowka, ale Halina się nie zgodziła. Nie wypadało jej się rozłączyć z resztą personelu kuchni, na czele którego stała przez cały czas okupacji.

Z bliższych znajomych Judyty żył jeszcze tylko pan Epstein. W siedzącym mu krzywo na głowie pierogu Werkschutz'a i z emblematem firmy Walther C. Többens na piersi, osowiały po utracie żony i siostry, pełnił funkcję wartownika nocnego w kościele Marii Panny na Lesznie, gdzie zainstalowano skład konfekcji wojskowej. Za dnia fungował przez parę godzin dodatkowo, jako tłumacz w kantorze firmy, wprawiając w podziw samego dyrektora warsztatów, swoją doskonałą znajomością języka niemieckiego.

Od jego przyjaciela Gallisa pochodziła słynna parafraza emblematu firmy Többens.

— W. C. T. — rzekł na odchodnym do Epsteina, wskazując na błyszczące w jego klapie inicjały firmy, kiedy jego samego zakwalifikowano przy kolejnej selekcji do wywózki „na Wschód“.

— Wezmą Ciebie Też, ty, ty, siło robocza ze znajomością języka niemieckiego...

XXV.

O śmierci Judyty w komorach Treblinki, można powiedzieć, że przyszła poniekąd za późno. Ona sama już przed tym rozwiązywała była niektóre trudne problemy natury czysto osobistej.

*) Nazwisko właścicieli dwu firm niemieckich czynnych w czasie akcji na terenie ghetta warszawskiego. Jeden z nich imieniem Karol Georg zajmował dwa domy na Lesznie i dla odróżnienia go od drugiego Schultza, który zajmował obie strony Nowolipia od ulicy Karmelickiej do Żelaznej, nazywano go „małym Schultzem“.

O opiekę nad żydowskim skupieniami w b. koloniach włoskich

Atmosfera zastraszenia i niepewności, w jakiej żyje żydowska mniejszość narodowa w Libii, stwarza konieczność podjęcia specjalnych kroków bezpieczeństwa i objęcia mię,-dzynarodową opieką praw, swobód i stanu posiadania Żydów zamieszkujących terytoria byłych kolonii włoskich. Propozycje odnośnie tej sprawy zawiera memorandum wystosowane przez Żydowski Kongres Światowy do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Wyszczególniając powyższe żądania w liście wysłanym na ręce delegatów do Zgromadzenia Generalnego, A. L. Easterman, sekretarz polityczny Żydowskiego Kongresu Swiatowego domaga się, aby znalazły one swe zadośćuczynienie w odpowiednim ustępie traktatu pokojowego z Włochami. Odnośne paragrafy mają zapewnić równość wobec prawa wszystkim obywatelom zgodnie z postanowieniami Karty Narodów Zjednoczonych. Wszyscy obywatele korzystający z t. zw. „zasadniczych praw i swobód ludzkich“ powinni mieć możność swobodnej i dobrowolnej emigracji, upoważnienie do zarządzania swoimi sprawami na podstawie autonomicznej, do organizowania i kontrolowania swoich własnych instytucji, włączając religijne, oświatowe i kulturalne.

Powinny być zagwarantowane prawa kolektywne istniejących mniejszości religijnych i etnicznych. Żydowski Kongres Światowy domaga się ponadto, aby instytucje religijnych czy etnicznych grup ludnościowych będących w mniejszości, korzystały z tych samych przywilejów i uprawnień, z jakich korzystają podobne instytucje większości, włączając równe wsparcia w ramach budżetu dla administracji terytorialnej, czy miejscowej.

Memorandum przypomina zamieszki antyżydowskie, które miały miejsce w Tripolisie w listopadzie 1945 r. W czasie tych zamieszek stało się jasnym, że na miejscowe władze policyjne, posługując się wyrażeniem raportu oficjalnego, nie można polegać, jeżeli nie znajdują się one pod nadzorem brytyjskich oficerów“, którzy, jak stwierdzono, są „skłonnii do proarabskiej bierności“. Memorandum wyciągając z tego odpowiednie wnioski, domaga się w konsekwencji, aby nadzór nad przestrzeganiem elementarnych praw ludzkich kolektywnych uprawnień mniejszościowych spoczywał w rękach kompetentnej władzy międzynarodowej.

Memorandum podkreśla, że zastosowanie proponowanych środków staje się coraz bardziej istotne w obliczu rosnącego naprężenia pomiędzy ludnością żydowską i arabską, świadomie podtrzymywanego i podsycanego przez żydożerczą kampanię przywódców arabskich i ich grup politycznych. W wyniku tego wszystkiego ludność żydowska żyje w atmosferze trwogi i niepewności.

Ludność żydowską w Libii ocenia się na 28.000 mieszkańców w Tripolisie i 4.500 w Cyrenaice.

Wyroki na żydów irackich

TEL AWIW. — Według gazety „Al Ayam“ sąd wojskowy w Bagdadzie skazał Żyda irackiego Suad Hagiul na pięć lat więzienia za przynależność do Towarzystwa Iracko - Transjordańskiego, które jest posądzane o udzielanie pomocy przy przeprowadzaniu Żydów z Iraku do Izraela.

W tymże samym miesiącu inny Żyd, na podstawie takiegoż oskarżeni,a skazany został na siedem lat więzienia.



IZRAEL W BUDOWIE



Inż. J. Dicker
Tel Awiw

Problem powojennego budownictwa mieszkaniowego

II.

Aby sobie choć pobieżnie uzmysłowić postęp dokonany w dziedzinie narodowego budownictwa mieszkaniowego w okresie jego wytężonej działalności, spróbujemy dać ogólny przegląd prac, wykonanych przez poszczególne instytucje.

Otwarcie listy tych instytucji jest niemożliwe bez umieszczenia na pierwszym miejscu Keren Kajemet Leisrael, czynnika który wywarł decydujący wpływ na ruch budowlany w kraju. W czasie, gdy mnożyły się trudności, paraliżujące wysiłki ożywienia ruchu budowlanego w Erez (wielkie koszty budowy, brak materiałów budowlanych, brak rąk roboczych i t. p.), Keren Kajemet Leisrael usunęła jedną z największych przeszkód, oddając ziemię do dyspozycji budujących, we wielu wypadkach pokrywając koszty budowli, a czasami nawet finansując ją całkowicie.

1. Wydział budowlany przy Agencji żydowskiej

Zanim jeszcze rozpoczęła się jakakolwiek działalność budowlana w kraju, u schyłku wojny, Agencja żydowska już występowała jako siła pobudzająca i dodająca otuchy wszędzie gdzie miało w przyszłości stanąć osiedle. Uważała ona za swoje główne zadanie uaktywnienie wszystkich czynników, w zakresie możliwości których było stworzenie pewnej ilości jednostek mieszkaniowych. Udzielała ona pomocy pieniężnej, moralnej i technicznej każdej instytucji, która wyrażała gotowość podjęcia wraz z nią trudu budowania.

Niekiedy brała cały wysiłek na swoje własne barki. Niektóre przykłady z działalności Agencji żydowskiej przynosi artykuł inż. Rajzera w październikowym numerze miesięcznika Związku Inżynierów i Architektów w Palestynie.

2. „Szikun“ — Towarzystwo Budowy Osiedli Robotniczych, z o. o. Jeszcze długo przed zakończeniem wojny „Szikun“, instytucja powołana do budowy mieszkań robotniczych przy „Histadrut“, rozwinęła i rozszerzyła zasięg swojej działalności na wszystkie miasta w kraju. Z pośród nowo wprowadzonych przez „Szikun“ typów architektonicznych zasługuje na wyróżnienie typ trzech lub dwupiętrowych domków kotedżowych, który się później wsławił i spopularyzował.

3. Zarząd Miejski Tel - Awiwu Zarząd Miejski Tel - Awiwu rozpoczął swoją działalność jeszcze przed zakończeniem wojny. Obecnie pracuje on nad realizacją wielkiego planu budowy pomieszczeń dla zdemobilizowanych i imigrantów.. Jest to jedno z najpotężniejszych przedsięwzięć budowlanych, które zostało w kraju wykonane w rekordowym tempie i pierwsze tego rodzaju dzieło, stworzone przez władzę komunalną.

4. Zarząd Miejski Haify. Zarząd Miejski Haify przygotował dokładny wyczerpujący plan rozmieszczenia obywateli. Realizacja tego planu została opóźniona z różnych przyczyn. Dobiega już natomiast końca budowa całej dzielnicy dla zdemobilizowanych w Bat - Galim.

Na ten cel rząd oddał magistratowi haifskiemu w dzierżawę na przeciąg 99 lat, 21 dunamów ze swojej ziemi w Bat Galim i umożliwił mu zajęcie 2.7 dunama ziemi prywatnej. Ponadto oddał do jego dyspozycji 240.000 f. p. ze stopą procentową 3,18 proc. rocznie. Na obszarze tym stanie 3000 jednostek mieszkaniowych według poniższego zestawienia::

63 jednostek jednopokojowych — 63 pokoje
30 jednostek półtorapokojowych—45 pokoj.
207 jednostek dwupokojowych — 414 pokoj.
Razem 300 jednostek mieszkaniowych 522 pokoje.

Mieszkania będą się mieściły w 21 trzypiętrowych blokach. Siedem z pośród nich oprze się na filarach. Domy zostaną również wyposażone w specjalne pralnie.

Mieszkania są wydzierżawiane lokatorom na przeciąg 99 lat wraz z prawem dziedziczenia i przekazywania za zgodą magistratu.

Plan ten jest częścią składową planu obszerniejszego, obejmującego obszar 45 dunamów na peryferiach miasta, który w ostatecznym wykonaniu da 450 jednostek mieszkaniowych. W centrum tego obszaru zasadzony zostanie ogród publiczny na połaci 10 dunamowej, w którym będzie się mieściła i szkoła której budowę już rozpoczęto. Nie można jeszcze obecnie rozszerzyć tej dzielnicy, gdyż część ziemi jest zajęta przez wojsko.

5. Tow. „Rasko“. Towarzystwo „Rasko“, znane przed wojną jako towarzystwo osiedleniowe wiejskie, po wojnie zaczęło brać udział i w miejskich akcjach osiedleniowych (szczegóły zamieścimy w specjalnym artykule).





Tow. „Rasco“ buduje nowoczesne i o estetycznym wyglądzie domy mieszkalne.

6. Narodowe Towarzystwo Osiedleniowo - Mieszkaniowe. Towarzystwo to pojawiło się po wojnie i w czasie gdy inne urzędy zmagały się jeszcze z wątpliwościami, rozpoczęło akcję na wielką skalę i przeprowadziło szereg przedsięwzięć budowlanych w różnych częściach kraju.

7. „Nwej Owed“ Towarzystwo „Nwej Owed“ z o. o. zostało założone w roku 1944 przez Związek Zawodowy Robotników Wiejskich. Zadaniem jego jest zorganizowanie osiedli dla robotników wiejskich w koloniach. W pierwszych latach działalność tow. sprowadzała się do nabywania terenów w okolicach kolonii i dostosowywania ich do zabudowy. Do końca 1946 roku została przy współudziale „Keren Kamejet“ nabyta ziemia, dostateczna dla rozmieszczenia 4000 rodzin“. Opracowane zostały plany budowy miast i ich podziału na dzielnice i przeprowadzony został podział gruntów. Roboty budowlane zainaugurowano w roku 1946. W przeciągu tego roku wzniesiono domy mieszkalne w dzielnicach robotniczych: w następujących miejscowościach: Pardes Chana, Kirkor, Chedera Ntania, Kfar - Szmariahu, Riszon - Lecyjon, Nes - Cyjona i Gadera. W sumie zbudowano dotychczas powyżej dwustu mieszkań. Każde mieszkanie składa się z dwóch pokojów, kuchni, pokoju służbowego i zajmuje łączny obszar 45 — 50 m. kw. Koszty budowy takiego mieszkania wahają się w granicach 850 do 1050 f. p., w zależności od urządzeń wewnętrznych, i lokalnych cen placu, dostawy wody, niwelacji gruntu i t. p. Suma powyższa obejmuje również koszty planowania, nadzoru, koszty hipoteczne i organizacyjne. Pożyczki, udzielane na budowę domu tego typu nie przekraczają 450 f. p. i przyszły lokator musi inwestować ze swoich własnych pieniędzy przynajmniej 50 proc. kosztów budowy. Pożyczki hipoteczne udzielane są przez Bank Hipoteczny i przez towarzystwo „Nwej Owed Mimun“ (fundusz Nwej Owed) Towarzystwo zaplanowało na rok 1947 budowę 400 — 500 mieszkań zarówno w dzielnicach już istniejących, jak i w tych, które będą dopiero założone. Z pośród tych mieszkań 150 — 200 jest przeznaczone dla zdemobilizowanych.

8. Palestyńskie Towarzystwo Mieszkaniowe z o. o. Towarzystwo to zostało założone w końcu wojny przez grupę instytucji finansowych w celu przeprowadzania metodycznych planów mieszkaniowo - osiedleńczych w rozmaitych częściach kraju, głównie przez adaptację obszernych gruntów, przeznaczonych pod budowę. Wśród uczestniczących instytucji znalazły się: Towarzystwo Gruntowe Gaw Jam z o. o. oraz Zrzeszenie Palestyńskie z o. o. Ogólna liczba pokojów, zbudowanych przez towarzystwo w latach 1944, 45, 46 przedstawia się następująco:

w Haifie (przez tow. „Gaw - Jam“) — 350 pokojów
w Ramat Gan 78 pokojów
w Tel - Awiwie „ 52 pokoje

9. „Szikun Ezrachi“ (Cywilne Budownictwo Mieszkaniowe). Towarzystwo „Szikun Ezrachi“ z o. o. jest instytucją mieszkaniową przy Mifde Ezrachi (szczegóły podamy w specjalnym przeglądzie).

10. Inne instytucje. Z pośród przedsięwzięć komunalnych na większą skalę należy wymienić akcję magistratu w Petach Tikwie — budowa 100 mieszkań dla ludzi przesiedlanych z ubogich dzielnic i dla zdemobilizowanych. Na uwagę zasługuje jeszcze spontaniczna akcja Zrzeszenia Imigrantów Rumuńskich w Tel Awiwie. I zarząd miejski w Natanii przygotowuje plan pomieszczenia zdemobilizowanych.

W ostatnich latach pojawiła się nowa forma osiedleńcza w postaci „Farm city“ (miasteczko rolnicze). Takie miasteczka zostały wzniesione przez towarzystwo „Kirjat Amal“ w pobliżu Haify i przez towarzystwo „Rasko“ w pobliżu Natanii.

NAFTA RUMUŃSKA DLA IZRAELA

Plan angielski pozostawienia w Palestynie chaosu gospodarczego po wygaśnięciu władzy mandatowej przewidywał również zahamowanie przemysłu i transportu, spowodowane brakiem nafty i benzyny. Natychmiast po rozpoczęciu inwazji państw arabskich przerwał Irak dopływ nafty surowej z Mossulu. Jednak w cysternach rafinerii w Haifie znajdował się jeszcze zapas nafty oczyszczonej oraz w stanie surowym. Rząd Izraela uruchomił rafinerię i na pewien czas pokrył zapotrzebowanie wojska i ludności cywilnej.

W międzyczasie zakupił rząd Izraela większy zapas dystylowanej nafty w Rumunii. Nadeszły już do Haify pierwsze okręty - cysterny, które przewiozły naftę różnych gatunków. Rząd rumuński zgodził się obniżyć cenę pod warunkiem otrzymywania częstych zamówień. Importowana nafta jest jednak znacznie droższa od krajowej, która spływała rurociągiem z Iraku do Haify i tu była dystylowana. Powoduje to podrożenie elektryczności, transportu samochodowego i kosztów przemysłowych. By zaoszczędzić dewiz na zakup nafty za granicą, zmuszony jest rząd Izraela ograniczyć zużycie nafty i jej przetworów.

Biuro pracy przyjęło do robót na plantacjach pomarańczowych 500 Arabów. Arabowie otrzymują wynagrodzenie w tej samej wysokości jak ich towarzysze żydzi.

* * *

W ubiegłym roku liczba uczniów żydowskich w Erec wyniosła 97.668. Liczba uczniów w Jerozolimie — 13,116, w Tel Awiwie — 30,780, w Haifie — 8.248, w pozostałych miastach — 16,212, a w osiedlach 29,312.

Przyszłość Negewu

Przyszłość Negewu jest zależna od rozwoju zatoki Ejlat (Akaba). Jak wiadomo, Negew rozpościera się aż do zatoki Ejlat. Ma ona 175 km. długości, maksymalną szerokość 30 km. i maksymalną głębokość 1247 m. Odcinek jej wybrzeża, przypadający na Palestynę zachodnią wynosi tylko 12 kilometrów. Króciutki ten pas wystarczy jednak w zupełności na zbudowanie miasta portowego, które połączy Palestynę z krajami położonymi nad Morzem Czerwonym, Afryką i Oceanem Indyjskim. Wystarczy również dla powstania i rozwoju kilku wiosek rybackich w pobliżu miasta.

Palestyna leży więc na brzegu dwóch mórz: Śródziemnego i Czerwonego. Państwo Żydowskie będzie miało 135-kilometrową linię brzegową nad morzem Śródziemnym i 12-kilometrową nad morzem Czerwonym. Położenie nad obydwoma morzami zapewnią Izraelowi korzystną pozycję kraju tranzytowego. Żydowskie okręty, które będą wychodziły z żydowskiego miasta portowego w zatoce Ejlat, zaoszczędzą państwu żydowskiemu i jego mieszkańcom wielu rozchodów. Nie będą musiały odbywać swojej podróży długą trasą Tel Awiw — Port Said — Kanał Sueski — Morze Czerwone i ponosić opłaty transytowej za używanie Kanału Sueskiego. Odległość z Tel Awiwu do Ejlat wynosi prawie 360 km. Samochód przebędzie tę drogę w sześć godzin, samolot w jedną godzinę. Tym samym potanieje handel importowy i eksportowy z krajami afrykańskimi, z krajami, położonymi nad Morzem Perskim, Indiami, Australią i Azją Wsch. Palestyńskie Towarzystwo Potasowe będzie mogło przesyłać swoją produkcję bezpośrednio z fabryki, położonej na południowym brzegu morza Martwego, przez step, który ciągnie się 180 — 190 km., zamiast używać obecnej, uciążliwej drogi od południowego brzegu Morza Martwego do portów Tel Awiwu i Haify. Zatokę Eljat zalicza się do najbogatszych w ryby. W każdym bądź razie jest pod tym względem o wiele zasobniejsza, anizeli wody Morza Śródziemnego, które dawały połów nie pokrywający zapotrzebowania. (Dotychczas musiano importować do Palestyny rocznie 1000 ton ryb świeżych i konserwowych). W latach 1939 — 1946 połów rodzimy palestyński wzrósł z 1560 ton do 1900 ton. (Żydowski połów w tym samym okresie wzrósł z 67 ton do 1795 ton, lecz to tylko dzięki hodowli karpi w sztucznych basenach). Osiedle żydowskie znacznie wzrosło i zapotrzebowanie na ryby jest o wiele większe niż poprzednio. Przed zamieszkami 1936 i 1939 noszono się z zamiarami założenia wsi rybackiej w Akabie. Transport ryb odbywałby się przy pomocy samolotu. Zamieszki i wybuch wojny udaremniły te plany. Nie ulega wątpliwości, że wraz ze zbudowaniem szosy poprzez Negew do Akaby i z powstaniem żydowskiego portu na brzegu Morza Czerwonego, połów ryb w Akabie stanie się ważnym źródłem dochodów.

J. Brasławski

Przemysł diamentowy w Izraelu

Przed wybuchem drugiej wojny światowej Żydzi belgijscy, którzy stworzyli wielki ośrodek szlifierni diamentów w Antwerpii, założyli w kolonii Natania pierwsze szlifiernie diamentów. Przybyli fachowcy wyszkolili stosunkowo szybko tysięczne zastępy wykwalifikowanych robotników. Przemysł diamentowy w Palestynie rozwinął się szybko podczas drugiej wojny światowej, gdy stał się poważnym dostawcą szlifowanych diamentów dla Imperium Brytyjskiego i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Po wojnie nastąpił kryzys, ponieważ odrodzony przemysł belgijski oraz niemiecki zaczęły zdobywać ponownie utracony rynek światowy. Jednak przemysł palestyński, aczkolwiek uszczuplony, dźwignął się z kryzysu i dostosował do zmienionej sytuacji na rynku światowym.

Od szeregu miesięcy prowadzi izraelski przemysł diamentowy uporczywą walkę ze światowym syndykatem diamentów o przydział surowca. Syndykat którego naczelne władze rezydują w Londynie, faworyzuje Belgię kosztem Izraela i stara się zmniejszyć podaż szlifowanych diamentów na rynki światowe. Po długich targach otrzymał przemysł izraelski w ub. roku 1948 surowiec na sumę jednego miliona ośmiuset trzydziestu tysięcy funtów. Wartość eksportowanych szlifowanych diamentów wyniesie około czterech milionów funtów.

Szereg osiedli w Negewie wyszkoliło swych członków by otworzyć szlifiernie diamentów. Ostatnio 150 drobnych przemysłowców w Belgii zakupiło w Natanii place budowlane by założyć wspólnymi siłami nowe szlifiernie.

Z CAŁEJ POLSKI

Wieczór Chanukowy w Łódzkim „Ichudzie"

W dniu 26 grudnia 1948 r. odbył się w sali AZS-u wieczór chanukowy, urządzony przez oddział w Łodzi. W wypełnionej po brzegi sali zapalił pierwszą w tym roku świeczkę chanukową tow. **Mincberg**, który wygłosił również krótkie przemówienie, poświęcone znaczeniu świeczek chanukowych.

Z kolei zabrał głos tow. **Rogoziński**, który w dłuższym referacie okolicznościowym omówił znaczenie święta Chanuki, jej zawsze aktualne znaczenie i obecną walkę Izraela o pełną niepodległość i suwerenność. „Przyszłość należy do świata postępu i z tym światem wiąże syjonizm i Izrael swoje nadzieje" — zakończył tow. Rogoziński wśród hucznych oklasków.

Po zamknięciu części oficjalnej przez przewodniczącego zebrania tow. **Jabłonowskiego**, odbyła się część artystyczna, wypełniona recytacjami **Pasmanika** i grą na harmonii **Duksztulskiego**. Zakończono wieczór odśpiewaniem Hatikwy.

„Wizo" — Zabrze

Dnia 26. XII. 1948 r. odbyła się tu zabawa chanukowa. Uroczystego zapalenia pierwszej świeczki dokonał przewodniczący Kongregacji Wyznaniowej ob. **Singer.**

Bardzo dowcipnie zredagowaną „żywą gazetkę" na temat stosunków wśród miejscowej ludności żydowskiej odczytał autor dr **Debita.** Całkowity dochód w kwocie 25.111 zł przeznaczono na K. K. L. **W.**

Uroczystość K.K.L. w Tarnowie

W Tarnowie odbył się staraniem K. K. L. wieczór chanukowy, na którym zebrała się cała ludność żydowska miasta. Tow. mgr. **Kohn** przemawiał o roli K. K. L.

O znaczeniu święta Chanuka mówił tow. **Betribkis.** W miłym nastroju zebrani odśpiewali przy akompaniamencie skrzypiec (**p. Wolfowicz**) i pianina (**p. Klary**) tradycyjne pieśni „maoz cur", pieśni ludowe i palestyńskie.

Całkowity dochód został przeznaczony na rzecz K. K. L.

„Ichud" wrocławski

Tow. Michałowi Kosowerowi

Zarząd Snifu „Ichudu" we Wrocławiu na odbytym ostatnim posiedzeniu postanowił wpisać do Złotej Księgi tow. **Kosowera Michała,** za zasługi na rzecz Syjonizmu i dobra naszej Partii w Polsce.

Zarząd przesłał równocześnie choremu tow. Kosowerowi życzenia rychłego wyzdrowienia i dalszej owocnej pracy dla dobra Syjonizmu.

„Ichud" w Bielsku przy pracy

W ostatnich dniach opuścił Bielsko, wyjeżdżając do Izraela tow. dr **Herbert Better,** zasłużony działacz syjonistyczny i społeczny. Od najmłodszych lat zajmował On w naszym ruchu odpowiedzialne stanowisko /pracując w młodz. organizacji „Hasmonea", biało-niebieskiej org. harcerskiej, a w latach po wojnie zorganizował „Ichud", będąc jego przewodniczącym. Serdecznie żegnali Go najbliżsi współpracownicy.

* * *

Dnia 17 grudnia 1948 r. odbył się w „Ichudzie" Oneg Sabath, połączony z wieczorem dyskusyjnym na temat „Ideologia naszej Partii". Dyskusję prowadził przew. „Ichudu" tow. mgr **Sternlicht.**

* * *

Staraniem „Wizo" i Org. „Hanoar Hacijoni-Akiba" odbył się dnia 26 grudnia 1948 r. w lokalu „Ichudu" wieczór chanukowy dla dzieci, z programem bardzo urozmaiconym.

Po zapaleniu świeczki, tow. **Markowiczowa** w formie bajki opowiedziała dzieciom historię Makabeuszy. Następnie odbyła się inscenizacja, chór odśpiewał pieśni hebrajskie, a Hadaska deklamowała aktualne wiersze. Po części artystycznej podano dzieciom podwieczorek i rozdano upominki chanukowe.

Przy śpiewie i tańcach nasi milusińscy spędzili wesoło kilka godzin.

Z życia organizacji w Bielawie

W październiku roku ub. wygłosił referat w naszym Snifie członek Prezydium C. K. tow. dr **Parnas.**

W połowie listopada odbył się zjazd delegatów Snifów w Dzierżoniowie z udziałem członka Prezydium C. K. tow. mgr. **Rostala,** który w referacie swym przedstawił polityczną sytuację Izraela.

W kilka dni później odwiedził Bielawę gen. sekretarz C. K. tow. inż. **Rosenman,** który wygłosił w naszym Snifie referat na temat sytuacji w Syjoniźmie.

30-go listopada odbyło się ogólne zebranie członków Snifu, na którym tow. **Gelbart** w dłuższym referacie omawiał znaczenie, jakie miała dla Żydów uchwała O. N. Z. z dnia 29. XI. 1947 r.

* * *

W związku z wyjazdem do Izraela tow. tow. **Marguliesa** i **Kryczyna** ukonstytuował się w grudniu nowy zarząd w składzie: Przewodniczący — tow. **Gelbart,** zast. przewodniczącego — tow. **Nissenholz,** sekretarz — tow. **Weinreich,** skarbnik — tow. **Salzberg,** referent kultury i sztuki — tow. dr **Lieblein,** referent gospodarczy — tow. **Ajzler.**

1-go stycznia 1949 r. obchodził uroczyście nasz Snif trzechlecie swego istnienia, połączone z pożegnaniem tow. tow. Marguliesa i mgr, Kryczyna, wyjeżdżających do Izraela.

Przewodniczący **Gelbart** przedstawił całokształt pracy za ubiegłe trzy lata, jej dotychczasowe wyniki, a kończąc swój referat, zwrócił się do licznie zebranych członków z prośbą, by nadal aktywnie pracowali dla dobra Snifu, gdyż tylko czynem można się przyczynić do odbudowy naszej Ojczyzny.

W związku z przypadającym równocześnie świętem Chanuka okolicznościowe przemówienie wygłosił tow. dr **Lieblein.**

W szczerych słowach żegnano równocześnie wyjeżdżających do Izraela tow. tow. **Marguliesa** i mgr. **Kryczyna.**

Snif uczcił trzechlecie swego istnienia wpisem do Złotej Księgi K. K. L. członków Prezydium „Ichudu" w Polsce, tow. tow. **Kosowera** i inż. **Rosenmana.**

UWAGA! PRENUMERATORZY „OPINII"!

W związku z wzrostem kosztów wydawnictwa cena prenumeraty „Opinii" wynosi od dnia 1 stycznia 1949 r. zł 150 — kwartalnie, zł 300 — półrocznie, zł 600 — rocznie.

Abonenci proszeni są o wpłacanie należności na konto P. K. O. VII, 866.

ADMINISTRACJA

* * *

UWAGA! REFERENCI PRASOWI!

Z powodu kompletnego wyczerpania numerów: 1-go, 4-go, 9-go, 10-go i 20-go „Opinii", zwracamy się z apelem o przesłanie nam nawet pojedyńczych egzemplarzy tych numerów, jeżeli znajdują się one w posiadaniu organizacji lokalnych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

* * *

UWAGA! CZYTELNICY I REFERENCI PRASOWI!

Numer następny „Opinii" ukaże się jako jubileuszowy (50-ty) w znacznie zwiększonej objętości, o bogatej treści i żywo ilustrowany.

Zamówienia dodatkowe na numer ten kierować należy do Administracji pisma naszego do dnia 5 lutego.

Materiały do jubileuszowego numeru nadsyłać można najdalej do dnia 29 stycznia; ogłoszenia do dnia 5 lutego.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Z okazji wyjazdu naszego do Izraela żegnamy wszystkich towarzyszy i znajomych

L'hitraot b'arcejnu!

Dr HERBERT BETTER z żoną

Bielsko.

Naszym członkom Zarządu
tow. tow. **GIWERCMANOWI**
i **JAKUBOWICZOWI IZAKOWI**
z okazji zaślubin ich dzieci
serdeczne Mazeł - Tow składa
Zarząd „Haowed Hacijoni - Akiba"
w Łodzi.

* * *

Z okazji ślubu przyjaciela naszego
SZALOMA KOSOWERA
z
PAULINĄ GLÜCKSMAN
najserdeczniejsze życzenia składają
Ostrowiczowie
Bytom.

POSZUKIWANIE RODZIN

Osoby, mogące podać jakiekolwiek dane o **LEONIE GOLDBERGU**, ur. 31 maja 1902 roku w Mor. Ostrawie, do 1939 roku zamieszkałym w Krakowie (w okresie wojny wyjechał ze Lwowa do Archangielskiej Obł.) — proszone są o kierowanie wiadomości pod adres: **Zdzisław Sak, Wrocław, ul. Sienkiewicza 118/7.**

REDAGUJE KOLEGIUM
Wydawca: C. K. Zjednoczenia Syjon. Demokratów „ICHUD" w Polsce
Redaktor: Mgr MAKSYMILIAN TAUCHNER
Adres Red. i Adm.: Łódź, Al. 1-go Maja 13.
R. S. W. „Prasa", Łódź, Zwirki 17 D-025716